Kwartalnik nr 1(175) rok akademicki 2019/2020 egz. bezpłatny

EP

C.H.BECK

edukacjaprawnicza.pl

MUZYKA A DOKTRYNY POLITYCZNO-PRAWNE

NARRACJA O „MYŚLENIU JAK PRAWNIK"

ZASADA „FAVOR TESTAMENTI"

Godność człowieka

Nowa odsłona serii

W PIGUŁCE

Pierwsze tytuły już październiku!

- **Kompaktowe opracowania** podstawowych wiadomości z najważniejszych dziedzin prawa
- Dedykowane studentom prawa **do nauki i powtórki** przed egzaminami na studiach, a także osobom przygotowującym się do egzaminów wstępnych na aplikacje
- **Zwięzłe ujęcie tematu** – same najistotniejsze informacje

www.**student.beck**.pl

Szybko i skutecznie
powtórz materiał przed egzaminem!

Przejrzysta struktura i łatwa nawigacja

Wyróżnienia
najważniejszych
informacji

Przykłady
pomocne
w zrozumieniu
materiału

Schematy, tabele
ułatwiające
zapamiętanie

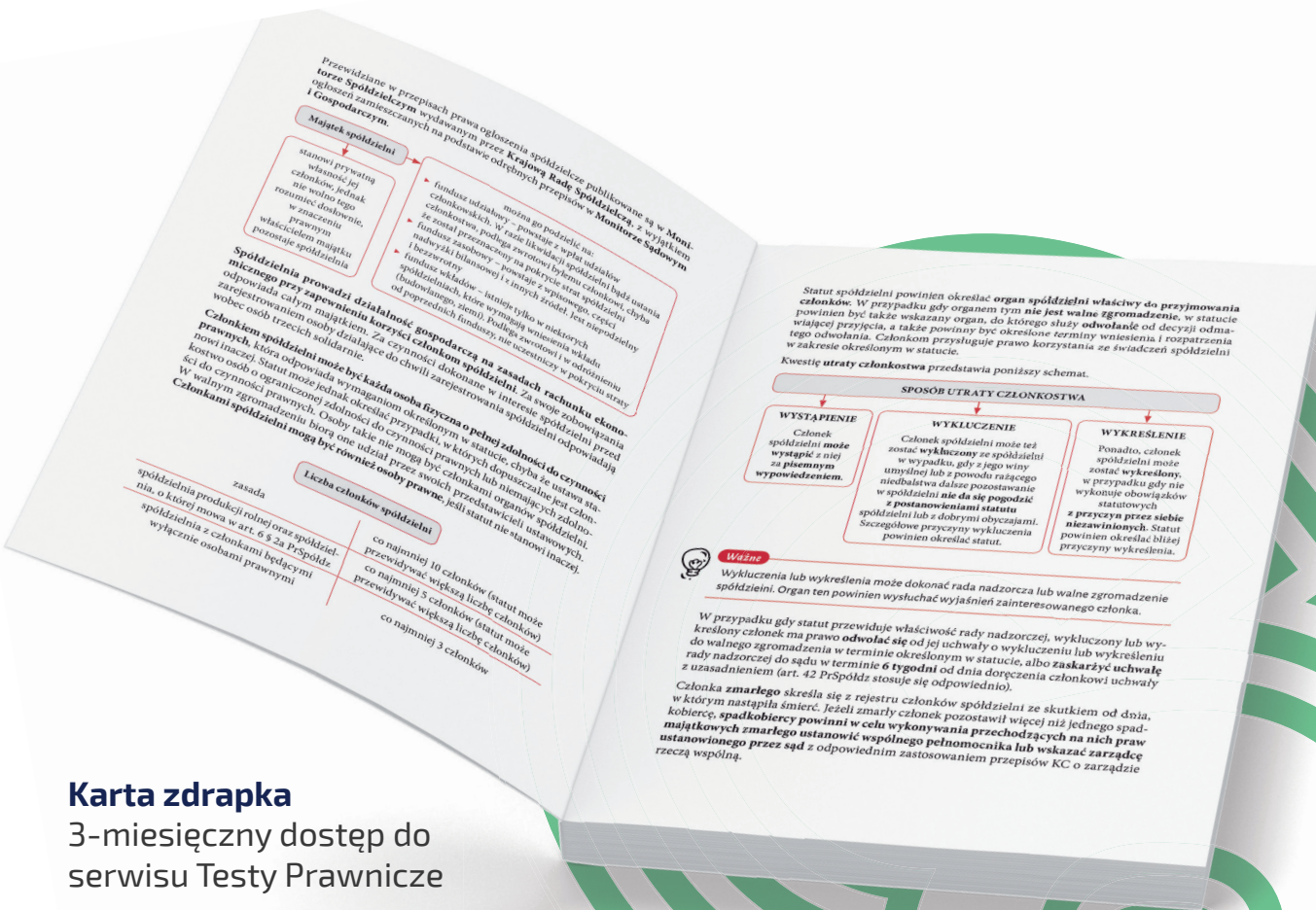

Karta zdrapka
3-miesięczny dostęp do
serwisu Testy Prawnicze

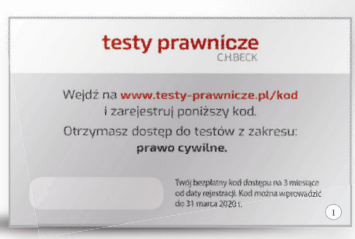

Więcej tytułów sprawdź na:
www.**student.beck**.pl

C·H·BECK

Twoje Prawo

ułatwia naukę

TWÓJ PODRĘCZNY KODEKS

- **niskie ceny**
- **kieszonkowe wydania**
- **dostępnych 30 tytułów**
- **najbardziej aktualny stan prawny**

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 71

Wstępniak

Witam wszystkich Czytelników EP,

przed Nami kolejny rok akademicki. Mam nadzieję, że wspólnie przejdziemy przez ten rok.

W październikowym numerze polecam artykuł prof. *Tatiany Chauvin* pt. ,,Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy". Autorka artykułu omawia jedną z najważniejszych wartości, na których budowany jest ustrój państwa i cały system prawny. Jest to godność człowieka. To wartość, która dzięki cechom niezbywalności i przyradzalności przysługuje na takiej samej zasadzie każdemu bytowi ludzkiemu.

Jednocześnie zachęcamy do zapoznania się z artykułem dr *Cezarego Błaszczyka* pt. ,,Muzyka a doktryny polityczno-prawne, czyli czego o państwie i prawie uczy nas polski rap". Autor analizuje w swoim artykule odniesienia do państwa i prawa w muzyce hip-hopu, która stale kontestuje rzeczywistość bądź postuluje jej zmianę. Opisywane nagrania przejawiają głęboką refleksję na tematy polityczno-prawne.

Tradycyjnie też w numerze znajdziecie kolejne teksty adw. *Jacka Duboisa* i omówienie filmu „Orły Temidy" w reżyserii *Ivana Reitmana* oraz prof. KUL dr hab. Macieja Jońcy pt. ,,*Ius postliminii* A.D. 1918".

Od października zaczynamy kolejną edycję seminarium z zakresu prawa medycznego. Wstęp wolny dla studentów i aplikantów!!!

Szczegóły na www.edukacjaprawnicza.pl

Przyjemnej lektury,
Redakcja Edukacji Prawniczej

Spis treści

5–11 **Podstawy prawa**
Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy
[Tatiana Chauvin]

12–18 **Doktryny polityczno-prawne**
Muzyka a doktryny polityczno-prawne, czyli czego o państwie i prawie uczy nas polski rap
[Cezary Błaszczyk]

19–24 **Podstawy prawa**
Narracja o „myśleniu jak prawnik" (*thinking like a lawyer*) jako jeden z elementów procesu socjalizacji w ramach profesji prawniczych
[Jacek Srokosz]

25–29 **Prawo spadkowe**
Zasada favor testamenti jako przejaw autonomii woli jednostki
[Olga Wawszczyk-Raczyńska]

30–34 **Prawo cywilne**
Instytucja ubezwłasnowolnienia w polskim systemie prawnym
[Marta Paśko]

35–43 **Prawo karne sądowe**
Nadzwyczajne zaostrzenie kary i jego ewolucja w prawie karnym skarbowym
[Andrzej Piaseczny]

44–47 **Konferencja**
Prawo rzymskie jako fundament europejskiej kultury prawnej – doświadczenia Ukrainy i Polski
[Natalia Dubiel]

48–55 **Prawo w filmie**
Orły Temidy
[Jacek Dubois]

56–59 **Varia**
Ius postliminii A.D. 1918
[Maciej Jońca]

60–63 **Prawo rzymskie**
Prawo rzymskie, Repetytoria Becka –wyciąg

64–65 **Practical English for Lawyer**
Contract negotiation and drafting

Redakcja:

Redaktor naczelna:
Wioletta Żelazowska

Stali współpracownicy:
dr *Mariusz Bidziński*,
prof. KUL dr hab. *Maciej Jońca*,
dr *Ewa Kowalewska-Borys*,
dr *Agnieszka Mikos-Sitek*,
dr *Ewa Skibińska*, *Michał Snitko-Pleszko*,
dr *Marta Janina Skrodzka*, *Karol Skrodzki*,
prof. UG dr hab. *Kamil Zeidler*

Kolegium Redakcyjne:
prof. KUL dr hab. *Maciej Jońca* (KUL),
dr *Katarzyna Małgieś* (KUL),
dr *Agnieszka Mikos-Sitek* (UKSW),
dr *Marta Janina Skrodzka*,
dr *Małgorzata Wysoczyńska*
(Uniwersytet Łódzki)

Opieka artystyczna:
IDENTIA Michał Majchrzak

Projekt okładki: *Rafał Kowalczyk*

Korekta: *Małgorzata Stempowska*

Zdjęcia: Shutterstock

Skład i łamanie:
IDENTIA Michał Majchrzak

Reklama:
Kinga Filipowicz
kinga.filipowicz@beck.pl
Tel. 22 33 77 652

Rada Programowa:

Prof. *Jose Luis Alonso-Rodriguez* – Universidad del País Vasco

Dr *Mieczysław Błoński* – Wiceprezydent ds. Operacyjnych, Dziekan WPiA Uczelni Łazarskiego w Warszawie

Prof. dr hab. *Roman Budzinowski* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. nadzw. dr hab. *Monika Całkiewicz* – Prorektor ds. Studiów Prawniczych, Dyrektor Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie

Prof. nadzw. dr hab. *Elżbieta Feret* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Rzeszowskiego

Prof. nadzw. dr hab. *Teresa Gardocka* – Dziekan Wydziału Prawa SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego w Warszawie

Doc. dr *Ryszard Hayn* – Dziekan Wydziału Prawa i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu

Dr hab. *Záboj Horák* – Katedra právních dějin Právnická fakulta Univerzity Karlovy v Praze

Prof. dr hab. *Karol Kiczka* – Dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Prof. nadzw. dr hab. *Zbigniew Kuniewicz* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Szczecińskiego

Prof. nadzw. dr hab. *Agnieszka Liszewska* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Łódzkiego

Prof. dr hab. *Czesław Martysz* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Prof. dr hab. *Marek Michalski* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Prof. dr hab. *Jerzy Pisuliński* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr *Paul du Plessis* – Edinburgh Law School

Prof. dr hab. *Emil W. Pływaczewski* – Dziekan WP Uniwersytetu w Białymstoku

Prof. dr hab. *Anna Przyborowska-Klimczak* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. nadzw. dr hab. *Piotr Stec* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Opolskiego

Prof. nadzw. dr hab. *Jakub Stelina* – Dziekan WPiA Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. nadzw. dr hab. *Andrzej Herbet* – Dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Prof. dr hab. *Jan Widacki* – Dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego w Krakowie

Prof. dr hab. *Zbigniew Witkowski* – Dziekan WPiA Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zapraszamy wszystkich chętnych studentów prawa i aplikantów na seminarium EP.

Aktualne informacje na

www.edukacjaprawnicza.pl

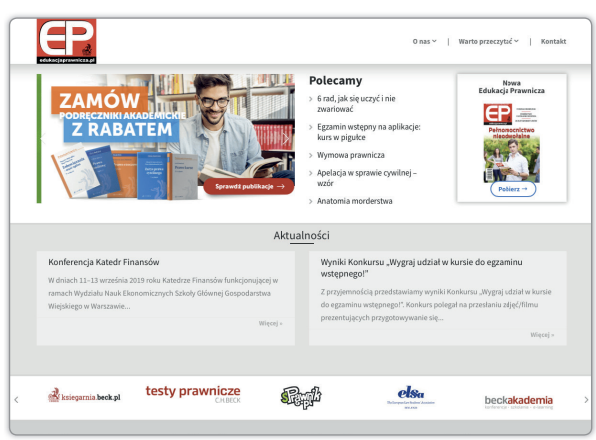

Adres redakcji:
00–203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17
tel.: 22 33 77 600, fax 22 33 77 602
e-mail: edukacjaprawnicza@beck.pl
www.edukacjaprawnicza.pl

Wydawca:
Wydawnictwo C.H.Beck
00–203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17

Nakład: 5000 egz.

Dział obsługi klienta:
03–876 Warszawa, ul. Matuszewska 14, bud. B1
tel.: 22 31 12 222, fax 22 33 77 601
e-mail: dz.handlowy@beck.pl

Uwaga:

Artykuły zamieszczane w kwartalniku „Edukacja Prawnicza" są uwzględniane w Polskiej Bibliografii Prawniczej Instytutu Nauk Prawnych PAN w wersji książkowej i elektronicznej, wchodząc tym samym do dorobku autora.

Edukacja Prawnicza jest czasopismem indeksowanym w wykazie czasopism naukowych MNiSW – 5 punktów za publikację.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów. Wskazówki redakcyjne dla Autorów zawarte są na stronie: www.edukacjaprawnicza.pl/redakcja. Teksty niespełniające powyższych wymogów nie będą przez redakcję przyjmowane. Autor, przekazując utwór do publikacji, przenosi na EP prawa autorskie do publikacji utworu w czasopiśmie oraz jego rozpowszechniania na innych polach eksploatacji jak: internet, publikacje Wydawnictwa C.H.Beck, chyba że inaczej uzgodniono w odrębnej umowie.

Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy[1]

Porządek prawny budowany jest na określonych wartościach. Są one zmienne i podlegają różnej interpretacji w zależności od tego, z jakim kręgiem kulturowym mamy do czynienia. A jednak u podstaw każdej koncepcji politycznej i prawnej (choć będziemy tu mieć na myśli przede wszystkim porządki demokratyczne, nakierowane w większym stopniu na jednostkę, a nie na wspólnotę czy państwo) powinno stać w miarę kompletne, możliwie neutralne kulturowo określenie człowieka, gdyż to przede wszystkim człowiek jest podmiotem przysługujących mu wobec rozmaitych społeczności praw i wolności. Dopiero w następnej kolejności mówimy o prawach obywatela, prawach mniejszości, innych grup społecznych czy osób prawnych. Człowieczeństwo trudno jest zdefiniować. Możemy przyjąć jednak, że na jego istotę w najgłębszym filozoficznym rozumieniu składają się określone warunki mające uniwersalny, obejmujący każdy byt ludzki wymiar[2]. Stanowisko to często wykorzystywane jest jako argument za możliwością określenia uniwersalnych praw człowieka, będących konsekwencją jakiegoś trwałego elementu człowieczeństwa podzielanego przez wszystkie egzemplarze gatunku[3].

Autor

Tatiana Chauvin
Adiunkt (hab.) w jednostce Instytut Nauk o Państwie i Prawie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Kierownik Katedry w jednostce Katedra Filozofii Prawa i Nauki o Państwie.

Godność człowieka w naszej kulturze niewątpliwie należy do takich uniwersalizujących warunków. Uznanie godności za fundament przyjmowanej powszechnie koncepcji człowieka w prawie oznacza, że porządek prawny musi być wobec niego służebny. Zauważmy, że polska Konstytucja z 1997 r. i sformułowany w niej katalog praw i wolności zorientowane są w pierwszej mierze na człowieka, a nie na inne podmioty. Godność nie jest jednak wartością czy cechą statyczną. Jej interpretacja zależy od wielu czynników i od kontekstu, w jakim funkcjonuje. Wciąż odradzające się zainteresowanie, które towarzyszy rozumieniu pojęcia godności, świadczy o jego dynamizmie[4], ale zarazem o tym, że jest ono bardzo kruche i wymaga nieustannej reinterpretacji i ochrony w obliczu coraz bardziej wysublimowanych zagrożeń. W związku z postępem naukowym i technicznym do zagrożeń o bardziej „tradycyjnym" charakterze, takich jak wojny, tortury, niehumanitarne traktowanie czy wykluczenie społeczne, dołączyła bowiem związana z rozwojem nauk biologicznych i medycznych możliwość naruszenia biologicznej tożsamości człowieka (ingerencje w ludzki genom, klonowanie, tworzenie hybryd czy chimer)[5]. W związku z tym naturalna interpretacja pojęcia godności, zależna od czasu i miejsca, nie może jednak prowadzić do relatywizacji i dewaluacji samej idei, a jej przyrodzony i nienaruszalny charakter powinien wiązać niezależnie od jakichkolwiek warunków[6].

Adresatem praw przysługujących człowiekowi jest na płaszczyźnie prawa międzynarodowego państwo, natomiast na płaszczyźnie prawa wewnętrznego, krajowego – władze publiczne. Są to wszelkie organy, jednostki organizacyjne i inne podmioty uczestniczące w sprawowaniu władztwa publicznego[7]. Nie istnieją społeczeństwa polityczne bez jakiejś formy władzy[8]. Jej konieczne istnienie pociąga jednak za sobą szereg pytań i problemów. Władza najogólniej oznacza wynikającą z prawa możliwość oddziaływania jednych podmiotów na inne, nawet wbrew ich woli. W tym sensie naturalna godność każdego z nas i wynikające z niej prawa zostają podporządkowane relacji wertykalnej, którą możemy nazwać człowiek – władza czy jednostka – państwo. W ustabilizowanych porządkach zachodnich władza oznacza jednak zarazem konieczność ponoszenia odpowiedzialności przez tego, kto władzę sprawuje, za podejmowane przez niego akty[9]. Będzie to zarówno odpowiedzialność „przed"

[1] Opracowanie powstało w oparciu o monografię: Homo iuridicus. Człowiek jako podmiot prawa publicznego, Warszawa 2014 (*Tatiana Chauvin*).

[2] Do warunków tych zaliczyć można – obok godności – cielesny wymiar człowieka, sprawczość (wolność i zdolność do ponoszenia odpowiedzialności) i uspołecznienie. Por. m.in. *O. Hoffe*, O antropologii praw człowieka [w:] *J. Zajadło* (red.), Antologia tekstów dotyczących praw człowieka, Księga jubileuszowa Rzecznika Praw Obywatelskich, t. 3, Warszawa 2008, s. 670.

[3] Tamże, s. 670; *H. Plessner*, Pytanie o conditio humana, tłum. *M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, A. Załuska*, Warszawa 1988, s. 49; *J. Merecki*, Robert Spaemann i współczesny spór o osobę [w:] *R. Spaemann*, Osoby. O różnicy między czymś a kimś, Warszawa 2001, s. X.

[4] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30, s. 3.

[5] Szerzej na ten temat: *T. Chauvin*, *op.cit.*, s. 258.

[6] *M. Środa*, Idea godności w kulturze i etyce, Warszawa 1993, s. 10.

[7] *W. Brzozowski, A. Krzywoń, M. Wiącek*, Prawa człowieka, Warszawa 2018, s. 37.

[8] *M. Król*, Filozofia polityczna, Kraków 2008, s. 37. Podobnie *G. Tinder*, Myślenie polityczne. Odwieczne pytania, Warszawa 1995, s. 111.

[9] *T. Ball*, Władza [w:] *R.E. Goodin, F. Pettit* (red.), Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej, Warszawa 2002, s. 700.

(wyborcami, społeczeństwem), jak i odpowiedzialność „za”[10]. W satysfakcjonujący nas sposób o szczególnej odpowiedzialności polityka pisał *Hans Jonas*: „idąca wraz z mocą (władzą) i umożliwiana przez nią odpowiedzialność jest w dążeniu do mocy (jako władzy) współzamierzona. Nie może wystarczyć satysfakcja z posiadania wpływu, prestiż i splendor związany z władzą”[11].

Problem legitymizacji władzy i odpowiedzialności przez nią ponoszonej stanowi nieusuwalny składnik filozofii politycznej[12]. Wszystkie władze publiczne, organy państwa i jednostki samorządu terytorialnego są zobowiązane do przestrzegania i ochrony praw człowieka, przy czym mogą pełnić wobec nich wyspecjalizowane funkcje. Funkcje te zależne są od zdeterminowanego podziałem władzy rozłożenia kompetencji i zadań w państwie.

Uznaje się, że najpełniejszy wymiar ochrona praw człowieka przybiera w warunkach rządów prawa. Dla uściślenia tego twierdzenia za *Martinem Krygierem* przyjmiemy tu celowościowe ujęcie takich rządów, pozwalające na odróżnienie ich wewnętrznych i zewnętrznych celów. Wbrew dominującemu w literaturze stanowisku zdaniem *Krygiera* to nie zestaw określonych instytucji, także tych bezpośrednio chroniących prawa i wolności człowieka, decyduje o uznaniu danego państwa za państwo prawne (autor nazywa to anatomicznym rozumieniem państwa prawa[13]): kluczem do jego rozumienia jest nieabitralne sprawowanie władzy, będące wspomnianym celem wewnętrznym i sprowadzające się do pytania „po co” rządy prawa[14]. W tej interpretacji demokracja, prawa człowieka czy rozwój ekonomiczny stają się „tylko” celami zewnętrznymi, a nie immanentnymi takiego państwa. Samoistny cel rządów prawa stanowi natomiast „ograniczenie możliwości arbitralnego sprawowania władzy przez tych, którzy są w stanie zdobyć władzę znaczącą”[15]. Arbitralność decyzji władzy publicznej pociąga za sobą dwie podstawowe szkody. Pierwszą z nich jest zagrożenie dla naszej wolności, rozumianej tak jak u *F.A. von Hayeka* jako niepodleganie przymusowi ze strony arbitralnej woli innego w sferze własnych wyborów[16]. Drugą, ważniejszą, jest poniżenie polegające na byciu przedmiotem władzy, czyli na byciu istotą pozbawioną godności[17]: „Prawo unikające arbitralności lub ograniczające ją i pozwalające obywatelom mieć własny punkt widzenia, który należy uwzględniać, traktuje ich jako aktywne, samodzielne podmioty, a nie zwykłe przedmioty suwerennej woli”[18]. W zdaniu tym uwidacznia się zasadniczy cel pozytywnoprawnych regulacji odnoszących się do godności, czyli poszanowanie w człowieku jego podmiotowego statusu.

[10] Te dwa rodzaje odpowiedzialności wprowadza m.in. *K. Wojtyła* [w:] Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, Lublin 2011, s. 213; por. także *T. Chauvin*, Homo iuridicus. Człowiek jako podmiot prawa publicznego, Warszawa 2014, s. 391 i n.

[11] *H. Jonas*, Zasada odpowiedzialności, Kraków 1996, s. 177

[12] *M. Król*, *op. cit.*, s. 37.

[13] *M. Krygier*, Cztery pytania o rządy prawa: Dlaczego? Co? Gdzie? I kogo to obchodzi? Część I, Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej 2011, Nr 2, s. 8.

[14] Tamże, s. 9.

[15] Tamże, s. 14.

[16] *F.A. von Hayek*, Konstytucja wolności, Warszawa 2006, s. 25.

[17] *M. Krygier*, *op. cit.*, s. 17–18.

[18] *M. Krygier*, *op. cit.*, s. 18.

Foto: Shutterstock.

Godność – uwagi ogólne

Godność ludzka to ważna kategoria teoretyczna (idea, wartość, zasada), rozwijana przede wszystkim w teologii i filozofii kultury zachodniej[19]. Stanowi ona także naczelne pojęcie determinujące wizję człowieka w wielu porządkach prawnych (w tym w polskim porządku prawnym, w art. 30 Konstytucji z 1997 r.). Nie odwołujemy się do niej jednak w związku z doświadczeniem – nie jest to kategoria, którą możemy zbadać i wyjaśnić na **płaszczyźnie empirycznej. Docieramy do niej raczej w wyniku refleksji mającej wyjaśnić szczególny status bytowy człowieka, jego zachowania oraz postawę wobec innych ludzi. Jest to normatywne ujęcie godności** i to na nim zbudowany jest porządek prawny[20]. Filozofowie od starożytności spierają się, gdzie szukać źródeł godności. Według *Ewy Podrez* rozwój definicji, opisów i ujęć godności można ująć w trzy zasadnicze nurty: sakralno-metafizyczny (godność jako miara osobowej świętości), aksjologiczny (godność jako nadrzędna wartość człowieczeństwa) i normatywny (godność jako powinność uznania własnego i cudzego człowieczeństwa jako celu samego w sobie)[21].

W związku z aktualną do dzisiaj konkurencyjnością rozmaitych stanowisk filozoficznych poświęconych źródłom ludzkiej godności rozsądnym wyjściem na gruncie prawa wydaje się rozpatrywanie jej jako normatywnego wyrazu określonej koncepcji antropologicznej, inspirowanego obecnie przede wszystkim art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka[22]. Zgodnie z tekstem preambuły tego dokumentu uznanie przyrodzonej godności każdej osoby ludzkiej oraz wynikających z niej równych i niezbywalnych praw jest podstawą wolności,

[19] *E. Podrez*, O godności – zalety i braki naszego myślenia [w:] *E. Podrez*, *T. Stawecki* (red.), *P. Smulska* (współp.), Badania nad embrionami ludzkimi w świetle etyki i prawa, Warszawa 2012; na teoretyczny, a nie empiryczny charakter godności wskazują *A. Bronk*, Kategoria godności w świetle hermeneutyki, Analiza i Egzystencja, 2012, z. 19, s. 19 oraz *R. Moń*, Godność człowieka a jego autonomia [w:] *E. Podrez*, *T. Stawecki* (red.), *P. Smulska* (współp.), *op. cit.*, s. 79; inaczej *V. Buonomo*, Integracja europejska a ochrona praw podstawowych: prawno-instytucjonalne ujęcie tożsamości, Społeczeństwo 2002, Nr 3–4, s. 430; Krótki przegląd ewolucji stanowisk filozoficznych i teologicznych w tej kwestii przedstawia *A. Bronk*, *op. cit*, s. 12 i n.

[20] *R. Moń*, *op. cit.*, s. 79.

[21] *E. Podrez*, O godności, s. 89.

[22] Art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowi: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa” – nietrudno zauważyć czytelny wymiar etyczny i normatywny tej koncepcji.

sprawiedliwości i pokoju na świecie. Szacunek, z jakim traktujemy pojedynczego człowieka, przekłada się na pożądane warunki współżycia wszystkich. Pomimo różnic w ich dookreślaniu w konkretnych dokumentach międzynarodowych czy konstytucjach państw narodowych daje się wskazać pewien wspólny, trwały rdzeń tych ujęć, czyli przede wszystkim ponadpozytywny charakter godności oraz jej uniwersalizm[23].

Nikt dziś nie podważa nadrzędnego charakteru godności wobec pozostałych praw człowieka i punktu wyjścia demokratycznych porządków konstytucyjnych[24]. Także polska ustawa zasadnicza wskazuje „godność człowieka" jako „źródło wolności i praw człowieka" (art. 30). W ujęciu polskiego ustrojodawcy jest to, na wzór rozwiązań międzynarodowych, wartość przyrodzona, niezbywalna i nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona są obowiązkiem władz publicznych. Przepis ten, wraz z korespondującymi postanowieniami preambuły, stanowi nie tylko podstawową regulację w systemie praw i wolności ujętych w ustawie zasadniczej, ale powinien być uznawany za jedną z podstawowych zasad ustroju[25]. Rzutuje on na treść i interpretację pozostałych przepisów konstytucji, także tych dotyczących organizacji procesu politycznego, struktury i funkcjonowania aparatu państwowego, odpowiadającą określonym standardom procedur tworzenia i stosowania prawa. **Źródłowy charakter godności wobec pozostałych praw i wolności, zarówno tych ujętych wyraźnie** w ustawie zasadniczej, jak i takich, które mogą w przyszłości wymagać doprecyzowania na tle zmieniającej się sytuacji człowieka w świecie, powoduje, że nie może ona być postrzegana tylko jako ich aksjologiczne uzasadnienie, ale należy ją traktować także jako ich cel. Jak zauważa *Jerzy Zajadło*, wszystkie prawa człowieka, niezależnie od generacji, partycypować powinny w realizacji tej zasady[26].

Znaczenie, które nadajemy zasadzie godności, pozwala na przełożenie jej oddziaływania na wszystkie ważne obszary bytu ludzkiego[27]. Za *Leszkiem Garlickim* zaliczyć do nich można: a) kwestię naszej tożsamości biologicznej (m.in. zakaz ingerencji w ludzki genom, zapłodnienie pozaustrojowe, transplantacja organów, eksperymenty medyczne, klonowanie itp.); b) kwestię integralności fizycznej człowieka[28] (ochrona prawa do życia, zakaz tortur oraz okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karania (art. 40) oraz obowiązek humanitarnego traktowania osób pozbawionych wolności (art. 41 ust. 4) – w opinii doktryny unormowania te stanowią samodzielną regulację chroniącą godność ludzką[29]); zaliczyć tu trzeba również zakaz naruszania integralności cielesnej (przepisy rozdziału XXVII (art. 217) Kodeksu karnego); c) kwestię prawa do integralności intelektualnej i prywatności[30]; jest to grupa regulacji dość niejednorodnych, znajdujących zarówno umocowanie konstytucyjne (np. prawo do ochrony danych), jak i unormowanych drogą ustawodawstwa zwykłego; większość z nich wiąże się z ochroną i gwarancjami swobody podejmowania przez podmiot decyzji w sferze prawa prywatnego; d) **kwestię praw socjalnych (w tym m.in. minimalnych materialnych warunków egzystencji).** Ostatni z obszarów ukazuje, w jaki sposób państwo może się aktywnie przyczynić do poszanowania godności ludzkiej. Bierze się tutaj pod uwagę regulacje, które dotyczą egzystencjalnych (materialnych, ale nie tylko) warunków bytowania. Z dostępnych słownikowych znaczeń słowa „socjalny" najwłaściwsze jest to, które tłumaczy je jako „mający na celu zaspokojenie potrzeb bytowych i kulturalnych członków społeczeństwa"[31]. Konstytucja nie zawiera w tym zakresie dostatecznie szczegółowych regulacji, w związku z czym decydujące znaczenie ma w tym przypadku źródłowy charakter godności wobec pozostałych praw człowieka, w tym także praw II generacji. Zwróćmy uwagę, że w sferze socjalnej jednostka znaleźć się może w sytuacjach, których rozwiązania nie będzie sama sobie w stanie zagwarantować, a które decydować mogą zarówno o naruszeniu obiektywnie pojętego prawa do poszanowania godności, jak i jej subiektywnego poczucia w tej kwestii (konieczność pobierania zasiłku, prawo do mieszkania czy dostęp do dóbr kultury).

Godność jako źródło podmiotowości prawnej, jej charakter, treść i cechy

Zasada godności jest w polskiej Konstytucji z 1997 r. fundamentalną zasadą determinującą wszelkie próby ujmowania człowieka w perspektywie prawa. W związku z brakiem w polskim prawie regulacji prawnych gwarantujących każdemu człowiekowi prawo do poszanowania jego podmiotowości prawnej[32] to właśnie godność człowieka stanowi w naszym systemie jej zasadnicze źródło[33]. Prawodawca wiąże z przyrodzoną i niezbywalną godnością ludzką status podmiotowy człowieka. Podmiotem godności jest człowiek, co ma określone

[23] Dlatego „świadomość godności innych i szacunek dla cudzej godności" można uznać współcześnie za element definicyjnego kanonu nowoczesnego człowieka – *J. Zajadło*, Godność jednostki w aktach międzynarodowej ochrony praw człowieka, RPEiS 1989, z. 2, s. 103.

[24] *M.-L. Pavia*, La dignite de la personne humaine [w:] *R. Cabrillac*, *M.-A. Frison-Roche*, *T. Revet* (red.), Libertés et droits fondamentaux, Paryż 2010, s. 153.

[25] Tak *L. Garlicki*, Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu, Warszawa 2012, s. 81–82.

[26] *J. Zajadło*, op. cit., s. 113.

[27] Obszary te przedstawia *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30, s. 20–23.

[28] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30 Konstytucji RP, s. 21.

[29] *L. Bosek*, Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne, Warszawa 2012, s. 92–93. Autor zaznacza, że stało się tak z powodów redakcyjnych – tamże, s. 96.

[30] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30 Konstytucji RP, s. 22.

[31] W drugim znaczeniu „socjalny" to dotyczący społeczeństwa – por. Słownik języka polskiego, red. nauk. *M. Szymczak*, PWN, t. 3, Warszawa 1996, s. 252.

[32] W podstawowych dokumentach prawa międzynarodowego z zakresu praw człowieka podmiotowość prawna jest wyraźnie uregulowana. Por. art. 6 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka („Każdy człowiek ma prawo do tego, by wszędzie uznawano jego podmiotowość prawną") oraz art. 16 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych („Każdy ma prawo do uznawania wszędzie jego podmiotowości prawnej"). Zob też: *E. Sierakowska*, Prawo do podmiotowości prawnej [w:] *R. Wieruszewski* (red.), Prawa człowieka. Model prawny, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

[33] „Istotą godności człowieka jest jego podmiotowość […] wynikająca z tego, że człowiek – jako jedyna istota żyjąca – jest wyposażony w rozum i wolność działania" – *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30, s. 7.

www.edukacjaprawnicza.pl

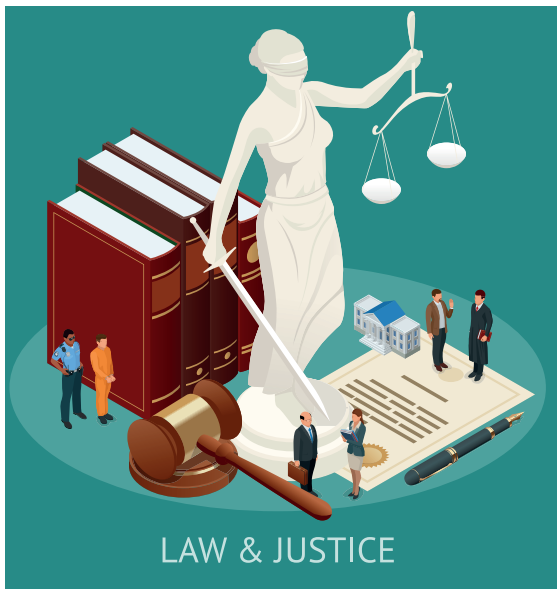

Foto: Shutterstock.

konsekwencje na płaszczyźnie prawnej, zarówno jeśli chodzi o brak możliwości zawężania (np. tylko do obywateli), jak i poszerzania zakresu podmiotowego tego przepisu (np. o osoby prawne, państwo czy nawet ludzkość lub grupę społeczną)[34]. Godność przysługuje człowiekowi od urodzenia do śmierci, niezależnie od długości życia i bez względu na zdolność do określonych czynności czy społeczny lub prawny status[35]. Twórca polskiej ustawy zasadniczej nie rozstrzygnął, od kiedy przysługuje nam status człowieczeństwa (od urodzenia czy też od poczęcia), uznać więc należy, że rozwiązaniu tego problemu sprzyja raczej płaszczyzna moralna niż prawna[36].

Godność przysługuje człowiekowi przez cały okres życia do momentu śmierci. Tylko w takim przedziale czasowym można odwoływać się do godności jako prawa podmiotowego. Po śmierci człowieka kształtuje się natomiast sfera praw podmiotowych członków jego rodziny i bliskich, wyrażająca się również w prawie do poszanowania kultu po osobie zmarłej. Najbardziej adekwatne w odniesieniu do zwłok i miejsca pochówku wydaje się odwołanie się do pojęcia szacunku lub ochrony czci (godności osobowościowej) zmarłego[37]. Stosowne regulacje administracyjne w tej kwestii znajdują się m.in. w ustawie o działalności leczniczej[38].

Polski ustawodawca, na wzór regulacji międzynarodowych, nie zamieszcza definicji legalnej godności człowieka, ale przyjmuje ją jako utrwaloną kulturowo, uniwersalną wartość[39], wyrosłą na gruncie greckiej oraz judeochrześcijańskiej filozofii i rozwiniętą przez antropologię personalistyczną[40]. W praktyce prawa jej rozumienie często związane jest z zastosowaniem normy konstytucyjnej w konkretnym przypadku. W Konstytucji RP ustrojodawca posługuje się pojęciem godności wielokrotnie, sytuując je w różnych kontekstach i nadając mu w związku z tym odmienne rozumienie[41]. W doktrynalnych analizach wybija się odróżnienie godności osobowej (godności osoby) odnoszącej się do obiektywnego, ontycznego wymiaru osoby ludzkiej i godności osobistej – będącej wyrazem subiektywnych ocen i odczuć, rozumianej czasem jako nabywana, względna wartość lub poczucie wartości[42].

Przepis art. 30 Konstytucji RP, w którym ustrojodawca uznaje godność człowieka za aksjologiczną podstawę całego porządku konstytucyjnego[43], znajduje wzmocnienie we „Wstępie" do ustawy zasadniczej wezwaniem suwerena do „zachowania przyrodzonej godności człowieka" przy stosowaniu Konstytucji[44] oraz regulacją art. 233 ust. 1 zakazującą w sposób bezwzględny jej ograniczania w sytuacji wprowadzenia stanu nadzwyczajnego.

Kategoria godności osobistej znajduje także odzwierciedlenie w przepisach prawnych, zarówno prawa prywatnego (art. 23 KC), jak i publicznego[45], dzięki czemu składa się również na możliwe rozumienie podmiotowości prawnej. Jej znaczenie jest jednak węższe niż godności osobowej. Stanowi ona po prostu synonim konkretnego prawnie chronionego dobra (czci, honoru, dobrego imienia)[46].

Przepis art. 30 otwiera II rozdział Konstytucji RP, a zarazem unormowania zasad ogólnych (art. 30–37), którym podporządkowana jest konstytucyjna regulacja praw i wolności jednostki. Szczególna materia uzasadnia jej wysoką pozycję w hierarchii norm konstytucyjnych, zarówno w aspekcie treściowym (większość unormowań tej części aktu ma charakter zasad), jak i formalnym, czytelnym w świetle przepisów o zmianie Konstytucji (art. 235). Postanowienia Rozdziałów I, II i XII poddane są szczególnie złożonej procedurze zmiany.

[34] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30, s. 16; *L. Bosek*, Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne, Warszawa 2012, s. 165–166.

[35] *L. Bosek*, op. cit., s. 166 oraz literatura cytowana; *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, komentarz do art. 30, s. 17.

[36] *M. Chmaj*, Godność człowieka jako źródło jego wolności i praw [w:] *M. Chmaj* i in., Konstytucyjne wolności i prawa w Polsce. Zasady ogólne, Kraków 2002, s. 84.

[37] Szerzej *A. Rybak*, Prawnokarna ochrona godności zwłok człowieka, Palestra 2004. Nr 1–2; *L. Bosek*, op. cit., s. 169–170.

[38] Por. art. 28 ust. 1 pkt 2 lit. a oraz art. 28 ust 7 ustawy o działalności leczniczej z 15.4.2011 r. (t. j. Dz.U. z 2018 r. poz. 2190 ze zm.).

[39] Por. *M. Granat*, Godność człowieka z art. 30 Konstytucji RP jako wartość i jako norma prawna, PiP 2014, z. 8.

[40] O bezpośredniej inspiracji personalizmem w związku z przyjętą formułą konstytucyjną pisze *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), op. cit., s. 7. Historyczny przegląd stanowisk filozoficznych dotyczących godności. Czytelnik znajdzie m.in. w: *F. J. Mazurek*, Godność osoby; *K. Complak* (red.), Godność człowieka.

[41] Por. m.in. przepisy Konstytucji RP: art. 33 ust. 2 („uzyskiwanie godności publicznych"), art. 178 ust. 2 i art. 195 ust. 2 („godność urzędu sędziowskiego"), art. 205 ust. 3, art. 209 ust. 3, art. 214 ust. 2 („zakaz prowadzenia działalności niedającej pogodzić się z »godnością urzędu«").

[42] Por. m.in. *Z. Duniewska*, Polisemia godności w terminologii prawnej, Studia Prawno-Ekonomiczne 2005, t. LXXI, s. 21; taż, Poszanowanie i ochrona godności człowieka w działaniach podmiotów administrujących, Ius et Administratio 2005, Nr 4, s. 13. Na temat odróżnienia godności osobowej i osobowościowej por. także m.in. *J. Krukowski*, Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki [w:] *L. Wiśniewski* (red.), Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona, Warszawa 1997, s. 39 i n.

[43] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), op. cit., s. 1.

[44] „Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka […]".

[45] Por. przede wszystkim przestępstwa z art. 212 i 216 KK (zniesławienie i znieważa). Z obszaru prawa administracyjnego tytułem przykładu można wskazać unormowania art. 36 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 537 ze zm.), art. 4 ustawy o systemie oświaty (ustawa z 7.9.1991 r., t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1481 ze zm.).

[46] *J. Zajadło*, op. cit., s. 111.

Świadczy to o nadaniu im przez ustrojodawcę waloru większej trwałości, a tym samym wyższej mocy prawnej[47].

Trudności w dookreśleniu treści godności ludzkiej oraz pojemność tej kategorii powodują, że na gruncie prawa może ona zostać uznana nie tylko, tak jak tego chce ustrojodawca, za źródło pozostałych praw i wolności ujętych w Konstytucji, ale również takich, które nie zostały skonkretyzowane w ustawie zasadniczej[48]. Źródłowy charakter zasady godności wobec pozostałych praw i wolności należy rozwijać w trzech podstawowych wymiarach[49]. Po pierwsze, należy uwzględniać w interpretacji przepisów rozdziału II otwarcie Konstytucji na porządek ponadpozytywny. Po drugie, trzeba wyznaczać za jej pomocą treść pozostałych zasad budujących obowiązujący państwo obiektywny system wartości, przede wszystkim zasady wolności i równości. Po trzecie, należy uznać zasadę godności za punkt wyjścia i probierz w ustalaniu zakresu poszczególnych praw: to godność człowieka wyznacza zakres ich dopuszczalnych prawem ograniczeń. Będąc podmiotem godności przyrodzonej, człowiek nabywa jednocześnie prawa i wolności. Istotna jest jednokierunkowość tej relacji – godność osoby ludzkiej nie wynika z przysługujących jej wolności i praw, ale to wolności i prawa wynikają z przyrodzonej godności (są jej konsekwencją). To czyni ją wartością nadrzędną w kształtowaniu sytuacji prawnej człowieka, zarówno w sferze publiczno-, jak i prywatnoprawnej.

Charakter idei godności w Konstytucji RP

Zarówno dokumenty międzynarodowe, jak i Konstytucja RP zawierają katalog cech określających charakter godności. Pierwszą jest jej **przyrodzoność**, co wyklucza uznanie za jej źródło unormowań prawa pozytywnego. Godność jest przyrodzona, a więc w nieodłączny sposób związana z faktem bycia człowiekiem. Przyrodzoność determinuje powszechność godności, czyli przynależność każdemu człowiekowi na równych zasadach oraz nierozporządzalność – nienabywalność i niezbywalność[50]. Doktryna wyprowadza z tego faktu daleko idące konsekwencje, wskazując na możliwość delegitymizacji porządku prawnego w sytuacji ingerencji prawa stanowionego w charakter godności oraz tworzenia prawa niedającego się w sposób oczywisty pogodzić z tą zasadą[51].

Kolejną specyficzną cechą godności jest jej **nienaruszalność** (art. 30 zd. 2 Konstytucji RP). Naruszeniem godności jest każda sytuacja, która czyni z człowieka wyłącznie przedmiot działań podejmowanych przez inne podmioty (zarówno w stosunkach z innymi ludźmi, jak i władzą państwową). *Lech Garlicki* interpretuje ten rys godności w związku z wyłączeniem możliwości jej ograniczenia w ramach mechanizmu klauzul limitacyjnych z art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej. Żaden typ interesu publicznego nie może uzasadniać naruszeń w tej sferze[52]. Podobną gwarancję stanowi art. 233 ust. 1 Konstytucji RP. Jest to zdecydowane potwierdzenie nadrzędności godności ludzkiej w stosunku do woli prawodawcy, w tym ustrojodawcy. Ta cecha godności, ze względu na jej szczególny, źródłowy związek z pozostałymi prawami i wolnościami, skutkuje także niedopuszczalnością zniesienia lub ograniczenia poszczególnych praw, w sytuacji kiedy takie działanie prowadziłoby do jednoczesnego naruszenia godności człowieka. Nakaz respektowania godności ludzkiej (zakaz jej naruszania) ma charakter powszechny i obejmuje nie tylko organy władzy publicznej, ale również inne podmioty.

Artykuł 30 zd. 2 *in fine* **łączy negatywny obowiązek (zakaz) naruszania godności z pozytywnym obowiązkiem władz publicznych jej poszanowania i ochrony. Ocena, czy doszło do naruszenia godności**, musi wypełniać kilka ważnych kryteriów: 1) nie może się opierać na cechach osobistych jednostek (zasada identyczności godności dla wszystkich); 2) nie ma znaczenia zamiar sprawcy naruszenia; 3) naruszenie godności może mieć miejsce także wtedy, kiedy brak jest takiego subiektywnego poczucia po stronie osoby poszkodowanej (zasada obiektywizmu); 4) na organie rozstrzygającym spoczywa obowiązek rozpatrzenia i oceny wszystkich okoliczności towarzyszących określonemu zachowaniu (zasada konkretności)[53].

Organy władzy publicznej mają obowiązek reagować w każdym przypadku naruszania, a nawet ograniczania godności człowieka. Brak takiej reakcji stanowi podstawę do sięgnięcia po dostępne środki ochrony praw (postępowanie sądowe, inicjowanie działań RPO czy skarga konstytucyjna oraz do ETPC)[54]. Problem natomiast stanowi możliwość precyzyjnego sformułowania katalogu naruszeń. Tym bardziej że godność jest pojęciem dynamicznym i jej szczegółowa treść jest w istotnej mierze wypadkową określonego czasu i kultury. Są przecież kultury, które kwestionują pojęcie godności w rozpowszechnionym w kulturach Zachodu znaczeniu jako wyraz swoistego „imperializmu" bliskiej nam formuły praw człowieka[55].

Z kolei obowiązek poszanowania i ochrony wyznacza zasadniczą treść obowiązków władz publicznych wynikających z art. 30. Dotyczy to każdej sfery funkcjonowania prawa. Obowiązek ów może mieć charakter prewencyjny, bieżący lub następczy. Jak zaznacza *Zofia Duniewska*, aktywność państwa w tej mierze przejawia się przede wszystkim w obrębie regulacji publicznoprawnych, w zakresie działań o charakterze policyjnym i świadczącym[56]. Obowiązek „poszanowania" odnosi się do sposobu postępowania wyłącznie władz publicznych, zarówno w wymiarze negatywnym (zakaz podejmowania jakichkolwiek działań, które mogłyby godność

[47] Tak *W. Sokolewicz* [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2003, s. 35, komentarz do art. 235.
[48] Wyrok z 25.2.2002 r., SK 29/01, OTK 2002, Nr 1, poz. 5, s. 89.
[49] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), op. cit., s. 12 i n.
[50] *M. Piechowiak*, Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony, Lublin 1999, s. 80.
[51] *L. Garlicki* [w:] *L. Garlicki* (red.), op. cit., s. 10.
[52] Tamże, s. 15.
[53] *Z. Duniewska*, Poszanowanie i ochrona godności człowieka w działaniach podmiotów administrujących, Ius et Administratio 2005, Nr 4, s. 18–19.
[54] *M. Chmaj*, Godność człowieka jako źródło jego wolności i praw [w:] *M. Chmaj* i in., Konstytucyjne wolności i prawa w Polsce. Zasady ogólne, Kraków 2002, s. 85; podobnie *Z. Duniewska*, Poszanowanie i ochrona, s. 20.
[55] Pisze o tym *W. Osiatyński*, Prawa człowieka i ich granice, Kraków 2011, s. 275.
[56] *Z. Duniewska*, Poszanowanie i ochrona, s. 19–20.

www.edukacjaprawnicza.pl

naruszać), jak i pozytywnym (nakaz podejmowania takich działań, które ochronią jednostkę przed naruszeniem czy ograniczeniem godności, zapewnienie minimum egzystencji, ale także stworzenie podstawy do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie i czerpania ze stwarzanych przez nie propozycji). Ze względu na obszerność pojęcia godności i jej fundamentalny związek z innymi prawami i wolnościami zarówno naruszenie, jak i ocena zapewnienia należytego poszanowania i ochrony godności przez państwo wymagają każdorazowo szczegółowej analizy konkretnego przypadku. Słusznie bowiem podnosi się w literaturze, że nie każdy czyn naruszający ludzką godność wymaga reakcji prawa pozytywnego[57]. Jego zakresu nie można nakładać na pełny zakres norm moralnych, obejmujących także stosunek człowieka do samego siebie.

O poszanowaniu przyrodzonej i równej godności każdego człowieka świadczy nie tylko pozytywnie ujęta konieczność respektowania określonego obszaru jego autonomii, ale także aspekt negatywny, oznaczający zakaz poddawania człowieka takim sytuacjom i takiemu traktowaniu, które mogą ją podważyć czy wręcz przekreślić. Wyrosła z doświadczeń historycznych chęć zapobiegania prześladowaniom, dyskryminacji, naruszania integralności cielesnej, przedmiotowego traktowania czy ingerowania w swobodę przekonań znajduje odbicie także w szczegółowych regulacjach konstytucyjnych. Dlatego uznano, że takie przepisy jak art. 38[58], 39, 40, 41 ust. 4 należą także do regulacji chroniących godność w sposób bezpośredni[59]. Waga objętych nimi unormowań zrodziła konieczność odrębnego od art. 30 ich ujęcia, na wzór regulacji międzynarodowych.

Streszczenie

Poszczególne porządki prawne budowane są na określonych wartościach, typowych dla danego kręgu kulturowego. Dla naszej kultury prawnej jedną z najważniejszych wartości, a zarazem jedną z zasad, na których konstruowany jest ustrój państwa i cały system prawny jest godność człowieka. Jest to wartość, która dzięki cechom przyrodzoności i niezbywalności przysługuje na takiej samej zasadzie każdemu bytowi ludzkiemu. Art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej określa godność jako źródło pozostałych wolności i praw, także tych nie ujętych bezpośrednio w przepisach ustawy zasadniczej, a także uznaje ją za główną determinantę podmiotowości prawnej człowieka. Dzięki swojej uniwersalności zasada godności osobowej człowieka staje się wyznacznikiem sposobu traktowania go przez władze publiczne.

(…)

▸ Pełną treść artykułu znajdziesz na stronie www.edukacjaprawnicza.pl

[57] *M. Gałązka*, Prawo karne wobec rozwoju biomedycyny na tle nauczania Jana Pawła II [w:] *A. Grześkowiak* (red.), Zagadnienia prawa karnego na tle nauczania Jana Pawła II, Lublin 2006, s. 129.

[58] Tak szczególnie *K. Complak*, Uwagi o godności człowieka oraz jej ochrona w świetle nowej Konstytucji, Prz. Sejm. 1998, Nr 5, s. 45.

[59] Związki te analizuje na tle polskiej i zagranicznej doktryny oraz orzecznictwa *L. Bosek*, Gwarancje godności, s. 92–98; por. także orz. TK z 23.2.2010 r., P 20/09, OTK-A 2010, Nr 2, poz. 13, który wyraźnie podkreśla skonkretyzowanie art. 30 Konstytucji RP w art. 40 i 41 ust. 4.

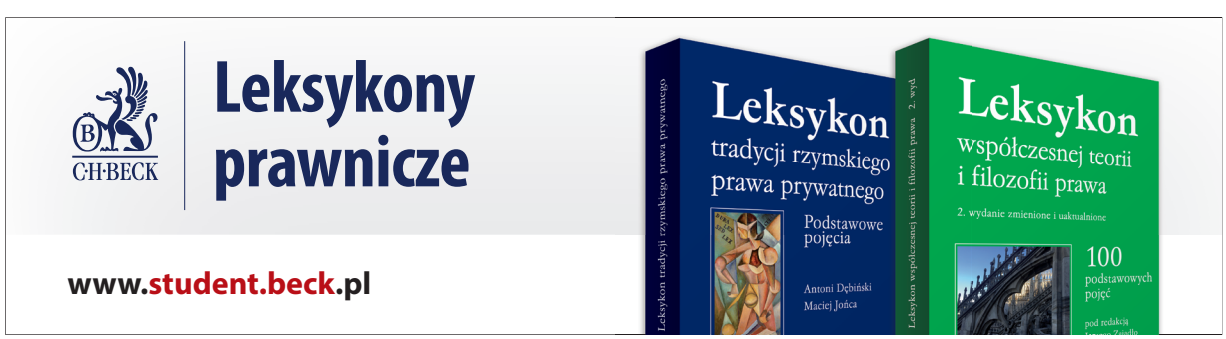

Human dignity as a source of legal subjectivity and the limit of power

Summary

Individual legal orders are built on specific values typical of a given cultural circle. For our legal culture, one of the most important values and at the same time one of the principles on which the state system is constructed and the entire legal system is human dignity. It is a value which, thanks to the features of nature and inalienability, is entitled to every human being in the same way. Article 30 of the Constitution of the Republic of Poland defines dignity as a source of other freedoms and rights, including those not included directly in the provisions of the Constitution, and also recognizes it as the main determinant of human legal subjectivity. Thanks to its universality, the principle of human dignity becomes a determinant of how public authorities treat them.

Keywords: man, dignity, power, human rights

Słowa kluczowe: człowiek, godność, władza, prawa człowieka

C·H·BECK

Wstęp
do prawoznawstwa

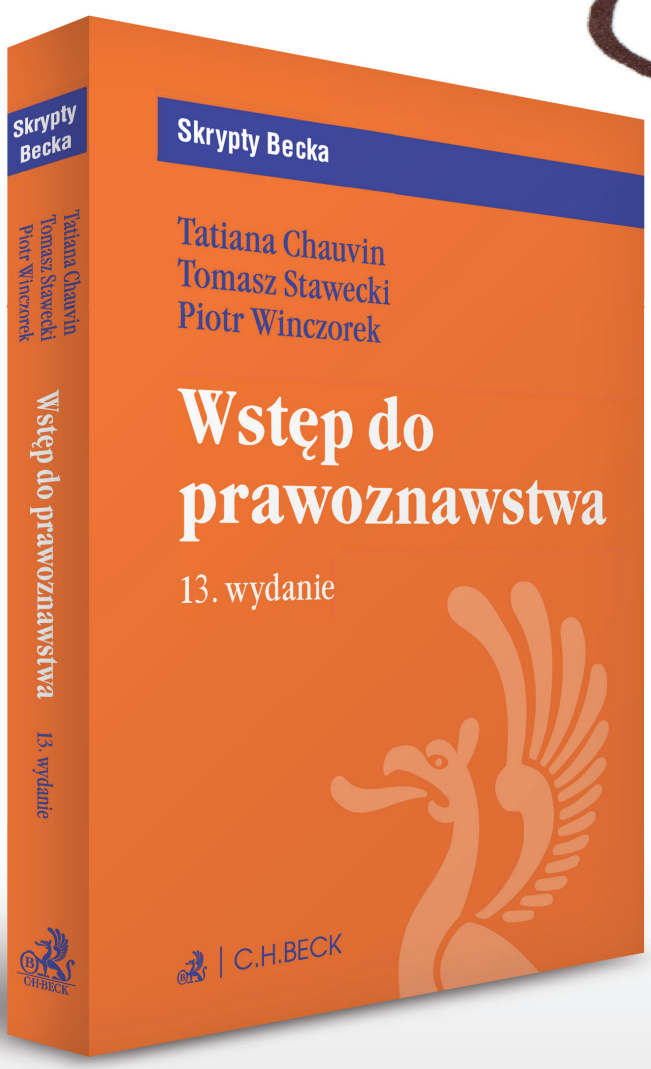

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Muzyka a doktryny polityczno-prawne, czyli czego o państwie i prawie uczy nas polski rap

Nie ma potrzeby szczegółowo opisywać, ani tym bardziej dowodzić istnienia, związków nauk o państwie i prawie z estetyką, a więc także ze sztuką. Z zadania tego doskonale wywiązali się inni autorzy, jak choćby *Jerzy Zajadło*[1] i *Kamil Zeidler*[2]. Przypominając krótko, estetyka prawa to dział teorii prawa, który obejmuje (w tzw. ujęciu zewnętrznym) regulację przejawów estetyzacji życia, a także (w tzw. ujęciu wewnętrznym) rozważania nad prawem przy wykorzystaniu metod estetyki pragmatycznej oraz ochronę twórczości i dziedzictwa kulturowego, a także badania nad wizerunkiem jurystów i koncepcją sprawiedliwości w sztuce. Te ostatnie chciałbym podjąć w niniejszym artykule.

Autor

dr *Cezary Błaszczyk*
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego.

Kultura a prawo i polityka

Szeroko pojęte prawo może być dla sztuki „tworzywem" – tematem, a niekiedy i formą. Stąd też ugruntowaną dyscypliną, zapoczątkowaną przez *Benjamina Cardozo*[3] i *Jamesa Boyda White'a*[4], są studia nad prawem i literaturą (ang. *law and literature*), zwane również literacką szkołą prawa. Wyrastając z tradycji amerykańskiego realizmu prawniczego, ale i z jurysprudencji postmodernistycznej, od dekad przykuwają uwagę luminarzy tego formatu, co *Richard Posner*[5] czy *Ronald Dworkin*[6] (a coraz częściej także piśmiennictwa polskiego[7]). Za przedmiot zainteresowania stawiają sobie: „prawo jako literaturę" (odniesienie metodologii literaturoznawczej do języka prawnego i prawniczego) oraz „prawo w literaturze", czyli analizę wątków prawnych w dziełach literackich.

Co istotne, w ramach drugiego z wymienionych nurtów przedmiotem badań są wszystkie utwory literackie, a zatem oprócz traktatów, encyklik czy manifestów (tzw. literatura użytkowa), także, a może przede wszystkim, literatura piękna (epika, liryka i dramat). Nadto, zgodnie z jego szerokim rozumieniem, badania dotyczą również utworów nieliterackich, np. plastycznych, scenicznych czy filmowych[8]. Stąd też w duchu (tzw. ujęcia zewnętrznego) estetyki prawa można opisywać tak zróżnicowane kwestie, jak status jednostki w powieściach *Charlesa Dickensa* i *Victora Hugo*[9] albo problemy ustrojowe, dla których kontrapunktem jest opera[10] oraz analizować wizję sprawiedliwości w malarstwie Gustava Klimta i kreślić przy tym graficzne wizje systemu prawa[11]. W tę konwencję wpisują się też bez wątpienia felietony *Jacka Dubois*

[1] *J. Zajadło*, Estetyka – zapomniany piąty człon filozofii prawa, RPEiS 2016, z. 4, s. 17–30.
[2] *K. Zeidler*, Estetyka prawa, Gdańsk-Warszawa 2018. Zob. też *A. Gearey*, Law and Aesthetics, Oxford-Portland 2001.
[3] *B. Cardozo*, Law and Literature [w:] *M.E. Hall* (ed.), Selected Writings of Benjamin Nathan Cardozo. The Choice of Tycho Brahe, New York 1947, s. 338–428.
[4] *J.B. White*, The Legal Imagination, Chicago-London 1985.
[5] *R.A. Posner*, Law & Literature, Cambridge-London 2009.
[6] *R. Dworkin* How Law Is Like Literature [w:] A Matter of Principle, Cambridge-London 1985, s. 146–166; *Idem*, Law as Interpretation, Critical Inquiry 1982, No. 1, vol. 9, s. 179–200.
[7] Zob. np. *J. Kuisz*, *M. Wąsowicz* (red.), Prawo i literatura. Szkice, Warszawa 2015; *Eidem*, Prawo i literatura. Szkice drugie, Warszawa 2017.
[8] Tak też *J. Zajadło*, *op. cit.*, s. 25. Zasadniczo podobnie: *K. Zeidler*, *op. cit.*, s. 38 i n., s. 256.
[9] *A. Czarnecka*, Historia idei politycznych i prawnych a literatura piękna – wizje Rewolucji Francuskiej oczami Charlesa Dickensa i Victora Hugo [w:] *I. Barwicka-Tylek*, *A. Czarnecka*, *M. Jaskólski*, *J. Malczewski* (red.), Myślenie o polityce i prawie. Przedmiot, metoda, praktyka, Warszawa 2015, s. 185–199.
[10] *E. Łętowska*, *K. Pawłowski*, O operze i o prawie, Warszawa 2014. Zob. też *E. Łętowska*, Communicare et humanum, et necesse est – o komunikacyjnej misji muzyków i prawników, Monitor Prawniczy 2005, Nr 1, s. 3–7; *Eadem*, Konstytucja i poezja, Zeszyty Literackie 2017, Nr 3, s. 2–12; *Eadem*, Opera i prawo. Dysputa sędziów tworzywem operowym, czyli opera Scalia Ginsburg [w:] *P. Kostański*, *P. Podrecki*, *T. Targosz* (red.), Experientia docet. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Elżbiecie Traple, Warszawa 2017, s. 1442–1445; *Eadem*, Teatr i Prawo, Zeszyty Naukowe Akademii Sztuk Teatralnych 2018, Nr 9, s. 106–120.
[11] *J. Zajadło*, Graficzny obraz systemu prawa: prawo, estetyka, estetyka prawa?, Acta Universitatis Wratislaviensis 2016, Nr 3718, s. 47 i n.

z cyklu „Prawo w filmie", ukazujące się regularnie na łamach Edukacji Prawniczej[12].

Istnieje kilka dobrych powodów, dla których warto badać wizje prawa w sztuce. Po pierwsze, przynajmniej potencjalnie mówią wiele na temat społecznego odbioru obowiązujących przepisów i działania wymiaru sprawiedliwości. To przecież głównie poprzez twórczość wyraża się antynomia pomiędzy porządkiem postulowanym a istniejącym (artysta posługuje się wówczas tzw. językiem walki o prawo, jakże różnym od chłodnego języka prawnego i prawniczego), choć oczywiście zdarzają się dzieła, w których autorzy opowiadają się za konserwacją zastanego ładu. Kultura jest więc często narzędziem edukacji obywatelskiej bądź miarą walidacji systemu – obrazem świadomości tego, czym jest prawo, jakie ono powinno być oraz co sprawia, że ono obowiązuje. Na przykład w „Zabić drozda" *Nelle Harper Lee* zwrócono uwagę na problem wykluczenia i rasizmu w sądownictwie amerykańskim. Po drugie, wizje te bywają na tyle kompletne, że przedstawiają spójne i oryginalne poglądy autora na koncepcję sprawiedliwości lub jej realizację. Dość przypomnieć tu „Obcego" *Alberta Camus*. Po trzecie, sztuka nierzadko (pozytywnie bądź negatywnie) angażuje się w bieżącą politykę stanowienia prawa. Działa wówczas na rzecz rewizji (*resp.* utrzymania) pewnych norm albo ich stosowania. Od architektury budynku Sądu Najwyższego w Warszawie (i umieszczonych na nim paremii) aż po *Baracka Obamę* na plakacie *Sheparda Faireya* (słynne „Hope") – historia zna wiele przypadków legitymizacji bądź kontestacji ładu. Na innym jeszcze, znacznie głębszym poziomie, wypowiedzi artystyczne formują świadomość i kształtują moralność. Na przykład utrwalając paradygmat indywidualnej twórczości, stworzono warunki odpowiednie dla jurydyzacji prawa autorskiego.

W konsekwencji poszukiwanie wiedzy o prawie jako fenomenie kulturowym zmusza nas do sięgnięcia głębiej i dalej niż do ustawy i towarzyszącego jej komentarza. Wobec tego studia nad prawem i literaturą mogą (i powinny) być ujmowane także z perspektywy dyscyplin prawniczych innych niż filozofia prawa *sensu stricto*, przede wszystkim doktryn polityczno-prawnych. Związek prawa i polityki jest bowiem oczywisty dla każdego, kto rozważy kwestię organizacji życia społecznego bądź źródła obowiązywania rządzącego nim prawa. Poglądy na charakter wspólnoty i status jednostki oraz wyznawane wartości implikują określony ustrój i standardy stanowienia norm. Co więcej, chociaż prosta agitacja zdecydowanie nie służy sztuce, łatwo wskazać na utwory przede wszystkim wyrażające idee polityczne albo wykorzystywane do celów politycznych, fenomen prawa przywołujące zaś jedynie pośrednio. Pamflet „Zdrowy rozsądek" *Thomasa Paine'a*, film „Wall Street" *Olivera Stone'a* albo powieści i wspomnienia *George'a Orwella* („Rok 1984", „Folwark zwierzęcy", ale i niesłusznie zapomniane „W hołdzie Katalonii") – przykłady można by mnożyć. Jak zauważył *Albert Camus*, to z literaturą dysydencką wręcz zaczyna się rzeczywisty rozwój gatunku powieściowego[13]. W skrajnym przypadku poglądy znajdują wyraz nie tylko w twórczości, ale i bezpośredniej działalności społecznej lub politycznej autorów, jak w przypadku *Lwa Tołstoja* czy Émile›a Zoli. Wydaje się zatem, że przeważnie mamy do czynienia nie tyle z literackimi studiami nad prawem, ile literackimi studiami nad prawem i polityką[14].

Muzyka zaangażowana

Dotychczas dla ilustracji przywołano utwory (rzecz jasna) literackie, ale także filmowe, sceniczne, plastyczne, a nawet architektoniczne. Powstaje natomiast wątpliwość, czy uzasadnione jest odnoszenie estetyki prawa i polityki do muzyki. W filozofii toczone są bowiem ważkie spory o potencjał semantyczny melodii czy tożsamość kompozycji, sytuujące się na pograniczu logiki, epistemologii, ontologii oraz, oczywiście, estetyki[15]. Nawet jeśli przyjąć, że muzyka posiada swój własny język, zdolny ewokować rozmaite emocje i przekazy, to wątpliwe wydaje się, by mogła służyć za medium złożonych koncepcji prawa i polityki. Być może zresztą wcale nie komunikuje idei, lecz są one jedynie umownie przyjmowane, niejako dopowiadane przez autora, publikę, krytykę albo i władzę? Dość przywołać „Odę do radości" *Ludwiga van Beethovena*, którą w III Rzeszy przedstawiano jako pean na cześć nadczłowieka, w Związku Radzieckim i Chińskiej Republice Ludowej – bezklasowego społeczeństwa komunistycznego, a w Unii Europejskiej – zjednoczenia i optymizmu narodów Starego Kontynentu[16]. Stąd też, choć teoretycy porównują niekiedy prawo do muzyki w ujęciu wewnętrznym (wykładnia i stosowanie przepisu ma przypominać interpretację i wykonanie nut[17]), znacznie trudniej jest dowieść jej adekwatności do badań nad prawem *w* sztuce.

Z drugiej strony, filozofowie od wieków dostrzegają aspekt aksjologiczny (tak np. *Immanuel Kant*[18]), a nawet socjologiczny (tak np. *Max Weber*[19]) muzyki. Więcej nawet, jak przekonywał *Hanns Eisler*, przemawia ona językiem polityki i tym samym jest zdolna do aktów politycznych[20]. Z podobnych założeń wychodziła przecież Nowa Lewica z formacją kontrkultury (a w ogólnym sensie także *Antonio Gramsci* z ideą hegemonii kulturowej[21]). Anarchistą (także muzycznym) był wszakże *John Cage*, autor awangardowej

[12] Zob. np. *J. Dubois*, Adwokat diabła, Edukacja Prawnicza 2015/2016, Nr 1, s. 44–49.

[13] *A. Camus*, Człowiek zbuntowany, tłum. *J. Guze*, Warszawa 2002, s. 301.

[14] *Nota bene* obok estetyki prawa rozwija się dyscyplina zwana „estetyką polityki" (*resp.* „estetyką polityczną"). Zob. *A. Chmielewski*, Estetyka polityczna. Szkic projektu, Filo-Sofija 2014, Nr 24, s. 147–163; *J. P. Hudzik*, Czy polityka ma coś wspólnego z estetyką?, Teksty Drugie 2010, Nr 3, s. 11–34.

[15] Zastrzeżenia wynikają tu z reinterpretacji opus przez wykonawcę (również w przypadku wiernego odczytu zapisu technicznego, np. partytury, jak i jego rekonceptualizacji przez odbiorcę.

[16] Za: *S. Žižek*, 'Ode to Joy', Followed by Chaos and Despair, New York Times, 24 Dec. 2007, www.nytimes.com/2007/12/24/opinion/24zizek.html, (dostęp: 2.7.2019 r.).

[17] *K. Zeidler*, *op. cit.*, s. 258; *E. Łętowska*, *K. Pawłowski*, *op. cit.*, s. 7–8; *J. Zajadło*, *op. cit.*, s. 25; *J. N. Frank*, Niech zabrzmi jak muzyka, tłum. *M. Stępień* [w:] *M. Stępień*, Frank, Sopot 2018, s. 17.

[18] *I. Kant*, Dzieła Zebrane, t. IV. Krytyka władzy sądzenia, tłum. *M. Żelazny*, Toruń 2014, s. 74 i n.

[19] *M. Weber*, Die rationalen und soziologischen Grundlagen der Musik, Tübingen 1972, *passim*.

[20] Za: *L. Goehr*, Political Music and the Politics of Music, Journal of Aesthetics and Art Criticism 1994, No. 1, vol. 52, s. 99.

[21] *A. Gramsci*, Nowoczesny książę, tłum. *B. Sieroszewska*, Warszawa 2006, s. 8 i n.

www.edukacjaprawnicza.pl

Foto: Shutterstock.

„4:33", a Etiudę c-moll op. 10 nr 12 *Fryderyka Chopina* nieprzypadkowo zwykło nazywać się „Rewolucyjną". Muzyka odgrywa w życiu człowieka tak wielką rolę, że rzadko kiedy jest prawdziwą „sztuką dla sztuki" i trudno odciąć się od kontekstu, w jakim powstawała[22]. To uwikłanie widoczne jest zresztą nie tylko w praktyce. *Platon* już w samej zmianie w teorii muzyki, a w konsekwencji rewizji kanonów, dostrzegał zagrożenie dla stabilności państwa i prawa[23], a państwa totalitarne cenzurowały w XX w. gatunki „zdegenerowane", jak np. jazz czy rock. Na szczęście w przypadku większości współczesnych kompozycji, problem semantyczny można pozostawić nierozwiązanym. Analizując piosenki, czyli utwory słowno-muzyczne, mamy bowiem do czynienia z warstwą liryczną, która umożliwia dekodowanie treści i interpretację, jak w przypadku utworów literackich. Sama piosenka zaś, jest umiejscawiana przez badaczy na pograniczu muzyki i liryki[24].

Tym samym docieramy do muzyki zaangażowanej, czyli krytycznej i podejmującej istotne tematy społeczne. Świadomy uczestnik kultury z pewnością przyzna, że – zwłaszcza współcześnie –upolitycznienie muzyki jest zjawiskiem powszechnym. Przyjmując perspektywę kulturoznawczo-socjologiczną, z łatwością wskażemy na udział twórców w kreowaniu tzw. polityki tożsamości. Dotyczy to zwłaszcza gatunków charakteryzujących subkultury (np. rapu, punk-rocka czy riot-grrrl), ale też muzyki popularnej[25]. Na głębszym poziomie piosenki mogą służyć za nośnik treści *stricte* politycznych, odnosząc się do bieżących wydarzeń bądź stałych problemów wspólnoty, komentując albo wprost wzywając do działania. Nierzadko stają się wówczas (zgodnie z wolą autorów bądź pomimo pierwotnych intencji) atrybutami ruchów społecznych. Dotyczy to popularnych w latach 60. tzw. *protest songs*, śpiewanych manifestów, ale i pieśni patriotycznych czy hymnów narodowych (muzyka nie musi służyć kontestacji), które towarzyszą nam od wieków[26]. Kto nie zna „Blowin' in the Wind" *Boba Dylana*, „Międzynarodówki" *Eugènea Pottiera* czy „Roty" *Marii Konopnickiej*?

Hip-hop

Trudno przy tym wskazać na gatunek muzyczny, który lepiej nadawałby się na przedmiot badań nad związkami prawa i polityki ze sztuką, niż hip-hop[27]. Jego subkulturowe osadzenie niejako narzuca twórcom wrażliwość społeczną, suponując określoną perspektywę i tematy, a przypominająca melorecytację technika wykonania pozwala na przekazanie stosunkowo bogatej treści[28]. Stąd też, choć oczywiście powszechne są eksperymenty z tematem i formą czy komercjalizacja, rap – także w Polsce – nigdy nie ograniczał się do rozrywki. I tak, abstrahując od początkowo dominującej prymitywnej antysystemowości, posłużył rodzimym artystom do poruszenia rozmaitych i złożonych problemów, w tym socjo-politycznych uwarunkowań alkoholizmu w Polsce (np. *Pezetowi* w „Szóstym zmyśle"), polityki narkotykowej państwa (np. *Sokołowi* w „Dentyście"), ograniczania prawa do prywatności (np. grupie Parias w „Wzorowym"), integracji z Unią Europejską (np. Łonie w „A dokąd to?"), moralnej lub dosłownej korupcji (np. *O.S.T.R.* w „A.B.C."). Pełnił także fukcję socjalizacyjną (np. „Nie pytaj o nią" *Eldo*), dawał asumpt do precedensowych sporów z zakresu prawa autorskiego (np. *Peja* vs. *Stan Borys*), bywał trampoliną do sukcesów politycznych (poseł *Piotr Liroy-Marzec*). Zdarzyło się nawet, że nagraniem autor komunikował się z organami ścigania[29] – choć już niekoniecznie z klientami[30]. Znaczenie tych głosów potęguje fakt, że polski hip-hop rozwijał się już po przemianach ustrojowych, gdy wolność słowa i swobodny udział w debacie publicznej stały się faktem.

Nie ma przy tym większego znaczenia, że rap bywa zaliczany do kultury popularnej. Przede wszystkim dlatego, że sam podział na tzw. gatunki niskie a wysokie jest relatywny (i mylący – nie pozostawia np. miejsca dla tzw. sceny niezależnej), a o wartości utworu nie przesądza jego klasyfikacja, lecz walory konkretnego dzieła. Jeśli więc hip-hop w formie nie celuje w gust masowego odbiorcy, a w treści odwołuje się do filozofii i polityki, to wymyka się tej upraszczającej i nieneutralnej poznawczo dychotomii. Nadto stosunek do kultury popularnej uległ zmianie, a nauka – demokratyzacji. I chociaż nic nie zwalnia z obowiązku znajomości kanonu i ambicji intelektualnych, to nie ma zasadniczo niczego złego (ani dobrego)

[22] Na tym gruncie wyklarowała się kolejna dyscyplina akademicka, określana mianem „studiów nad polityką i muzyką" albo „polityką muzyki" (ang. *politics and music* albo *politics of music*).

[23] *Platon*, Państwo, ks. IV, 424C-425A.

[24] Tak np. *P. Sobczak*, Tekst piosenki jako dzieło literackie – dzieło literackie jako tekst piosenki. Zarys problematyki, przykłady realizacji, Folia Literaria Polonica 2012, Nr 2, s. 127–139.

[25] *A.K. Harrison*, Sociology and Cultural Studies [w:] *T. Gracyk*, *A. Kania* (ed.), The Routledge Companion to Philosophy and Music, London-New York 2011, s. 560–566.

[26] Zob. *L. Goehr*, *op. cit.*; *C. Brown*, Politics in Music. Music and Political Transformation from Beethoven to Hip Hop, Atlanta 2008; *J. Street*, Music and Politics, Cambridge 2012; *M. Jeziński*, Muzyka popularna jako wehikuł ideologiczny, Toruń 2011; *I. Massaka*, Muzyka jako instrument wpływu politycznego, Łódź 2009.

[27] *S. Wójtowicz*, O kierunkach w polskich badaniach literaturoznawczych nad hip-hopem [w:] *M. Miszczyński* (red.), Hip-hop w Polsce. Od blokowisk do kultury popularnej, Warszawa 2014, s. 186 i n.; *M. Miszczyński*, Hip-hop jako przedmiot badań: przegląd inspiracji teoretycznych i metodologicznych [w:] *M. Miszczyński* (red.), *op. cit.*, s. 199–209.

[28] Szerzej m.in. *C. Deis*, Hip-Hop and Politics [w:] *J.A. Williams* (ed.), The Cambridge Companion to Hip-Hop, Cambridge 2015, s. 192 i n.; *J. Chang*, Can't Stop, Won't Stop. A History of the Hip-Hop Generation, New York 2005, *passim*; *T. Rose*, Black Noise. Rap Music and Black Culture in Contemporary America. Middletown, 1994, s. 99 i n.

[29] *Chada*, Szukajcie aż znajdziecie, z: Szukajcie aż znajdziecie, Step Records 2015.

[30] Adam Bogumił Zieliński „ŁONA" – raper i prawnik: Błąkam się między światami, rozm. *W. Tumidalski*, Rzeczpospolita, www.rp.pl/Prawnicy/304089983-Adam-Bogumil-Zielinski-LONA-raper-i-prawnik-Blakam-sie-miedzy-swiatami, (dostęp: 4.7.2019 r.).

w tym, że do wrażliwości współczesnego słuchacza bardziej przemawia kontestacja z „This Is America" *Childish Gambino* niż „Obławy" *Jacka Kaczmarskiego*, o „Aidzie" *Giuseppe Verdiego* nie wspominając. Stąd też, jeśli prawo i polityka stanowią element całej kultury, nie tylko tej „elitarnej", nie należy ograniczać badań nad ich rezonansem w sztuce do wąskiego kręgu dzieł. Wreszcie każde z trzech zagadnień: forma, treść oraz ich związek może być przedmiotem osobnych rozważań i nie deprecjonuje studiów nad myślą o państwie i prawie w sztuce obranie za ich przedmiot tzw. gatunków niskich, tak jak nie nobilituje ich automatycznie wybór tzw. gatunków wysokich.

W tym stanie rzeczy na przedmiot badań wybrałem twórczość jednego z najważniejszych polskich raperów – *Piotra Górnego*, publikującego pod licznymi pseudonimami, przede wszystkim *Donguralesko*[31]. Z upływem lat działalność poznańskiego artysty uległa wyraźnemu przesunięciu od *stricte* rozrywkowej do zaangażowanej. Co więcej, w odróżnieniu od innych przedstawicieli polskiej sceny hip-hopowej, którzy chętnie podejmują kwestie społeczne, spoglądając na świat „od dołu" (z perspektywy zwykłego człowieka zmagającego się z codziennością w mieście), nie unika on wielkich problemów filozofii. Demonstrując erudycję i świadomość ideologiczną, w swoich piosenkach odnosi się do zagadnień tak trudnych, jak stosunek człowieka do zwierząt i środowiska, pochodzenie i natura władzy czy właściwy ustrój polityczny i gospodarczy. Czasem czyni to poprzez komentarz do otaczającej go rzeczywistości, innym razem snuje abstrakcyjną wizję dobrze urządzonej wspólnoty. Na przykład w utworze „Tratwa Meduzy" przywołał wizję z obrazu *Théodore'a Géricaulta*, by opisać katastrofę humanitarną uchodźców oraz poddać krytyce eskapizm tzw. Zachodu[32]. Z kolei w „451° Fahrenheita", wychodząc od motywu z książki *Raya Bradbury'ego*, analizował tradycję polityczną etatyzmu[33]. Teksty te są przesycone odwołaniami do tytułów książek i nazwisk autorów, z którymi muzyk identyfikuje się bądź polemizuje, zdradzając tym samym źródło inspiracji i formowania intelektualnego autora oraz jego światopogląd (nierzadko służą też za klucze interpretacyjne czy wręcz dopowiadają pełną treść zwrotek).

Warto przy tym wspomnieć, że *Donguralesko* daje wyraz swoim wyborom światopoglądowym, angażując się również w rozmaite akcje społeczne. W ostatnich latach wspierał na przykład poznańską sekcję Federacji Anarchistycznej z siedzibą na Rozbracie oraz inicjatywy „Noise for refugees" i „Jedzenie zamiast bomb", a ostatnio wziął udział w głośnym projekcie „Ani słowa bez nas". Jako lektor nagrał audiobook polskiego przekładu „O tyranii. Dwadzieścia lekcji z XX wieku" amerykańskiego historyka i publicysty *Timothy'ego Snydera*, który z kolei w rewanżu wziął udział w teledysku rapera[34].

Proponuję przyjrzeć się trzem utworom, które jak w soczewce skupiają lejtmotywy twórczości *Donguraleska*, a także ukazują ewolucję jego postawy, którą wymusza na nim zmieniający się świat. Są to: „Poczekaj moment", „Cegła w murze" oraz „20", pochodzące z albumów „Dom otwartych drzwi" (dwa pierwsze) i „Latające ryby".

Światopogląd

W „Poczekaj moment" artysta skupia się na otaczającej go rzeczywistości, głosząc niewygodną prawdę na temat kondycji społeczeństwa i ekosystemu. Przechodząc od abstrakcji do konkretu, wypowiada się na temat postawy bliźnich oraz organizacji życia społecznego, a więc etyki, prawa i polityki. Krytyka staje się przy tym okazją do przedstawienia własnego, oryginalnego światopoglądu. Jest to bez wątpienia wizja moralisty, który zwraca uwagę na całe otaczające go zło, smutek i cierpienie, a poprzez swoją sztukę stara się zbudzić z drzemki sumienia słuchaczy. „Odwracasz głowę swą, by nie wiedzieć, co się dzieje. XXI wiek, rap jest spokoju złodziejem", jasno deklaruje swoje zamiary *Donguralesko*[35].

Chociaż piosenka porusza wielkie problemy filozofii polityki i etyki (przywołuje np. koncepcje sprawiedliwości społecznej, wolności pozytywnej[36] oraz ekologizmu), nie brak w niej odniesień do współczesności. Nie tylko z tego powodu, że te fundamentalne zagadnienia są z konieczności uniwersalne i wiecznie aktualne, ale także dlatego, że bieżące wydarzenia rysują się autorowi w ciemnych barwach. „Dwa, zero, jeden, siedem, co to za system?", pyta retorycznie, skoro prawica dopuściła do kryzysu rodziny, podeptania godności ludzkiej i korupcji autorytetów. Hipokryzja dotyczy jednak także innych sił politycznych, nie wyłączając liberałów gospodarczych, opowiadających się za twardymi rozwiązaniami rynkowymi oraz lewicy pozorującej wrażliwość społeczną. Jak dowiadujemy się, obecnie „każdy mówi tylko to, co mu się opłaca". Elity zastąpili egoiści i demagodzy. W świecie bez wartości i wzorów wielkim zagrożeniem są zaś „uśpione w człowieku demony".

Na myśl nasuwa się kwestia tego, kto odpowiada za ten stan rzeczy. Zwykliśmy w takich sytuacjach odpowiadać, że winny jest porządek: prawo i ustrój, które należy zmienić (np. zwiększając uprawnienia prokuratora), albo ekonomia, która wymaga interwencji (np. pobudzenia konsumpcji). Podobnie punktował dotychczas też hip-hop, chętnie pozycjonujący się po stronie maluczkich i uciskanych. *Donguralesko* pozornie zgadza się z tym stwierdzeniem. „Ten system jest chory i nikogo to nie dziwi", rapuje. Jest coś fundamentalnie nie w porządku ze światem, który oparto na wyzysku, wykluczeniu i przemocy. W którym drzewa „kochają" drwale, a zwierzęta – myśliwi. Gdzie pieniądz jest wyznacznikiem wszystkiego, a jednowymiarowi ludzie pochłonięci

[31] Zob. *D. Węcławek*, Donguralesko [w:] *D. Węcławek*, *M. Flint*, *T. Kleyff*, *A. Cała*, *K. Jaczyński*, Antologia Polskiego Rapu, Warszawa 2014, s. 287–290.

[32] *Donguralesko*, Tratwa Meduzy, z: Dom otwartych drzwi, My Music 2017.

[33] *Donguralesko*, 451° Fahrenheita, z: Magnum Ignotum: Preludium, My Music 2015.

[34] Zob. klip do piosenki: *Donguralesko*, 20, feat. *Timothy Snyder*, The Returners, www.youtube.com/watch?v=yg_x8fFV7EY (dostęp:).

[35] Wiedząc, jak kończy się prosta agitacja i banalne moralizatorstwo (zwłaszcza w sztuce), zaznacza jednak, że „nie wywyższa się". Dzieli się raczej swoją refleksją i doświadczeniem.

[36] Zgodnie z systematyzowanym m.in. przez *Isaiah Berlina* podziałem na wolność negatywną i pozytywną, ta pierwsza odnosi się do sfery wolnej od zewnętrznych ograniczeń, druga zaś – do wewnętrznej możliwości wyboru i działania (zob. *J. Berlin*, Dwie koncepcje wolności, tłum. *J. Czernik* [w:] *I. Berlin*, Idee polityczne w epoce romantyzmu. Ich rozwój i wpływ na myśl współczesną, Kraków 2015, s. 308 i n.).

www.edukacjaprawnicza.pl

są wirtualną rzeczywistością wyświetlaną na ekranach telefonów[37]. Jednak prosta dychotomia my-oni, dobro-zło, ludzie-system tak naprawdę niewiele wnosi. Nie diagnozuje patologii, nie wskazuje konkretnych sprawców, nie pozwala na sformułowanie żadnych wniosków co do poprawy przyszłości (kontestacja prowadzi do zniszczenia, a nie tworzenia nowego ładu). Nadto artysta podkreśla, że winne opisywanych nieszczęść jest społeczeństwo – my sami (każdy z nas), a nie żaden bezosobowy system czy populistycznie ujmowane elity. Na co dzień ignorujemy ten fakt, ponieważ jest nam wygodniej nie dostrzegać potrzebujących i ignorować ekologiczne konsekwencje obranego przez nas stylu życia.

„Poczekaj moment" okazuje się więc listem otwartym, w którym autor wzywa do odnowy moralnej. Nie żąda niczego szczególnego, chociaż żąda wiele. Domaga się życia w prawdzie. To hipokryzja i oderwanie od rzeczywistości sprawiają, że mamy się za prawych, pozostając ślepi i głusi na cierpienie bliźnich. Na co dzień brakuje nam empatii i solidarności, a nasza gospodarka, pomimo nazwania jej tak w Konstytucji (w art. 20[38]), tak naprawdę nie jest społeczna. Bywa, że uczestniczymy w cudzej udręce. Byle tylko zaspokoić własne, sztucznie podsycane przez marketing potrzeby, bez oporów wykorzystujemy słabość drugiego człowieka. Z oporami przychodzi nam walka z dyskryminacją i uprzedzeniami. Nadto w jakiś zadziwiający sposób zdołaliśmy zignorować dewastację środowiska („zatrute rzeki, martwe ryby płyną z nurtem") oraz gehennę wykorzystywanych przez nas zwierząt. W emocjonalnej, doskonałej zwrotce *Donguralesko* rapuje: „A za wysokim murem rzeźni, mięsny holokaust / Miliardy istnień, dręczonych i mordowanych / Bez opamiętania, chciwiec goni swe plany / Kręci się przemysł bólu, bez zmiłowania / Sam jadłem całe życie smutek i cierpienie / To, co spożywałem, budzi moje przerażenie". Ta postawa to okrucieństwo, którego nie sposób wytłumaczyć interesem prywatnym. Człowiek żyje przecież *w* środowisku, a nie *wobec* niego. Przyroda jest naszym domem. Jeśli ją zniszczymy, zginiemy.

Nagranie przywołuje zatem koncepcję sprawiedliwości społecznej oraz ideologię ekologizmu[39], która – chociaż pojemna i zdolna do konwergencji z różnymi kierunkami myśli politycznej (np. konserwatyzmem, społecznym nauczaniem Kościoła katolickiego, liberalizmem, a nawet feminizmem[40]) – przyjmuje przeważnie (i tak też w twórczości *Donguraleska*) odcień lewicowy. Wynika to już z samej aksjologii tzw. zielonej filozofii: pozytywnego i materialnego rozumienia wolności i równości oraz solidaryzmu. Nadto, chociaż różna może być teoria i głębokość wybranych nurtów ekologizmu[41], każdy prowadzi do głębokich reform (niekiedy wręcz rewolucji) norm i stylu życia, jest sceptyczny wobec industrializmu, a także potępia egoizm człowieka (antropocentryzm), w tym szowinizm gatunkowy (instrumentalne traktowanie zwierząt). Wskazuje, że ustalenia naukowców i komisji eksperckich na temat zagrożeń dla środowiska nie mogą być już dłużej ignorowane, a rozumność, czy nawet zwykły realizm, nakazują wiązać problemy ekosystemu z prawem i polityką. Stąd też celem jest ustrój społeczno-gospodarczy, który umożliwi rozwój nieantagonistyczny i będzie odpowiadał holistycznej perspektywie na świat – a ponieważ nie chcielibyśmy żyć w zielonym totalitaryzmie, będzie przy tym demokratyczny i praworządny. Prawo do środowiska zostanie uznane za prawo podstawowe, którego realizacja jest zadaniem państwa.

Założenia te, nawet w ujęciu socjalistycznym, nie prowadzą jednak do etatyzmu. Dotychczasowe stosunki produkcji oraz formy ustrojowe są źródłem niesprawiedliwości społecznej i nadchodzącej katastrofy naturalnej. Muszą zostać zastąpione gospodarką ekologiczną, uspołecznioną i zdecentralizowaną oraz szerszą redystrybucją dóbr. Jak podkreślał *André Gorz*, jeden z najważniejszych przedstawicieli tego nurtu, optymalnym ustrojem jest samopodtrzymująca się demokracja społeczna[42]. Kierunek ten zbliża się więc niekiedy do anarchizmu (tak zwłaszcza w przypadku *Murraya Bookchina*, postulującego zniesienie państwa i oddolną organizację polityczną, opartą na konfederacji komunarystycznych zielonych wspólnot[43]).

Pokrewnym kierunkiem intelektualnym, ku któremu zwraca się *Donguralesko* jest filozofia wyzwolenia zwierząt, niepoprawnie nazywana niekiedy ideologią praw zwierząt. Dzieli się ona bowiem dwa nurty: zwierzęcego dobrostanu albo poszanowania interesu zwierząt (ang. *animal welfare*) oraz właśnie praw zwierząt (ang. *animal rights*). Chociaż wobec utrwalonego przedmiotowego stosunku do istot żywych niebędących ludźmi przyjęcie dowolnego z tych stanowisk prowadzi do radykalnego sprzeciwu wobec panujących norm[44], różnią się one od siebie i to znacznie. Pierwsze, którego najważniejszym przedstawicielem jest *Peter Singer*[45], odwołuje się do etyki utylitaryzmu i postuluje równe (niedyskryminujące) uwzględnianie cierpienia stworzeń. Drugi, na wzór idei praw człowieka konstruuje prawa zwierząt, tj. zestaw ponadpozytywnych uprawnień moralnych, które przysługują niezależnie od okoliczności (dobra ogółu, korzyści innych gatunków etc.), przede wszystkim prawo do życia, integralności cielesnej i wolności. Jednym z jej adherentów

[37] *Vide H. Marcuse*, Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego, tłum. *S. Konopacki et. al.*, Warszawa 1991.

[38] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1997 r. Nr 78 poz. 483 ze zm.).

[39] Nie ma przypadku w tym, że główny człon słowa „ekologia" pochodzi od greckiego „oíkos", czyli „dom".

[40] Powody, by chronić przyrodę, mogą być różne: interes własny, szacunek do dziedzictwa albo solidaryzm. Np. konserwatyzm zakłada, że natura oddaje pierwotne piękno i odwieczny ład, które należy zachowywać. Z więzi międzypokoleniowej, mądrości i odpowiedzialności albo lokalnego patriotyzmu, tzw. ojkofilii niektórzy konserwatyści wywodzą więc moralny obowiązek troski o środowisko (zob. *R. Scruton*, Zielona filozofia, tłum. *J. Grzegorczyk*, *R. Wierzchosławski*, Poznań 2017).

[41] Wyróżniamy nurt płytki, godzący interesy ludzkości i środowiska w ramach koncepcji rozwoju zrównoważonego, oraz biocentryczny, podporządkowujący urządzenia społeczne życiu na Ziemi. Odpowiednio na umiarkowane i radykalne dzielimy też ruchy ekologiczne.

[42] Tak np. [w:] *A. Gorz*, Ecology as Politics, transl. *P. Vigderman*, *J. Cloud*, Montréal-New York 1980.

[43] Zob. np. *M. Bookchin*, Przebudowa społeczeństwa, tłum. *I. Czyż*, Poznań 2009.

[44] Warto przy tym zauważyć, że radykalizm ten nie prowadzi do jakieś szczególnej formy prozwierzęcego fundamentalizmu. Żaden z poważnych myślicieli przedkładał interesów czy praw zwierząt nad *równorzędne* interesy czy prawa ludzi, nie odmawiał ludziom prawa do samoobrony, ani tym bardziej nie domagał się nadania zwierzętom zdolności do czynności prawnych.

[45] *P. Singer*, Wyzwolenie zwierząt, tłum. *A. Alichniewicz*, *A. Szczęsna*, Warszawa 2018.

jest *Tom Regan*[46]. Ponieważ zarówno argumentacja konsekwencjalistyczna, jak i deontologiczna może w tym przypadku prowadzić do postulatu powstrzymania się od zabijania zwierząt i spożywania ich mięsa, a zadawanie bólu traktuje jako coś oczywiście złego, z piosenki nie wynika, do którego z wymienionych myślicieli bliżej raperowi z Poznania. Wobec „miliardów istnień, dręczonych i mordowanych" już sam postulat powstrzymania się od rzezi jest jednak dostatecznie wymowny[47].

[46] *T. Regan*, The Case for Animal Rights, Los Angeles 1983.

[47] *Nota bene* wybór pomiędzy jedzeniem mięsa a wegetarianizmem (czy weganizmem) nie sprowadza się jedynie do wyciągania wniosków z najnowszych ustaleń etologów czy osobistych wyborów etycznych, lecz – jak dowodzą choćby *Juliet Gellatley* i *Tony Wardle* w słynnej „Milczącej arce" (tłum. *R. Rupowski*, Stargard 2010) – jest kwestią o znaczeniu ekonomicznym (potężny przemysł mięsny i branże wykorzystujące produkty zwierzęce) oraz politycznym (ze względu na polityczne uwikłanie kapitalizmu w znanej nam formie), a także ekologicznym (z uwagi na zanieczyszczenie środowiska i zużycie wody związane z produkcją mięsa).

Pomimo goryczy, która przepełnia piosenkę, brak w niej nihilizmu. Przeciwnie, stanowi ona wezwanie do działania i odnowy moralnej. *Status quo* nie jest dane raz na zawsze. Można je przezwyciężyć, a świat uczynić lepszym. *Donguralesko* zwraca się więc do młodego pokolenia: „Poczekaj moment. My przyszliśmy by coś zmienić". Jak przeprowadzić tę zmianę? Należy przemyśleć podstawowe instytucje życia społecznego i wartości, którymi się w nim kierujemy, a następnie w zgodzie z własną naturą i wymogami rzeczywistości zaproponować drogi ich urzeczywistnienia. Nie jest to łatwe, wymaga pogłębionej refleksji i debaty oraz przyjęcia na siebie odpowiedzialności za bieg spraw, niemniej jest możliwe.

(…)

▸ Pełną treść artykułu znajdziesz na stronie www.edukacjaprawnicza.pl

Music and political and legal doctrines – what does Polish rap teach us about the state and law?

Summary

A well-established academic discipline in the field of aesthetics of law is the law and literature. Among other problems, it deals with the idea and image of law, and refers to forms of creativity other than literature per se. Doing so, it may take-up a perspective of the subject of political and legal doctrines. This approach enables a study on a thought on the state and law in music, constantly challenging social reality or postulating its change. As for the contemporary Polish music, no genre seems more engaged in such issues than hip-hop. One of the most important artists in this context is Donguralesko, whose three songs: "Cegła w murze", "Poczekaj moment" and "20" provide a coherent worldview and express a specific ideology. The musician argues for libertarian socialism as an ideal; however, in relation to current events, he speaks as realist: in defense of the state, the rule of law and the system of liberal democracy. The recordings reveal deep reflection on political and legal issues as well as knowledge of recognized philosophical literature (e.g. Erich Fromm) and current publications (e.g. Timothy Snyder).

Keywords: law and literature, music, hip-hop, rap, political and legal doctrines, *Donguralesko*

Słowa kluczowe: prawo i literatura, muzyka, hip-hop, rap, doktryny polityczno-prawne, *Donguralesko*

C·H·BECK

Historia ustroju i prawa

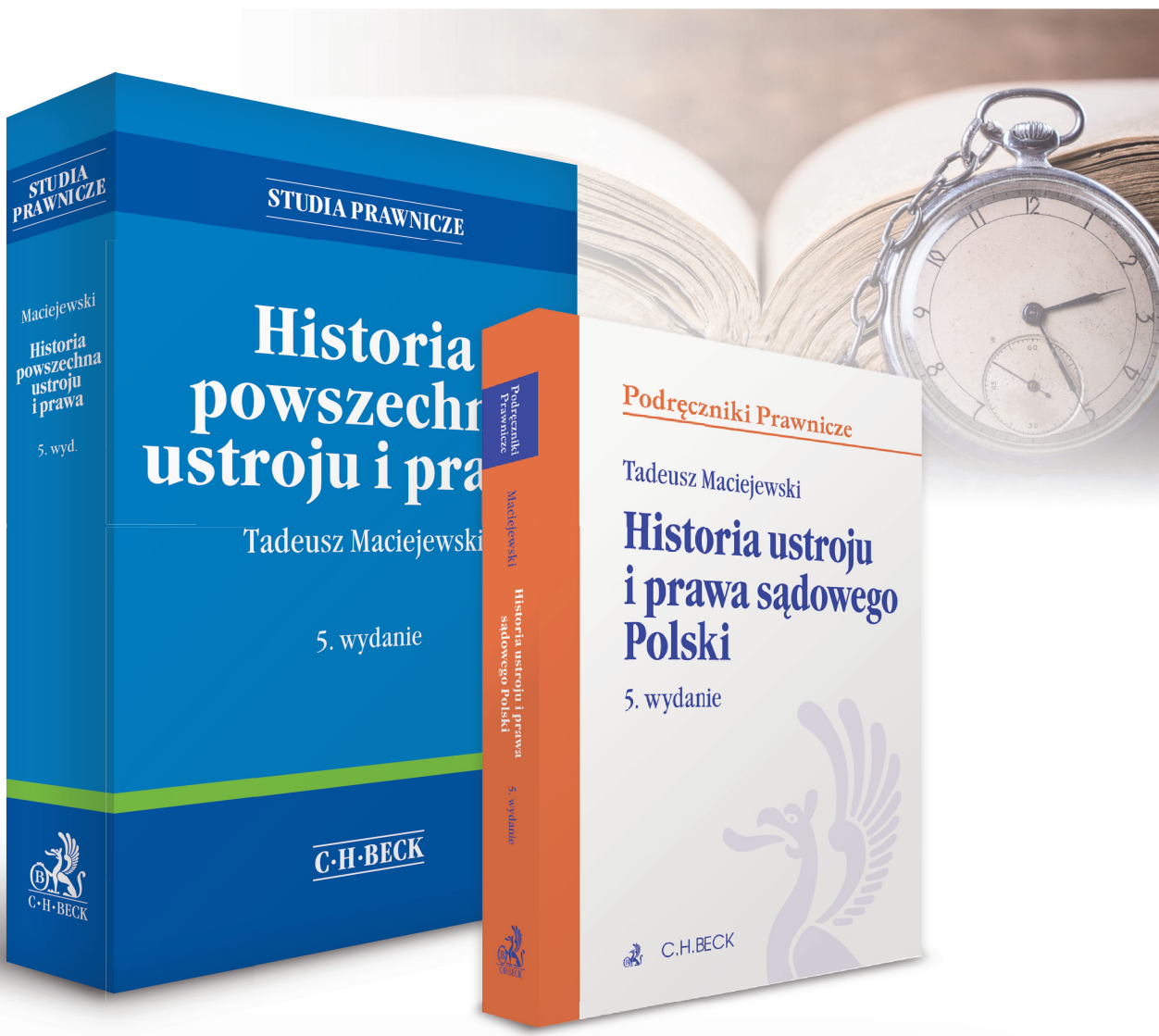

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Narracja o „myśleniu jak prawnik" (*thinking like a lawyer*) jako jeden z elementów procesu socjalizacji w ramach profesji prawniczych*

Określenie „myśleć jak prawnik" (*to think like a lawyer*) jest jednym z kluczowych pojęć od wielu lat obecnym w amerykańskiej kulturze prawnej – najczęściej występuje ono w dyskursie dotyczącym amerykańskiego modelu edukacji prawniczej, ale także – mimo że rzadziej – pojawia się w amerykańskiej judykaturze[1]. Chociaż niewątpliwie pojęcie to jest nierozerwalnie związane z amerykańskim modelem systemu *common law*, niemniej w wyniku ekspansji amerykańskiej kultury prawnej, a także stojącej za nią filozofii pojawia się i zaczyna funkcjonować w dyskursach odbywających się w ramach innych porządków prawnych, w tym polskim[2]. Mimo że określenie to może się kojarzyć z odpowiednikiem polskiego terminu „rozumowanie prawnicze", to nie do końca jest to prawidłowe. Osoba „myśląca jak prawnik" posługuje się oczywiście rozumowaniami prawniczymi, jednak nie wyczerpuje to istoty tego typu myślenia, zawierającego również inne elementy.

Autor

Jacek Srokosz
Pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Historii Państwa i Prawa oraz Doktryn Polityczno-Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

Mówiąc o „myśleniu jak prawnik", tworzy się pewien idealny wzór tego, w jaki sposób rozumowanie każdego prawnika powinno przebiegać, jakie elementy wchodzą w jego skład, a także jakie wiążą się z nim obowiązki, przy czym wzór modelowego sposobu myślenia ma stanowić obiektywnie istniejący fakt, uzasadniający specyfikę i niepowtarzalność myślenia praktykowanego przez prawników. Celem mojego tekstu jest wykazanie, że obiektywność i specyficzność kategorii „myślenia jak prawnik" jest w znacznym stopniu fikcją – pewnego rodzaju mitem występującym w narracji amerykańskich środowisk prawniczych. Niemniej mit ten jest niezbędny dla kształtowania tożsamości oraz integracji profesji prawniczych, przede wszystkim zaś stanowi istotny element procesu socjalizacji zawodowej przyszłych prawników odbywającej się w amerykańskich szkołach prawa.

W pierwszej kolejności konieczne jest dookreślenie, co konkretnie kryje się pod pojęciem „myśleć jak prawnik", oraz wskazanie najważniejszych elementów składających się na ten sposób myślenia. Pojęcie to pojawia się najczęściej w literaturze stanowiącej wprowadzenie do prawa lub też w podręcznikach dotyczących logiki, argumentacji czy ogólnie rozumowań prawniczych[3]. Pomimo częstego jego występowania pozostaje ono bardzo niedookreślone – w zasadzie w amerykańskiej doktrynie prawniczej nieprzerwanie toczą się od wielu lat zażarte dyskusje co do jego znaczenia. Ze względu na niewielki rozmiar tekstu przyjmuję rozumienie pojęcia „myślenie jak prawnik" zawierające elementy, co do których w zasadzie nie ma sporów lub które są akceptowane przez większość uczestników wspomnianych dyskursów prawniczych.

Wydaje się, że niesporne pozostają trzy zasadnicze cechy tego typu myślenia: oparcie na logice i krytyczny charakter rozumowań; precyzja, drobiazgowość i umiejętność dostrzegania wątpliwości; dążenie do obiektywizacji. Poniżej przedstawię krótką charakterystykę każdej z tych cech.

* Artykuł pochodzi z monografii Wymiar prawa: Teoria. Filozofia. Aksjologia (red. *M. Hermann*, *M. Krotoszyński*, *P. F. Zwierzykowski*), Warszawa 2019 – zapowiedź.

[1] Niemal każda amerykańska szkoła prawa stara się podkreślać, że jej misją jest uczenie „myślenia jak prawnik", stąd też określenie to dominuje w dyskusji odnośnie do edukacji prawniczej. Rzadziej pojawia się w judykaturze – przykładem jest wyrok w sprawie U.S. ex rel. Matthews v. Hinsley, 2006. Treść wyroku dostępna jest na stronie: https://casetext.com/case/us-v-hinsley-4.

[2] Pojęcie „myśleć jak prawnik" użyte zostało przykładowo w: *A. Młynarska-Sobaczewska*, Nuda w pałacu sprawiedliwości, Prawo i Więź 2013, z. 4; Prawo prywatne w przykładach i zadaniach, *P. Stec*, *M. Załucki* (red.), Warszawa 2014; *J. Jabłońska-Bońca*, Rozwijamy edukację prawniczą na najwyższym poziomie, Rzeczpospolita, 19.5.2011 r. Wszystkie wymienione przykłady użycia tego sformułowania dotyczą problematyki szeroko rozumianej edukacji prawniczej. Ponadto odwołaniem do amerykańskiego modelu edukacji prawniczej, a także filozofii, jaka leży u jej podstaw, jest też monografia *F. Zolla*. Chociaż Autor nie odwołuje się bezpośrednio do tej frazy, to w Rozdziale 5 pracy wskazuje na umiejętności, jakie powinien posiadać prawnik, i nadaje im walor uniwersalności. Wśród nich mieszczą się te, które stanowią podstawę „myślenia jak prawnik". *F. Zoll*, Jaka szkoła prawa? Czy amerykańskie metody nauczania prawa mogą być przydatne w Polsce?, Warszawa 2004, s. 101 i n.

[3] Przykładowo: *E. Mertz*, *The Language of Law School: Learning to "Think Like a Lawyer"*, Oxford-New York 2007; *F. Schauer*, *Thinking Like a Lawyer: A New Introduction to Legal Reasoning*, London 2009; *K. J. Vandevelde*, *Thinking Like a Lawyer: An Introduction to Legal Reasoning*, Boulder 2011.

www.edukacjaprawnicza.pl

Nie ulega wątpliwości, że myślenie to w znacznym stopniu przebiega w oparciu o zasady logiki, chociaż oczywiście nie ogranicza się tylko do bezrefleksyjnie aplikowanego sylogizmu logicznego. Przede wszystkim zastosowanie znajdują wnioskowania dedukcyjne (gdy z reguły prawnej wyprowadza się rozwiązanie dla konkretnej sprawy), wnioskowania indukcyjne (gdy z wielu rozstrzygnięć organów stosujących prawo rekonstruowana jest reguła prawna niezbędna do osądzenia danej sprawy) oraz analogia (gdy reguła prawna stanowiąca podstawę zapadłych już rozstrzygnięć, precedensów, jest uwzględniana w podobnych przypadkach)[4]. Wreszcie myślenie prawnicze musi mieć charakter linearny, czyli przebiegać w pewnym logicznym i konsekwentnym ciągu przesłanek prowadzących do konkluzji, tworząc uporządkowany ciąg argumentacyjny[5].

Myślenie prawnika powinno się opierać na drobiazgowej analizie wszystkich elementów składających się na daną sytuację z jednoczesnym zachowaniem ogólnego syntetycznego oglądu na sprawę oraz przy odróżnieniu elementów ważnych od mniej istotnych dla sprawy. Prawnik musi umieć przeprowadzić analizę znaczenia językowego danej reguły prawnej pod kątem różnych ewentualnych jej znaczeń, zdawać sobie sprawę z niejasności języka, a także nie powinien żadnego stwierdzenia przyjmować za pewnik, weryfikując fakty i sposoby rozumienia reguły, a jeżeli to uzasadnione – kwestionować ich prawdziwość czy znaczenie. Ponadto, myślenie prawnika musi być oparte na rozumowaniu kontekstowym – analizując stan faktyczny sprawy lub znaczenie reguły prawnej, należy uwzględniać całokształt okoliczności istotnych dla zrozumienia i analizy poszczególnych faktów czy też ustalenia znaczenia danej reguły.

Wreszcie myślenie to opiera się na dążeniu do obiektywizacji w postrzeganiu i ocenie rzeczywistości przez prawników. Analizy badań przeprowadzonych wśród przedstawicieli profesji prawniczych oraz studentów prawa wykazywały, że większość myśli o sobie jako o osobach zaliczających się do kategorii *thinkers* (myśliciele), czyli – w przeciwieństwie do *feelers* (ulegających emocjom) – ich sposób myślenia powinien pozostawać absolutnie poza wpływem sfery emocjonalnej[6]. Zadaniem osoby „myślącej jak prawnik" jest wszechstronna analiza sytuacji bez najmniejszego śladu osobistego zaangażowania czy też uprzedzeń wobec którejkolwiek ze stron sporu. Zdolność chłodnego, racjonalnego analizowania sprawy pod różnymi względami umożliwia prawnikowi bezemocjonalne wczuwanie się w sytuację każdej ze stron potencjalnego konfliktu. Zdolność ta okazuje się niezwykle istotna dla kolejnego elementu składającego się na „myślenie jak prawnik", a mianowicie umiejętności formułowania argumentów uzasadniających każdy z punktów widzenia – nie tylko po to, by przekonać decydenta do podjęcia konkretnego rozwiązania, lecz także po to, by móc przewidzieć i podważyć hipotetyczne argumenty przeciwnika w sporze[7]. Taka umiejętność ma oczywiście kluczowe znaczenie w systemie prawa opartym na zasadzie kontradyktoryjności, gdzie nie wymaga się od sądu poszukiwania prawdy materialnej, a w konsekwencji od zdolności argumentacyjnych prawnika zależy niejednokrotnie ostateczny sukces w sprawie.

W większości opracowań analizujących kategorię „myślenia jak prawnik" mocno akcentowany jest celowościowy charakter takiego sposobu rozumowania – prawnik używa swoich umiejętności nie dla akademickich, abstrakcyjnych rozważań na temat jakiejś hipotetycznej sytuacji, lecz zawsze w celu rozwiązania konkretnego problemu istniejącego w rzeczywistości[8]. Sposób rozwiązywania problemów prawnych przebiegać miałby według schematu IRAK (IRAC)[9]:

istota problemu (*issue*) → reguła prawna (*rule*) → analiza/aplikacja (*analysis/application*) → konkluzja (*conclusion*)

Na pierwszy rzut oka widoczny jest tutaj schemat działania zgodny z zasadami sylogistycznego modelu stosowania prawa. Jednak myślenie i działanie prawnika nie ogranicza się wyłącznie do prostego podciągnięcia pewnej sytuacji życiowej pod dane obowiązujące normy prawne i wydania na ich podstawie rozstrzygnięcia. Chociaż niewątpliwie takie czynności muszą mieć miejsce, niemniej nie wyczerpują tego, co prawnik obowiązany jest zrobić, by móc odegrać swoją rolę w zgodzie z kanonami „myślenia jak prawnik". Analiza reguły prawnej[10] jest tu tylko jednym z czynników ostatecznego rozstrzygnięcia problemu; oprócz niej ważne są także pewne elementy wchodzące w skład czynności myślowych prawnika, takie jak – omówione wcześniej – krytyczne myślenie, drobiazgowa analiza, wreszcie odpowiedni sposób argumentacji czy też bezemocjonalne postrzeganie sprawy.

Scharakteryzowane wcześniej elementy składające się na kategorię „myślenia jak prawnik" według oficjalnej narracji wielu przedstawicieli amerykańskich środowisk prawniczych, w szczególności środowisk nauczycieli akademickich, mają dowodzić wyjątkowości oraz odrębności tego typu

[4] Sporne i niejednoznaczne jest, które z przedstawionych wnioskowań logicznych ma większe znaczenie dla myślenia prawniczego. Według *R. Aldiserta* największe znaczenie ma analogia, gdyż to ona stanowi podstawę logiki prawniczej, wnioskowania indukcyjne i dedukcyjne pozostają natomiast w jej cieniu. *R. Aldisert*, *Logic for Lawyers: A Guide to Clear Legal Thinking*, New York 1997, s. 96. Stanowisko takie wydaje się wypływać z oceny amerykańskiego systemu *common law*, gdzie w znacznym stopniu prawotwórstwo, a następnie stosowanie prawa opierają się na powtarzalności i podobieństwie spraw, a więc orzecznictwie precedensowym. Inaczej z kolei argumentuje *D. Lind*. Twierdzi on, że nie sposób wskazać, które z wnioskowań jest przodujące, a które uzupełniające, przypisując im wszystkim takie samo znaczenie dla myślenia jak prawnik. *D. Lind*, *Law and Legal Reasoning*, Reno 2001, s. 21.

[5] Według *P. M. McFeddena* prawnik jest swoistym narratorem, który w swojej opowieści o prawie przedstawia innym sekwencje i skutki wydarzeń. By być w tym przekonujący, musi wykazać istniejące między nimi wyraźne i niepodważalne związki logiczne. *P.M. McFadden*, *A Student's Guide to Legal Analysis: Thinking Like a Lawyer*, New York 2001, s. 172.

[6] Zob. *S. Daicoff*, *Lawyer, Know Thyself: A Review of Empirical Research on Attorney Attributes Bearing on Professionalism*, American University Law Review, s. 46; *L. Richard*, *The Lawyer Types*, American Bar Association Journal 1993, z. 7.

[7] *D. D. Garner*, *The Continuing Vitality of the Case Method in the Twenty-First Century*, Brigham Young University Education & Law Journal 2000, z. 2, s. 327.

[8] *L. O. Gantt*, *Deconstructing Thinking Like a Lawyer: Analyzing the Cognitive Components of the Analytical Mind*, Campbell Law Review 2007, z. 3, s. 444.

[9] *R.K. Stropus*, *C. D. Taylor*, *Bridging the Gap Between College and Law School: Strategies for Success*, Durham 2001, s. 105. Chociaż niekiedy przedstawia się ten schemat jako KRAK (CRAC); różnica polega na tym, że proces zaczyna się od konkluzji i przez analizę sprawy, a następnie reguły prawnej powraca się do konkluzji. *H. N. Ramy*, *Succeeding in Law School*, Durham 2006, s. 114.

[10] W tekście nie posługuję się wyrażeniami „norma prawna" i „przepis prawny", lecz określeniem „reguła prawna", będącym prawdopodobnie najwierniejszym co do istoty przekładem anglosaskiego terminu „*rule*".

myślenia od rozumowania przeprowadzanego w ramach wykonywania innych profesji. Krytycy tego stanowiska negują samo założenie o istnieniu odrębności myślenia prawników od nieprawników, argumentując – z czym trudno się nie zgodzić – że poszczególnych części składających się na myślenie prawnicze nie można uznać za charakterystyczne wyłącznie dla przedstawicieli profesji prawniczych.

Trudno byłoby obronić tezę, że posługiwanie się prawidłami logiki, w tym wnioskowaniami dedukcyjnymi i indukcyjnymi oraz analogią, jest zarezerwowane wyłącznie dla jurystów, ponieważ z metod tych korzystają także przedstawiciele wielu innych profesji, chociażby chemicy, biolodzy czy matematycy[11]. Drobiazgowa analiza konkretnej sytuacji wraz z kwalifikacją elementów stanu faktycznego jako mniej lub bardziej istotnych dla rozstrzygnięcia danego zagadnienia, połączona z krytyczną postawą wobec faktów i opinii, może być również obecna chociażby w ekonomii, zarządzaniu albo nawet w przypadku dokonywania przez historyka analizy jakiejś sekwencji zdarzeń z przeszłości. Poza tym umiejętność chłodnego, analitycznego wczuwania się w sytuację drugiej strony wraz z umiejętnością przewidywania jej posunięć także nie jest zachowaniem typowym wyłącznie dla prawników. Analizą oraz przewidywaniem pewnych działań zajmują się rozmaici analitycy polityczni czy ekonomiczni, a nawet uczestnicy gry w szachy. Również sfera argumentacyjna, chociaż niewątpliwie niezwykle istotna w praktyce prawniczej, nie jest sferą wyłączności bądź przynajmniej dominacji prawników. Umiejętność konstruowania argumentów, które miałyby przekonać innych co do racji jednej ze stron w sporze, jest obecna chociażby w debacie politycznej czy dyskursie naukowym i trudno byłoby wyobrazić sobie te sfery bez ciągłego ścierania się rozmaitych poglądów.

Oczywiście, nawet pozostając krytycznym co do wyjątkowości korzystania przez prawników z poszczególnych elementów składających się na kategorię „myślenie jak prawnik", można argumentować, że wyjątkowość tego myślenia oparta jest na twórczym połączeniu wszystkich tych elementów, które tworzą specyficzny i niespotykany poza środowiskami prawniczymi sposób rozumowania. Również jednak taki argument nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością, można bowiem wyobrazić sobie osoby wykonujące inne profesje przeprowadzające podobne analizy, korzystając z poszczególnych części składowych rozważanego typu myślenia. Takim przykładem może być lekarz, który ma postawić diagnozę odnośnie do dolegliwości pacjenta – będzie on korzystał ze swojej wiedzy medycznej, porównywał dany przypadek z innymi pacjentami, wnikliwie analizował zauważalne symptomy choroby, jednocześnie biorąc pod uwagę różne możliwości, chociaż nie przywiązując się do żadnej z hipotez, przyjmie jedną z możliwości za pewnik i na tej podstawie zarządzi sposób leczenia oraz wypisze odpowiednią receptę.

Podobieństwo charakteru działania lekarza i prawnika jako *problem solvers* jest bardzo uderzające[12]. Można się więc zastanowić, czy kategoria „myślenia jak prawnik" nie jest po prostu modelem działania każdej osoby zajmującej się rozwiązywaniem problemów, a chcącej to uczynić możliwie jak najlepiej, tj. profesjonalnie. Może zatem należałoby raczej mówić o „myśleniu jak profesjonalista"[13], chociaż niewątpliwie brzmi to nieco dziwnie, gdyż od profesjonalistów wymaga się zazwyczaj określonego standardu działania, a nie odpowiedniego sposobu myślenia. W przypadku większości profesji rozważa się jednak działanie, a więc sferę łatwo dostrzegalną i przez to możliwą do oceny przez każdego z zewnątrz – nikt nie stosuje argumentu o „myśleniu jak lekarz"[14].

Odmiennie jest zaś w przypadku prawników, ponieważ przedmiotem analizy są wyłącznie procesy myślowe – fraza „myśleć jak prawnik" na stałe zadomowiła się nie tylko w amerykańskim dyskursie prawniczym, lecz także w świadomości społecznej. W takim przypadku prawniczy sposób rozumowania nie podlega, na dobrą sprawę, żadnej weryfikacji – pozostaje tylko uwierzyć deklaracjom przedstawicieli tej profesji, że rzeczywiście w ten sposób się zachowują.

Wielu kognitywistów, odwołując się do przeprowadzonych badań, wskazuje jednak jednoznacznie, że myślenie prawników jest wprawdzie nieco bardziej sformalizowane oraz schematyczne, niemniej w niczym nie różni się od sposobu rozstrzygania określonych kwestii przez przedstawicieli innych profesji[15]. Wbrew pozorom prawnicy wcale nie konstruują bowiem sposobu rozwiązywania spraw w tej kolejności, że najpierw analizie poddana zostaje sprawa w każdym jej szczególe, następnie ma miejsce kategoryzowanie faktów w zależności od stopnia ich istotności, potem poszukiwanie odpowiedniej reguły czy też zbioru reguł pozwalających na rozstrzygnięcie sprawy, wreszcie – na podstawie subsumpcji – podjęcie odpowiedniej decyzji, natomiast uzasadnienie stanowi krótki i logicznie uporządkowany opis przebiegu rozumowania decydenta: od analizy faktów po podjęcie decyzji. Według pragmatysty *J. Deweya* proces ten u większości ludzi – i prawnicy nie są tu żadnym wyjątkiem – przebiega bowiem w następujący sposób: zapoznanie się ze sprawą, intuicyjne przyjęcie rozstrzygnięcia (w szczególności gdy ktoś w swoim życiu miał już podobne doświadczenie), a dalej dokładna analiza sprawy w poszukiwaniu uzasadnienia dla przyjętej wcześniej decyzji[16]. W tym przypadku rozstrzygnięcie zapada na podstawie pobieżnego nawet zapoznania się ze sprawą, a dokładna analiza ma na celu wyłącznie znalezienie odpowiednich argumentów dla uzasadnienia już powziętej decyzji. W takim ujęciu deklaracje o „myśleniu jak prawnik" przy rozwiązywaniu jakiegokolwiek problemu prawnego stanowią jedynie pewnego rodzaju zasłonę dla tego, co faktycznie jest dokonywane przez przedstawicieli profesji prawniczych.

Nawet jeśli przyjąć, że rozważana kategoria „myślenia jak prawnik" jest pewnego rodzaju mitem środowiska prawniczego dotyczącym jego sposobu rozumowania, to jednak pełni ona bardzo ważną funkcję z punktu widzenia budowania

[11] *N. B. Rapoport, Is "Thinking Like a Lawyer" Really What We Want to Teach?*, Journal of the Association of Legal Writing Directors 2002, z. 1, s. 96.
[12] *D. T. ButleRitchie, Situating "Thinking Like a Lawyer" within Legal Pedagogy*, Cleveland State Law Review 2002, z. 1.
[13] *K. M. Saunders, L. Levine, Learning to Think Like a Lawyer*, University of San Francisco Law Review 2002, z. 29, s. 185.
[14] *N. B. Rapoport, op. cit.*, s. 92.
[15] Zob. *L. O. Gantt, op. cit.*, s. 417 i n.; *L. M. Christensen, The Psychology Behind Case Briefing: A Powerful Cognitive Schema*, Campbell Law Review 2006, z. 1, s. 19 i n.
[16] *J. Dewey, Logical Method and Law*, Cornell Law Review 1924, z. 10, s. 21–23.

www.edukacjaprawnicza.pl

dwóch rodzajów narracji prawników o prawnikach: skierowanej do wewnątrz, a więc mającej oddziaływać środowiskowo, oraz skierowanej na zewnątrz, a zatem mającej oddziaływać na nieprawników. Z jednej strony wskazuje ona wspólne dla wszystkich prawników cechy, z drugiej z kolei kładzie nacisk na wyjątkowość oraz odrębność profesji prawniczych w stosunku do innych profesji. Możemy więc mówić z jednej strony o czynnikach integrujących prawników (tworzących poczucie wspólnoty), z drugiej zaś – o czynnikach odróżniających od innych profesji (tworzących poczucie istotnej odrębności prawników od nieprawników). Celem opowieści skierowanej na zewnątrz, podkreślającej odrębność oraz wyjątkowość myślenia prawniczego w stosunku do nieprawniczego, jest uzasadnienie szczególnej pozycji prawników w hierarchii społecznej. Wyjaśniane jest to tym, że profesjonalnie zajmują się oni pewną kategorią zagadnień społecznych, dla których zrozumienia potrzebne są specjalna wiedza oraz umiejętności niedostępne dla profanów[17]. Poza tym służy to pokazaniu i uzasadnieniu pewnego rodzaju zachowań w ramach prawniczego *praxis*, które z zewnętrznego punktu widzenia są niezrozumiałe, lecz mają znaczenie wewnątrz środowiska prawników[18]. W tym sensie argumenty wspierające odrębność myślenia prawników miałyby dawać legitymację do praktykowania tego rodzaju zachowań wyłącznie na podstawie stwierdzenia, że jest to zgodne z etosem i wymogami „myślenia jak prawnik".

Z drugiej zaś strony narracja o odrębności myślenia prawników ma do odegrania istotną rolę w ramach integracji wewnętrznej środowiska oraz kształtowania tożsamości jego członków. Przede wszystkim narracja o niepowtarzalności myślenia prawniczego ma wzmacniać wewnętrzne poczucie odrębności przedstawicieli profesji prawniczych. Myślenie jak prawnik uzasadnia pewien sposób postępowania, zgodny z wieloletnimi, powszechnymi w tym środowisku nawykami zachowania. Jest jednocześnie dla prawnika wiążące, gdyż zgodność z tymi zachowaniami jest wymagana dla uznania danej osoby jako legitymowanej do funkcjonowania w ramach szerszego dyskursu prawniczego. Ponadto przyjęcie wszelkich akceptowanych w ramach funkcjonowania profesji prawniczych wewnętrznych reguł środowiskowych pozwala na pewnego rodzaju wyłączenie wspólnoty prawników spod szerszej kontroli społecznej.

Aby jednak do omawianego grona wejść, trzeba przejść proces odpowiedniej zawodowej socjalizacji – właśnie w tym procesie narracja o „myśleniu jak prawnik" pełni najistotniejszą funkcję. Amerykańscy autorzy piszący krytycznie o „treningu" prawników w szkołach prawa podkreślają, że programy nauczania są w ten sposób przygotowywane oraz stosuje się w nich takie metody nauczania (*case study* połączone z metodą sokratejską), żeby w najpełniejszy sposób ukształtować sposób zachowania i myślenia prawników. *D. Kennedy* pisał o wspomnianym modelu nauczania prawa, jak również ogólnie o szkole prawa jako instytucji, jako o miejscu trenowania adeptów prawa do funkcjonowania w ramach hierarchii, a więc opartym na opresyjności[19]. W publicystyce innych autorów, a także w opiniach wielu studentów pojawiają się nawet mocniejsze określenia, takie jak „pranie mózgów", które być może jest za ostre, niemniej w jakimś stopniu oddaje istotę tego, co nazywa się nauczaniem „myślenia jak prawnik"[20].

Cele edukacji prawniczej zostały chyba w możliwie najlepszy sposób przedstawione w amerykańskim filmie „*Paper Chase*" w reżyserii *J. Bridgesa* z 1971 r.[21]. Jeden z jego głównych bohaterów, profesor prawa kontraktowego na pierwszym roku studiów w Szkole Prawa na Uniwersytecie Harvarda, *C.W. Kingsfield jr.*, zwraca się do audytorium w tych słowach: *„You teach yourselves the law, but I train your minds. You come in here with a skull full of mush; you leave thinking like a lawyer"* („Reguł prawa uczycie się samodzielnie, natomiast ja kształtuję wasze umysły. Przychodzicie tu z głowami wypełnionymi papką, ale opuścicie to miejsce, myśląc jak prawnik" – tłum. i podkr. *J.S.*). W tym krótkim cytacie zawarta jest w zasadzie istota postrzegania celu amerykańskiego modelu nauczania stworzonego przez *C.C. Langdella* – chodzi przede wszystkim o ukształtowanie określonego sposobu postrzegania rzeczywistości oraz narzucenie studentom pewnych prawniczych wyobrażeń, a także schematów rozumowania i postępowania[22]. Edukacja ta odbywa się pod hasłem, zgodnie z którym żeby być dobrym prawnikiem – a więc takim, który odniesie sukces na rynku usług prawniczych – niezbędne jest opanowanie sztuki „myślenia jak prawnik", co ma gwarantować szkoła prawa. Ostatecznym zaś celem takiego kursu ma być przygotowanie studentów

[17] *A. Kozak*, Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej, Wrocław 2010, s. 49 i n. Według krytyków takie założenie to fikcja – prawnicy nie mają bowiem jakiejś specjalnej wiedzy czy umiejętności niedostępnych dla przeciętnych ludzi, lecz stosują pewne wypracowane środowiskowo praktyki postępowania, zupełnie nieintuicyjne i niezrozumiałe dla osób spoza profesji prawniczych: *B. Dunlap*, *Anyone Can "Think Like a Lawyer": How the Lawyers' Monopoly of Legal Understanding Undermines Democracy and the Rule of Law in the United States*, Fordham Law Review 2014, z. 6, s. 22.

[18] W szczególności chodzi tu o zachowania, które w oczach nieprawnika są niemoralne, natomiast akceptowane, a nawet nakazywane w ramach etyki prawniczej – przykładowo obrona przed sądem osoby, co do której adwokat ma pewność, że jest winna. Problem relacji etyki prawniczej i moralności powszechnej jest jedną z bardzo często omawianych kwestii i ma bogatą literaturę, m.in.: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. *T. Dare*, *W. B. Wendel*, Cambridge 2010; *D. Markovits*, *A Modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton-Oxford 2008; *G. Postema*, *Moral Responsibility in Professional Ethics*, New York University Law Review 1980, z. 55. Problem ten jest także obecny w polskiej debacie dotyczącej etyki prawniczej. Zob. *P. Kaczmarek*, Tożsamość prawnika jako wykonawcy roli zawodowej, Warszawa 2015; *P. Skuczyński*, Problem zakresu odpowiedzialności moralnej profesjonalistów i jej zastosowanie w etyce prawniczej, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Iuridica 2015, z. 74; *idem*, Jakiej etyki potrzebuje sprofesjonalizowana kultura prawna? [w:] Perspektywy juryscentryzmu, *P. Jabłoński*, *P. Kaczmarek*, *M. Paździora*, *M. Pichlak* (red.), Wrocław 2011.

[19] Szerzej: *D. Kennedy*, *Legal Education and the Reproduction of Hierarchy*, Journal of Legal Education 1982, z. 32.

[20] *J. R. Elkins*, *Thinking Like a Lawyer: Second Thought*, Mercer Law Review 1996, z. 47, s. 527.

[21] Chociaż sam film pod względem artystycznym czy też sukcesu kinowego oceniany jest bardzo nisko, to stał się jednak kultowym i najczęściej cytowanym w środowiskach prawniczych.

[22] Szerzej o metodzie nauczania stworzonej przez *Langdella*: *D. Patterson*, *Langdell's Legacy*, Northwestern University Law Review, 1995; *R. L. Weaver*, *Langdell's Legacy: Living with the Case Method*, Villanova Law Review 1991, z. 36; *P. C. Kissam*, *The Ideology of the Case Method/Final Examination Law School*, University of Cincinnati Law Review 2001, z. 70. Amerykańską debatę na temat zasadności stosowania metody *Langdella* przedstawiłem [w:] *J. Srokosz*, *The American discussion on the value of the Langdell's education method of teaching students to „thinking like a lawyer", and possibility of its implementation in Polish legal education* [w:] *Aktuální otázky právní metodologie* (red.) *M. Večeřa*, *T. Machalová*, *J. Valdhans*, Brno 2014.

do myślenia jak prawnicy, a według niektórych krytyków nawet więcej – przygotowanie absolwentów do postrzegania każdej sytuacji życiowej jak prawnicy[23]. Rolą szkoły prawa nie jest więc przygotowanie naukowe czy przekazanie wiedzy, lecz przekazanie umiejętności, które ostatecznie decydują o tym, czy ktoś może być przyjęty do grona prawniczego[24]. Zadaniem szkół prawa jest zatem nie tylko przekazanie pewnego zestawu umiejętności stanowiących podstawę rzemiosła prawniczego, lecz także przygotowanie do funkcjonowania w ramach prawniczej wspólnoty przez wpojenie określonej wizji postępowania i rozumowania jak prawnik. Sędzia amerykańskiego Sądu Najwyższego *F. Frankfurter* podkreślał: „prawnicy są takimi, jakimi ich kształtują szkoły prawa"[25]. Na tym etapie przyszli prawnicy przyswajają przede wszystkim pewien system wartości związanych z profesjami prawniczymi wraz z wprost lub pośrednio wynikającymi z niego konsekwencjami.

Tak wielki nacisk kładziony na przygotowanie profesjonalne prawników ma olbrzymie znaczenie w specyficznym kontekście amerykańskiej odmiany modelu sytemu *common law* i związane jest z postrzeganiem prawa bardziej jako praktyki postępowania organów władzy oraz profesji prawniczych niż jako uporządkowanego, zamkniętego systemu norm[26]. Jednak prawo rozumiane wyłącznie jako praktyka, siłą rzeczy zmienna i dopasowująca się do aktualnie pojawiających się okoliczności, staje przed problemem zagwarantowania swojej stabilności oraz pewności. Przy takiej wizji prawa niezwykle istotne są podmioty profesjonalnie uczestniczące w praktyce prawniczej ze względu na posiadanie pewnego zestawu cech i umiejętności – to one przejmują ciężar zapewnienia bezpieczeństwa prawnego obywatelom, za jego podstawę przyjmując jednak wewnętrzne praktyki i standardy zachowań w ramach profesji prawniczych.

Następuje zatem przesunięcie odpowiedzialności za pewność prawa z tekstu na osoby i sumę jednostkowych zachowań w ramach wykonywania profesji prawniczych[27]. Jedynymi gwarantami podejmowania odpowiednich zachowań stają się wewnętrzne reguły i praktyki funkcjonujące w ramach poszczególnych profesji, takie jak powszechnie akceptowane topposy prawnicze, modele rozumowań czy nakazy etyki[28]. Z tego względu tak ważne jest, by osoby aspirujące do środowisk prawniczych zostały uprzednio odpowiednio ukształtowane – jednym z najważniejszych elementów procesu socjalizacji jest tu właśnie kategoria „myślenia jak prawnik", mająca decydujące znaczenie na etapie edukacji prawniczej. W tym bowiem czasie należy wpoić przyszłym prawnikom przekonanie, że będą funkcjonować w ramach pewnej autonomicznej zbiorowości, a jej członkowie poddani są określonym regułom, których akceptacja i pełne przyswojenie stanowią warunek *sine qua non* przynależności do omawianej grupy. Mniejsze znaczenie ma ta narracja w okresie późniejszym, co też jest odzwierciedlone w stosunkowo małej liczbie odwołań do tej kategorii w praktyce prawniczej – po prostu przyjmowane jest to jako oczywistość, o której nie warto nawet dyskutować. Wskazanie, że coś jest niezgodne z kanonami „myślenia jak prawnik", w praktyce stosowania prawa ma zazwyczaj na celu napiętnowanie rażących błędów, uchybiających absolutnym podstawom prawniczego abecadła. ■

[23] *J. R. Elkins*, *op. cit.*, s. 523.

[24] *K. Johnson* i *A. Scales*, pisząc o trybie nauczania w amerykańskich szkołach prawa, konkludowali, że są one niczym średniowieczne klasztory, a nauka w nich w istocie przypomina nowicjat. Przede wszystkim studenci prawa, podobnie jak wstępujący do klasztoru, obowiązani są do życia w izolacji od świata, porzucenia dotychczasowego sposobu życia i myślenia, otrzymują święte księgi (*casebooks*), które muszą opanować, by dostąpić momentu przejścia – zdania egzaminu. W trakcie nauki powinni wyzbyć się wszelkich wątpliwości – jeśli mają je co do słuszności postępowania, znaczy to, że nie nadają się do profesji prawniczych. Wreszcie tylko ci najlepsi, bez wątpliwości, stają się gotowi, by osiągnąć zbawienie, czyli zdać egzamin adwokacki i tym samym dołączyć do grona wybranych – prawników. *K. Johnson*, *A. Scales*, *An Absolutely, Positively True Story: Seven Reasons Why We Sing*, New Mexico Law Review 1986, z. 16, s. 438–439.

[25] Za: *J.S. Auerbach*, *Unequal Justice: Lawyers and Social Change in Modern America*, New York 1976, s. 149. Podobnie: *M. Zirk-Sadowski*, Uczestniczenie prawników w kulturze, PiP 2002, z. 9, s. 3.

[26] Przedstawione twierdzenie odpowiada założeniom realizmu prawniczego, wyraźnie odróżniającego *law in books* od *law in action*, i tylko temu ostatniemu pojęciu rozumianemu jako faktyczna działalność organów państwa, w szczególności sędziów. Jakkolwiek należy pamiętać o silnych w pewnym momencie nurtach pozytywistycznych w amerykańskiej jurysprudencji (zwanych tam „formalizmem"), niemniej nacisk głównie na praktyczne aspekty funkcjonowania prawa każe zgodzić się z tezą wyrażoną przez *B. Leitera*, według którego wszyscy amerykańscy prawnicy są w jakiś sposób realistami (*we are all realist now*). *B. Leiter*, *Legal Realism* [w:] *A Companion to Philosophy of Law and Legal Theory*, (red.) D. Patterson, Oxford 1996, s. 261.

[27] Zdaniem przywołanego już wcześniej *Frankfurtera*: „prawo jest takie, jacy są prawnicy" – cytat ten oddaje specyfikę amerykańskiego sposobu postrzegania prawa, gdzie gwarantem ciągłości jest osoba stosująca prawo, a nie tekst sam w sobie. Za: *J. S. Auerbach*, *op. cit.*, s. 149.

[28] Na podobnych założeniach opiera się koncepcja juryscentryzmu *A. Kozaka*. Zob. *A. Kozak*, Granice prawniczej władzy dyskrecjonalnej, Wrocław 2002; Perspektywy juryscentryzmu, (red.) *P. Jabłoński*, *P. Kaczmarek*, *M. Paździora*, *M. Pichlak*, Wrocław 2011.

C·H·BECK
Leksykon socjologii prawa
www.student.beck.pl
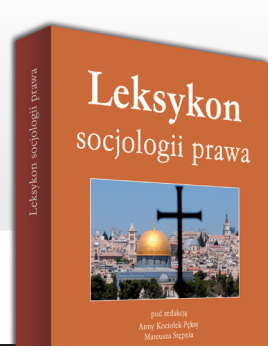

www.edukacjaprawnicza.pl

REFORMA
KPC 2019

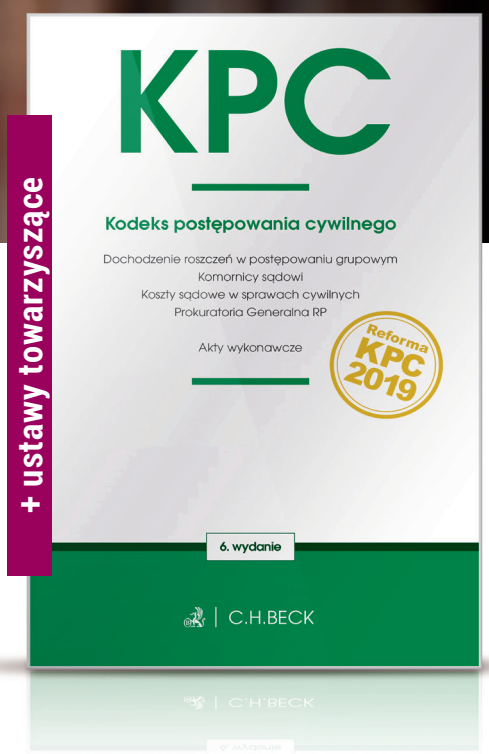

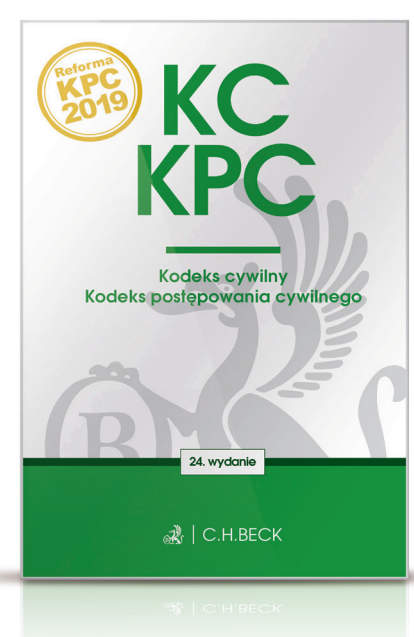

www.student.beck.pl

Zasada favor testamenti jako przejaw autonomii woli jednostki

Celem niniejszego opracowania jest omówienie wyżej powołanych zasad, tzn. zasady *favor testamenti* oraz zasady autonomii woli, oraz wskazanie, że jedna wynika z drugiej, zaś obie są emanacją wolności jednostki. Przejawem owej wolności jest również powszechnie przyjęta zasada swobody umów, o której również wspomniano w niniejszym artykule. Pojęcie autonomii woli jest natomiast ściśle związane ze swobodą testowania. Zasada swobody testowania, z której wywodzi się zasada *favor testamenti*, jest podstawową zasadą obowiązującą w polskim prawie spadkowym. Temat ten jest nierozerwalnie związany z inną naczelną zasadą prawa cywilnego – zasadą autonomii woli.

Autor

Olga Wawszczyk-Raczyńska
Doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Autonomia woli w prawie cywilnym

Podstawową zasadą prawa cywilnego jest autonomiczność podmiotów. Wszystkie inne zasady się z nią łączą i z niej wypływają. Bez autonomiczności nie moglibyśmy w ogóle mówić o prawie cywilnym. Z tego powodu można ją określić nie tylko jako zasadę naczelną, ale także jako cechę rozpoznawczą prawa cywilnego. Inne zasady nie mają takiego charakteru, tylko autonomiczności jest ona właściwa. Możemy bowiem wyodrębnić działy prawa cywilnego, w których ta czy inna zasada nie będzie miała zastosowania. Nie dotyczy to autonomiczności – nie ma takiej instytucji, która mogłaby się bez niej obejść.

Autonomiczność podmiotów ma swoje źródło w postawie filozoficznej – wartościami podstawowymi są: godność osoby ludzkiej jako jedynej, niepowtarzalnej oraz równość wszystkich ludzi bez względu na narodowość, wyznanie, religię, rasę, płeć, wiek czy też pozycję społeczną[1].

Odnosząc się do definicji autonomiczności, można przyjąć, że polega ona na braku władczego podporządkowania podmiotów uczestniczących w danym stosunku prawnym. Za pomocą czynności prawnych podmioty prawa mogą swobodnie kształtować swoje stosunki prawne. Podstawę zaś wiążącej strony umowy stanowi system prawny[2]. Oba podmioty mają pozycję równorzędną, jeśli chodzi o instrumenty prawne, którymi mogą władać. Prawo cywilne nie dokonuje rozróżnienia na podmioty mniej lub bardziej uprzywilejowane.

Realizacją zasady autonomii woli w prawie cywilnym jest czynność prawna. Jest ona instrumentem kształtowania stosunków cywilnych zgodnie z wolą podmiotów jej dokonującej. Podstawowym elementem czynności prawnej jest oświadczenie woli. Przyjmuje się, że może być ono wyrażone przez każde zachowanie się danej osoby, byleby ujawniało jej wolę w sposób dostateczny. Przesłanki stwierdzenia złożenia oświadczenia woli oraz jego wykładnia są różne w zależności od wartości, które mają być chronione, w tym zależą od rodzaju czynności prawnej. W przypadku czynności prawnych *mortis causa* należy dążyć do urzeczywistnienia woli spadkodawcy bez uwzględniania okoliczności związanych z jej rozumieniem przez inne podmioty. Jest to bowiem oświadczenie woli o charakterze osobistym i nie jest skierowane do żadnego innego podmiotu. Natomiast w przypadku czynności prawnych *inter vivos* może dojść do konfliktu między wolą rzeczywistą a wolą ujawnioną. Wtedy należy przyznać pierwszeństwo jednemu rozumieniu. Na gruncie polskiego Kodeksu cywilnego co do zasady rozstrzyga wola wyrażona, tzn. rozumiana z punktu widzenia adresata oświadczenia. Wymaga tego konieczność ochrony zaufania podmiotów co do treści ujawnionej woli i obciążenie ryzykiem niezgodności woli wyrażonej z wolą rzeczywistą[3]. Ochrona przyznana adresatowi oświadczenia woli nie jest jednak nieograniczona. Ustawa

[1] *A. Stelmachowski*, Zarys teorii prawa cywilnego, Warszawa 1998, s. 36.

[2] *Z. Radwański*, Uwagi ogólne o autonomii woli, [w:] II Kongres Notariuszy RP. Referaty i opracowania, (red.) *R. Sztyk*, Kraków–Kluczbork 1999, s. 260–261.

[3] O koncepcjach oświadczenia woli w doktrynie – zob. *Z. Radwański*, System prawa prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna, t. II, Warszawa 2002, s. 13 i n.; O podstawach przypisania oświadczeń woli – zob. *Z. Radwański*, Teoria umów, Warszawa 1977, s. 46 i n.; *S. Grzybowski*, Prawo cywilne. Zarys części ogólnej, Warszawa 1985, s. 224; *A. Jędrzejewska*, Koncepcja oświadczenia woli w prawie cywilnych, Warszawa 1992, s. 174 i n.

Foto: Shutterstock.

przyznaje w określonych przypadkach oświadczającemu możliwość uchylenia się od skutków złożonego oświadczenia jako dotkniętego wadą (błąd, podstęp, pozorność, groźba), zaś w przypadku braku świadomości bądź swobody oświadczenie jest dotknięte z mocy prawa sankcją nieważności.

Swoboda testowania

Wolność w wyrażaniu swojej woli na wypadek śmierci ma odzwierciedlenie w testamencie. Testament jest czynnością prawną, która pozwala spadkodawcy uregulować stosunki majątkowe i niemajątkowe po śmierci. Za pomocą rozrządzeń testamentowych, takich jak powołanie do spadku czy zapis, testator określa losy swojego majątku. Co do spraw o charakterze niemajątkowym, to spadkodawca ma przyznaną dość szeroką swobodę w tym zakresie. Niektóre ustawodawstwa zezwalają na uznanie czy adopcję w testamencie. Prawo polskie nie przewiduje takiej możliwości; spadkodawca może natomiast regulować swoje sprawy niemajątkowe poprzez polecenia niemajątkowe czy warunki przy zapisie i poleceniu. Zagadnienie dotyczące rodzaju rozrządzeń mogących się znaleźć w testamencie wiąże się z granicami swobody testowania.

Swobodę testowania można określić jako zakres uprawnień pozwalających spadkodawcy w sposób dowolny formułować treść dokonywanych rozrządzeń. Jako zasadę przyjmuje się, że osoba fizyczna może dowolnie określić losy swojego majątku na czas po swojej śmierci. Definicja ta jest konsekwencją przyjęcia przez doktrynę, że do cech konstytutywnych zaliczamy rozrządzenie majątkiem[4].

Problematykę swobody testowania można rozpatrywać w kilku ujęciach. Można mówić o swobodzie testowania w sensie podmiotowym oraz w sensie przedmiotowym. Pierwsze ujęcie dotyczy możliwości powołania do dziedziczenia osoby dowolnie wybranej przez spadkodawcę. Taki wniosek można wyinterpretować z art. 959 KC. Zgodnie z tym przepisem spadkodawca może powołać do całości lub części spadku jedną lub kilka osób, czyli może on dokonać swobodnego wyboru osoby, która ma po nim dziedziczyć, oraz czy będzie to jedna czy więcej osób. Zatem testator może powołać do spadku osobę należącą do kręgu spadkobierców ustawowych, osobę spoza tego kręgu czy wreszcie osobę obcą. Spadkodawca ma także pozostawioną swobodę w zakresie, czy spadkobiercą będzie osoba fizyczna, czy osoba prawna. W zakresie umów można mówić o wolności wyboru kontrahenta, podobnie jak przy jednostronnych oświadczeniach woli skierowanych do konkretnej osoby. W przypadku testamentu ten element nie będzie występował, ponieważ oświadczenie woli nie jest skierowane do oznaczonej osoby.

Drugie ujęcie swobody testowania dotyczy możliwości rozrządzenia majątkiem w całości lub w części. Prawo polskie dopuszcza rozrządzenie całym majątkiem. Interesy osób najbliższych są bowiem chronione poprzez instytucję zachowku. Testator może zatem powołać spadkobierców do całości spadku, a także poszczególnych jego części. Jeśli powołuje określoną osobę tylko do części spadku, to powinien tę część określić ułamkiem. W orzeczeniu z dnia 8.9.1975 r.[5] Sąd Najwyższy wyjaśnił bowiem, że dziedziczenie testamentowe w sytuacji, gdy spadkodawca dokonał rozrządzenia tylko częścią majątku, może dotyczyć wyłącznie ułamkowej części spadku. Przeznaczenie w testamencie poszczególnych składników majątku konkretnym osobom będzie traktowane – w zależności od okoliczności – albo jako zapis, albo jako powołanie do całości spadku.

Za podstawę prawną swobody testowania należy uznać art. 56 w związku z art. 941 i nast. KC. Treść testamentu może być ukształtowana dowolnie, byleby nie była sprzeczna z ustawą, nie zmierzała do jej obejścia ani też nie była sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Przepisy prawa spadkowego przyznają spadkodawcy dużą swobodę w decydowaniu o losach swojego majtku na wypadek śmierci. Doznaje ona jednak niekiedy ograniczeń określonych przez szczegółowe przepisy.

Sama możliwość sporządzenia testamentu jest wyrazem autonomii woli jako zasady prawa cywilnego. Podstawy prawne co to do tego, czy sporządzić testament, przedstawiają się podobnie jak przy innych czynnościach prawnych. Należy zauważyć, że przy testamencie swoboda znajduje dodatkowe uzasadnienie poprzez osobisty charakter tego aktu.

Zasada *favor testamenti*

Zasada *favor testamenti* jest regułą interpretacyjną, zgodnie z którą testament należy tak tłumaczyć, aby jak najpełniej zachować wolę spadkodawcy. Ogólne zagadnienia odnoszące się do wykładni prawa znajdują zastosowanie również w przypadku, gdy zachodzi konieczność wykładni testamentu.

W systemie prawa najistotniejszą rolę odgrywają wartości, które wpływają na to, jak poszczególne instytucje zostaną uregulowane przez ustawodawcę. Podstawą samej regulacji prawnej są natomiast zasady prawa. Określają one pewne założenia dla całej gałęzi prawa lub pewnej grupy instytucji.

[4] Np. *A. Baziński*, Prawo spadkowe – komentarz, Łódź 1948, s. 196; *K. Przybyłowski*, Niedopuszczalność testamentów wspólnych, Studia Cywilistyczne 1963, t. IV, s. 18; *J. Gwiazdomorski*, Prawo spadkowe, Warszawa 1959, s. 283; *S. Szer*, Prawo spadkowe, Warszawa 1955, s. 64.

[5] III CRN 218/75, OSNCP 1976, Nr 9, poz. 200.

Zasady prawa nie są sobie równe. Wynika to z ich lokalizacji w porządku prawnym, a ponadto z ich znaczenia w danej regulacji. Zasada odnosząca się do zakazu nadużycia prawa podmiotowego jest zasadą istotniejszą w porównaniu ze swobodą testowania, gdyż odnosi się do całego prawa cywilnego, podczas gdy zasada *favor testamenti* tylko do materii prawa spadkowego. Najniższy stopień w systemie prawa mają konkretne normy prawne, które mają kazuistyczny charakter i normują konkretne stany faktyczne. Wszystkie czynniki z hierarchii systemu prawnego powinny być ze sobą zgodne i spójne. Podczas interpretacji konkretnej normy prawnej należy brać pod uwagę zasady prawa i wartości[6]. Czasami zdarza się, że poszczególne zasady prawne pozostają ze sobą w sprzeczności. Należy wtedy zastosować zasadę istotniejszą albo obydwie – proporcjonalnie[7]. Według Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego zasady mogą być ujmowane jako dyrektywy interpretacyjne[8].

„Celem wykładni jest ustalenie znaczenia określonego przepisu prawnego lub jego fragmentu zgodnie z prawem i w oparciu o przyjęte w orzecznictwie i doktrynie dyrektywy wykładni prawa”[9]. To sformułowanie w sposób najprostszy określa, czym jest wykładnia.

Powszechnie przyjmuje się następujące rodzaje wykładni: językowo-logiczną, systemową i celowościową. Pierwszeństwo przyznaje się wykładni gramatycznej[10]. Następnie bierze się pod uwagę wykładnię systemową – położenie danego przepisu zarówno w całym systemie prawnych, jak i w konkretnym akcie prawnym. Ten sposób wykładni okazuje się przydatny przy wyszukiwaniu zasad prawa, które nie są wprost wskazane w przepisie. Za pomocą tej metody można dojść do reguły wspólnej dla kilku przepisów, wyrażonej w jednym z nich albo w żadnym. W ostateczności należy zastosować wykładnię funkcjonalną. Wykładnia ta zmierza do ustalenia celu, jakim kierował się ustawodawca, „powołując do życia” konkretną normę prawną, a także do zinterpretowania tej normy w taki sposób, aby ten cel w jak największym stopniu osiągnąć. Najczęściej będziemy stosować ten rodzaj wykładni w przypadku, gdy wskazane powyższe dwa sposoby wykładni nie doprowadzą do jednoznacznego zrozumienia normy.

Określając znaczenie zasad prawa w systemie prawa, należy wskazać najistotniejsze zasady rządzące polskim prawem spadkowym. Do takich zasad z pewnością można zaliczyć ochronę dziedziczenia. Można ją wyinterpretować już z samej konstytucji, dokładnie z art. 21 ust. 1 i art. 64, gdzie zestawiona jest z najistotniejszą formą władania rzeczą – własnością. Jej ograniczenia mogą wynikać wyłącznie z ustawy i w zakresie, jaki nie narusza jej istoty. Ochrona dziedziczenia jest źródłem innych zasad prawa spadkowego – zasady swobody testowania oraz *favor testamenti*. Co do drugiej z nich, to zakres jej stosowania wywołuje rozbieżności w doktrynie. Zasadniczo można wyróżnić trzy stanowiska.

Pierwsze jest najbardziej rygorystyczne. Zgodnie z nim omawiana zasada znajdzie zastosowanie tylko wobec ważnego testamentu[11]. Dopiero po stwierdzeniu jego ważności będzie można interpretować treść rozrządzenia. Głównym argumentem zwolenników tego stanowiska jest brzmienie art. 948 KC, który odwołuje się do tłumaczenia testamentu.

Stanowisko mniej radykalne zakłada, że wspomniana zasada powinna znaleźć zastosowanie już na etapie interpretowania zachowania jako oświadczenia ostatniej woli[12]. Takie spojrzenie na wykładnię testamentu wynika z teoretyczno-prawnego punktu widzenia. Zgodnie z nim każdy znak wymaga wykładni dla otrzymania jego sensu. W ten sposób odrzucona zostaje rzymska paremia: *clara non sunt interpretanda*. Należy pamiętać, że do interpretacji oświadczenia ostatniej woli zastosowanie mają przepisy ogólne Kodeksu cywilnego odnoszące się do wykładni oświadczeń woli. Oczywiście przy tego rodzaju oświadczeniu należy brać pod uwagę jego specyfikę. W związku z powyższym przy interpretacji testamentu ważne są również okoliczności, w jakich zostało złożone oświadczenie, czy ustalone zwyczaje oraz zasady współżycia społecznego.

Ostatnie ze stanowisk opowiada się za rozszerzeniem stosowania zasady *favor testamenti* na wykładnię przepisów prawa spadkowego[13]. Zwolennicy tego poglądu uważają, że ustawę należy tłumaczyć tak, aby utrzymać w mocy ostatnią wolę i nadać jej rozsądną treść. Wydaje się, że takie podejście jest również bliskie orzecznictwu Sądu Najwyższego.

Kreujący zasadę *favor testamenti* art. 948 KC jest umiejscowiony wśród przepisów ogólnych dotyczących testamentów. Na tej podstawie można uważać, że wspomniany przepis znajduje zastosowanie do całości regulacji dziedziczenia ustawowego. Przemawia za tym również przyjęcie, że ustawodawca postępuje w sposób racjonalny, czyli świadomie

[6] *K. Osajda*, Testamenty wspólne, Warszawa 2005, s. 35.
[7] *L. Morawski*, Precedens a wykładnia, PiP 1996, z. 10, s. 165
[8] Wyrok TK z 10.7.2000 r., SK 12/99, OTK 2000, Nr 5, s. 143; wyrok NSA z 13.6.2000 r., I SA/Ka 2160/98, niepubl.
[9] *L. Morawski*, *op. cit.*, s. 15.
[10] Na przykład wyrok TK z 8.6.1999 r., SK 12/98, OTK 1999, Nr 5, s. 96; wyrok SN z 8.5.1998 r., I CKN 664/97, OSNC 1999, Nr 1, poz. 7; wyrok NSA z 25.3.1993 r., SA/Po 2462/92, PG 1993, Nr 5, s. 8.
[11] *E. Skowrońska-Bocian*, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga czwarta. Spadki, Warszawa 2002, s. 91; *J. Gwiazdomorski*, glosa do uchwały SN z 28.4.1973 r., III CZP 78/72, NP 1974, Nr 9, s. 1191 i n.
[12] *Z. Radwański*, Wykładnia testamentów, KPP 1993, Nr 1, s. 6.
[13] *M. Niedośpiał*, glosa do orzeczenia SN II CKN 255/98, PiP 2000, z. 7, s. 109; *M. Niedośpiał*, Zagadnienia ogólne testamentu w polskim prawie cywilnym, s. 186; *S. Szer*, glosa do uchwały SN III CO 8/60, PiP 1960, z. 11, s. 892.

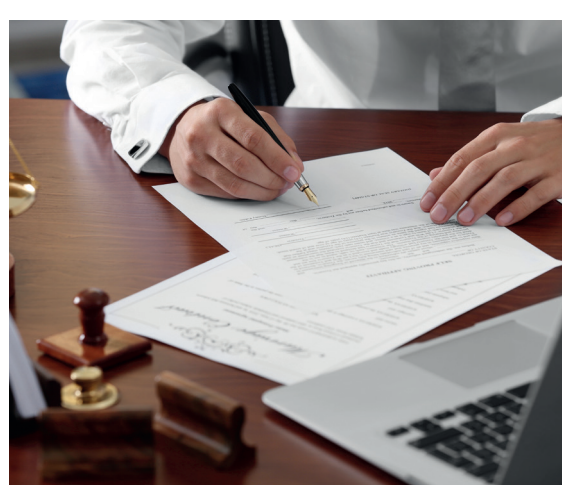

Foto: Shutterstock.

www.edukacjaprawnicza.pl

umieścił ten przepis w tym miejscu i nie ograniczył w żadnej sferze zakresu jego działania. Z tych względów niektórzy uważają, że zasadę *favor testamenti* należy traktować jako zasadę prawa i brać ją pod uwagę przy interpretacji całości stanu normatywnego[14].

Zakończenie

Na tle polskiego ustawodawstwa wydaje się zasadne przyjęcie, że zakres autonomii woli w zakresie rozrządzeń testamentowych jest szeroki. To spadkodawca decyduje, czy sporządzić testament i jakie dyspozycje w nim zawrzeć. Testament jest czynnością prawną odgrywającą ogromną rolę w codziennej rzeczywistości. Oczywiście w praktyce najczęściej zdarza się, że spadkodawca nie sporządził testamentu, bo nie wiedział o takiej możliwości lub też był w błędnym przekonaniu, że jego sporządzenie wiąże się z wysokim formalizmem i wymaga poniesienia kosztów. Jednak mimo wszystko nie można odmówić testamentowi jego funkcji – zapewniającej swobodną dyspozycję majątkiem na wypadek śmierci. Wybór pomiędzy ustawowym a testamentowym porządkiem dziedziczenia jest pozostawiony spadkodawcy. Jest on przejawem panującej w prawie cywilnym zasady autonomii woli jednostek. Ograniczenia tej swobody wynikają z ustawy i są wprowadzane w celu ochrony innego, równie ważnego dobra.

Na podstawie powyższych rozważań można uznać, że w doktrynie dominuje liberalne stanowisko co do przepisów prawa spadkowego. Stąd można wywieść, że zasada *favor testamenti* jest powszechnie akceptowana. Oczywiście owa zasada nie może doprowadzić do całkowitego niwelowania rygorów stawianych przez prawo. Powinna znaleźć zastosowanie w przypadkach, w których standardowe metody wykładni są bezużyteczne. Powołanie się w tych sytuacjach na zasadę *favor testamenti* umożliwi sprawiedliwe orzekanie. W orzecznictwie możemy spotkać rozstrzygnięcia zarówno wbrew niej, jak i ją popierające[15].

[14] *Ibidem*, s. 48.

Streszczenie

Artykuł przedstawiony w niniejszej publikacji ma za zadanie przybliżyć czytelnikowi podstawową zasadę prawa spadkowego, odnoszącą się do wykładni testamentu – zasadę *favor testamenti*. Testament jako rozrządzenie na wypadek śmierci ma ogromne znaczenie w obrocie cywilnoprawnym. Jednocześnie nie zawsze z jego treści możemy wprost odczytać faktyczną wolę testatora. Omawiana w artykule zasada dotyczy wykładni treści testamentu – należy możliwie jak najpełniej dążyć do urzeczywistnienia woli spadkodawcy. Chcąc opisać wspomnianą zasadę niezbędne było odniesienie się w niniejszym opracowaniu do zasad rządzących prawem cywilnym, w tym przede wszystkim do zasady autonomii woli. Dzięki niej możemy dokonywać czynności prawnych, w tym czynności jednostronnych, czyli również sporządzać testamenty. Wolność w wyrażaniu swojej woli na wypadek śmierci ma swoje urzeczywistnienie właśnie w testamencie. Wiąże się to z kolei nierozerwalnie ze swobodą testowania, która również została scharakteryzowana w niniejszym artykule. Analiza powyższych zasad pozwoli na wszechstronne spojrzenie na tematykę szeroko rozumianej wolności obecnej w prawie spadkowym. ■

[15] Post. SN z 16.12.1997 r., III CKN 310/97, OSNC 1998, Nr 7–8, poz. 115 ; post. SN z 19.9.2000 r., IV CKN 102/00, niepubl.; uchwała SN (7) z 22.5.1961 r., I CO 18/61, OSNC 1962, Nr 1, poz. 4 ; uchw. SN z 20.9.1968 r. III CZP 85/68, OSNC 1969, Nr 6, poz. 102; uchw. SN z 19.7.2001 r., III CZP 36/01, OSNC 2002 Nr 1, poz. 7; post. SN z 13.6.2001 r., II CKN 543/00, OSNC 2002, Nr 1, poz. 14; uchw. SN (7) z 27.9.1991 r., III CZP 61/91, OSNC 1992, Nr 4, poz. 49; orz. SN z 18.4.1956 r., III CR 679/56, OSPiKA 1957, Nr 3, poz. 60.

The Principle of favor testamenti as the manifestation of the doctrine of party autonomy

Summary

The article presented herein aims to familiarize the reader with the fundamental principle of the inheritance law, which concerns the interpretation of the last will and testament – the principle of favor testamenti. Last will and testament as the disposition in case of death is of immense importance in the civil law. However it is not always possible to directly decipher the actual will of the testator. The principle discussed in the article concerns the interpretation of the content of the last will and testament – one should strive to fulfill the wishes of the testator to the greatest possible extent. When describing the above principle it was necessary to refer to the civil law principles, and in particular to the autonomy of will. It is the cornerstone that allows us to perform legal acts, including ex parte acts, and thus to prepare wills. This in turn is closely related to the freedom of testation which has also been described herein. Analysis of the above principles will allow the reader to take a comprehensive look at the subject of broadly understood notion of freedom present in the inheritance law.

Keywords: civil law principles, party autonomy, declaration of will, freedom to determine one's own will and testament, last will, testament, *fovor testamenti*

Słowa kluczowe: zasady prawa cywilnego, autonomia woli, oświadczenie woli, swoboda testowania, testament, *favor testamenti*

C·H·BECK

Prawo spadkowe

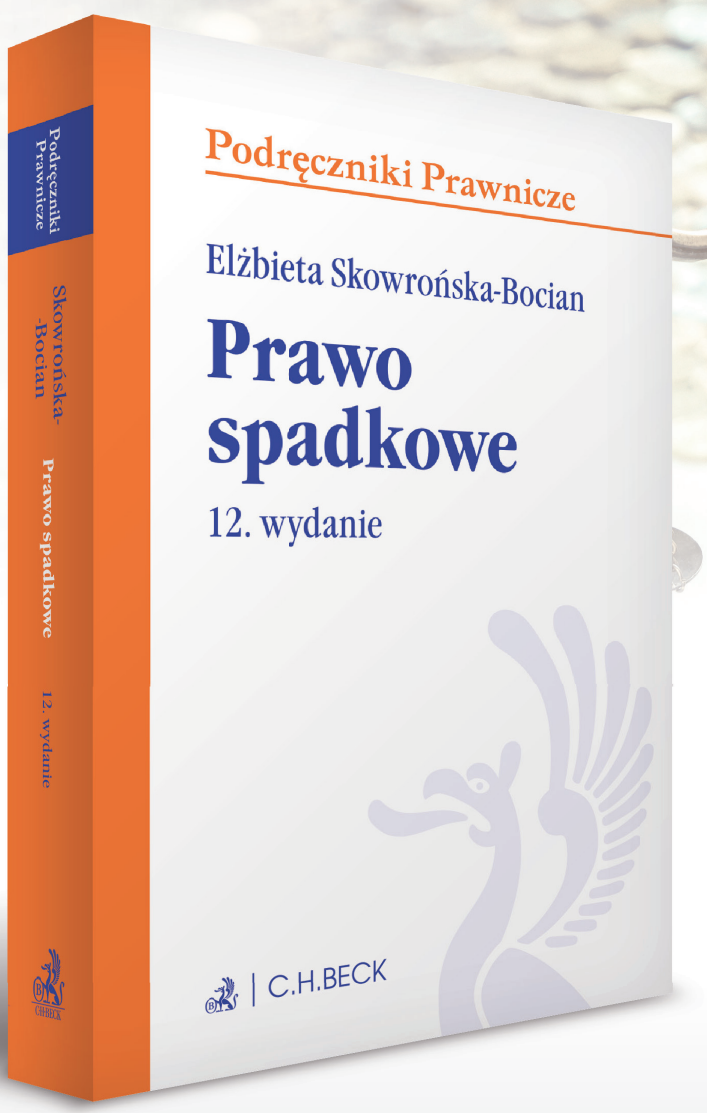

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Instytucja ubezwłasnowolnienia w polskim systemie prawnym

Problematyką instytucji ubezwłasnowolnienia na wielu płaszczyznach zajmują się instytucje, centra naukowe oraz pojedyncze osoby. Celem przewodnim opracowania jest próba przedstawienia jednej z najpoważniejszych form ingerencji prawnej w sferę elementarnych praw człowieka, która ze względu na wciąż rosnącą liczbę osób ubezwłasnowolnionych w Polsce odgrywa olbrzymią rolę.

Autor

Marta Paśko
Doktarantka na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ponadto ubezwłasnowolnienie jest instytucją wywierającą wpływ na konstytucyjny status jednostki, ponieważ dotyka ona podstawowych praw człowieka w związku ze swobodnym decydowaniem o swoim życiu codziennym. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego ubezwłasnowolnienie ogranicza w wysokim stopniu prawa i wolności osobiste człowieka[1]. Najbardziej doniosła w skutkach jest utrata czy też ograniczenie zdolności do czynności prawnych. Posiadanie przez osobę pełnej zdolności do czynności prawnych jest konstytucyjnym i ustawowym wymogiem autonomii decyzyjnej w wielu dziedzinach życia, przez co skutek ten ma istotne znaczenie praktyczne. Jedną z ważniejszych kwestii odnoszących się do ubezwłasnowolnionej osoby, całkowicie czy częściowo, jest to, że nie może ona sporządzić testamentu, a także korzystać z praw wyborczych. Osoba ubezwłasnowolniona całkowicie nie może się samodzielnie zameldować, zawrzeć małżeństwa, otworzyć rachunku bankowego, a także zostać zatrudniona. Warto wspomnieć, że do 2007 r. nie miała nawet legitymacji do wszczęcia postępowania o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia[2].

Zaniepokojenie budzi fakt, że w ostatnich latach w Polsce wciąż rośnie liczba osób ubezwłasnowolnionych: w 1985 r. było to 23,9 tys., w 2008 r. liczba ta wynosiła ponad 60 tys., a obecnie jest to już 77,6 tys., czyli aż o połowę więcej niż dekadę temu. Co więcej, jednocześnie zwiększa się liczba kolejnych wniosków o ubezwłasnowolnienie[3].

Podstawa prawna

Instytucja ubezwłasnowolnienia, która została przewidziana przepisami wprowadzonymi do prawa cywilnego w 1964 r., była pojmowana jako pomoc dla osób, które na skutek choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego bądź innego rodzaju zaburzeń, takich jak pijaństwo i narkomania, potrzebują pomocy w prowadzeniu swoich spraw bądź nie są w stanie kierować własnym postępowaniem.

Niniejsza instytucja stanowi silną ingerencję w dziedzinę cywilnoprawnych praw człowieka, gdyż w konsekwencji pozbawia go wszystkich zdolności do czynności prawnych, redukując także jego perspektywy samorealizacji w innych dziedzinach. Z uwagi na te konsekwencje priorytetową przesłanką do korzystania z tej instytucji jest orzekanie jej wyłącznie w interesie i dla dobra osoby, której będzie to orzeczenie dotyczyć. Stąd właśnie bierze się główna przesłanka interpretacji przepisów postępowania w sprawach o ubezwłasnowolnienie, którą będzie zapewnienie tej osobie maksymalnej ochrony i gwarancji procesowej.

Prawo materialne, czyli ustawa z dnia 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny[4], normuje dwa rodzaje ubezwłasnowolnienia – częściowe i całkowite. Przesłanki ubezwłasnowolnienia częściowego będą analogiczne jak ubezwłasnowolnienia całkowitego. Różnica polega jedynie na tym, że stan osoby, która ma być ubezwłasnowolniona częściowo, nie uzasadnia ubezwłasnowolnienia całkowitego, jednak potrzebna jest pomoc do prowadzenia jej spraw[5]. W odniesieniu do ubezwłasnowolnienia całkowitego to na podstawie art. 13 § 1 KC może zostać nią osoba, która ukończyła 13 lat, jeżeli na skutek choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego bądź innego rodzaju zaburzeń psychicznych, głównie pijaństwa lub narkomanii, nie może kierować swym postępowaniem. Osoba pełnoletnia może zostać ubezwłasnowolniona częściowo z powodu

[1] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18.1.1978 r. (post. SN z 18.1.1978 r., IV CR 515/77), niepubl.
[2] *M. Zima-Parjaszewska*, Ekspertyza prawna dotycząca ubezwłasnowolnienia, s. 11.
[3] *K. Sobczak*, Rośnie w Polsce liczba ubezwłasnowolnionych, Warszawa 2014. Tekst dostępny na stronie internetowej: http://www.lex.pl/czytaj/-/artykul/rosnie-w-polsce-liczbaubezwlasnowolnionych.
[4] Ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1145).
[5] *M. Gutowski*, Kodeks cywilny. Tom I, (red.) *M. Gutowski*, Warszawa 2018, s. 150.

choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego bądź na skutek innego rodzaju zaburzeń psychicznych, w szczególności pijaństwa bądź narkomanii, jeśli stan tej osoby nie będzie uzasadniać ubezwłasnowolnienia całkowitego, aczkolwiek potrzebna jest pomoc do prowadzenia jej spraw na podstawie art. 16 § 1 KC. Osoba ubezwłasnowolniona całkowicie jest pozbawiona zdolności do czynności prawnych i podlega opiece, chyba że w związku z art. 12 i art. 13 § 2 KC pozostaje jeszcze pod władzą rodzicielską. Tymczasem dla osoby ubezwłasnowolnionej częściowo, która ma ograniczoną zdolność do czynności prawnych, ustanawia się kuratelę zgodnie z art. 15 i art. 16 § 2 KC[6].

Zgodnie z art. 544 Kodeksu postępowania cywilnego[7] w sprawach o ubezwłasnowolnienie właściwy będzie sąd okręgowy miejsca zamieszkania lub pobytu osoby, której dotyczy wniosek. W związku ze skomplikowanym charakterem spraw i ich szczególną wagą przepis przewiduje orzekanie w składzie trzech sędziów zawodowych. Postępowanie wszczyna się wyłącznie na wniosek podmiotów wskazanych w art. 545 KPC. Natomiast w przedmiocie uchylenia ubezwłasnowolnienia sąd może orzec z urzędu bądź na wniosek tylko przedstawiciela ustawowego ubezwłasnowolnionego lub na wniosek samego ubezwłasnowolnionego zgodnie z art. 559 KPC. Uprawnienia w przedmiocie złożenia wniosku w sprawie o ubezwłasnowolnienie posiada także prokurator w świetle art. 7 KPC, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Rzecznik Praw Dziecka.

Niestety wskazano w literaturze na określoną praktykę orzekania o ubezwłasnowolnieniu bez uwzględnienia przesłanki kierowania się dobrem osoby, której dotyczy wniosek[8]. Konstrukcja przepisów prawa materialnego, jak również rutyna sądowa oraz wpływ interesów osób trzecich są powodem licznych nadużyć poprzez powszechne stosowanie instytucji, która tak głęboko ingeruje w zakres podstawowych praw człowieka.

Skutki ubezwłasnowolnienia

Podstawowym skutkiem ubezwłasnowolnienia dla osoby ubezwłasnowolnionej jest pozbawienie jej bądź ograniczenie zdolności do czynności prawnych. Polski Kodeks cywilny nie stwarza możliwości orzeczenia ubezwłasnowolnienia co do konkretnych, wskazanych w postanowieniu czynności bądź ze względu na ich rodzaj. W związku z tym skutki orzeczenia dotyczą całokształtu życiowej działalności osoby, której dotyczył wniosek. Tak szeroki zakres oddziaływania prawnego może generować liczne problemy w zakresie kolizji z rzeczywistymi potrzebami oraz możliwościami osoby ubezwłasnowolnionej.

Najważniejszym skutkiem ubezwłasnowolnienia częściowego w myśl art. 15 KC jest utrata przez ubezwłasnowolnionego częściowo pełnej zdolności do czynności prawnych i ograniczenie zdolności do czynności prawnych, jednak nie utrata pełnoletniości zgodnie z art. 10 KC. Następnie na podstawie art. 62 Konstytucji RP ubezwłasnowolniony nie ma prawa do udziału w referendum ani prawa wybierania, nie może także kandydować na urząd Prezydenta zgodnie z art. 127 ust. 3 Konstytucji RP ani korzystać z prawa dostępu do służby publicznej stosownie do art. 60 Konstytucji RP, a także korzystać z prawa powszechnej inicjatywy ustawodawczej. W momencie ubezwłasnowolnienia jednego z małżonków z mocy prawa zgodnie z art. 53 KRO powstaje między małżonkami rozdzielność majątkowa. Na podstawie art. 26 ust. 3 ustawy o zawodzie lekarza z 5.12.1996 r.[9] ubezwłasnowolniony częściowo nie może brać udziału w eksperymencie badawczym. Nie może on też wykonywać pewnych zawodów, przykładowo zawodu adwokata w związku z art. 4b ust. 4 ustawy – Prawo o adwokaturze z 26.5.1982 r.[10]. Należy pamiętać, że sąd nie może orzec w związku z art. 14 ust. 4 pkt 2 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego z 21.6.2001 r.[11] w stosunku do osoby ubezwłasnowolnionej o braku jej uprawnienia do otrzymania lokalu socjalnego[12]. Osoba ta może dokonywać czynności prawnych osobiście, z wyjątkiem czynności, które wymagają zgody jej przedstawiciela ustawowego. Zezwolenie jest wymagane w związku z zaciągnięciem zobowiązania lub rozporządzeniem prawem w świetle art. 17 KC oraz w przypadkach wskazanych w ustawie, m.in. w celu uznania dziecka na podstawie art. 74 KRO. Ponadto istnieje katalog czynności, których ubezwłasnowolniony nigdy nie może wykonać, np. sporządzić lub odwołać testamentu, zgodnie z art. 944 § 1 KC.

Najważniejszymi skutkami ubezwłasnowolnienia całkowitego jest zgodnie z art. 12 KC całkowita utrata zdolności do czynności prawnych, jak również na gruncie art. 11 § 1 KRO brak możliwości zawarcia małżeństwa. Następnie jednakowo jak w powyżej opisanych skutkach ubezwłasnowolnienia częściowego nie ma prawa do udziału w referendum ani prawa wybierania, nie może także kandydować na urząd Prezydenta, korzystać z prawa dostępu do służby publicznej oraz z prawa powszechnej inicjatywy ustawodawczej. Analogicznie jak w przypadku ubezwłasnowolnienia częściowego wygląda kwestia rozdzielności majątkowej, a także brak możliwości wykonywania pewnych zawodów. Sąd również nie może orzec wobec osoby ubezwłasnowolnionej o braku jej uprawnienia do otrzymania lokalu socjalnego, ubezwłasnowolniony całkowicie nie utraci także pełnoletniości. W postępowaniu cywilnym pobranie krwi osobie ubezwłasnowolnionej całkowicie wymaga w związku z art. 306 KPC zgody jej przedstawiciela ustawowego. Również w związku z pewnego rodzaju badaniami oraz zabiegami ustawy przewidują wymóg zgody przedstawiciela ustawowego. Zezwolono takim

[6] *A. Marciniak*, Kodeks postępowania cywilnego. Tom II, (red.) *K. Piasecki*, Warszawa 2014, s. 608.
[7] Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1460 ze zm.).
[8] *M. Tomaszewska*, Charakter prawny decyzji o ubezwłasnowolnieniu w sądowym stosowaniu prawa, Toruń 2008, s. 203–236.
[9] Ustawa z 5.12.1996 r. o zawodzie lekarza (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 537 ze zm.).
[10] Ustawa z 26.5.1982 r. – Prawo o adwokaturze (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1513).
[11] Ustawa z 21.6.2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1182 ze zm.).
[12] *P. Księżak*, Kodeks cywilny. Komentarz (red.) *K. Osajda*, Warszawa 2016, s. 368–369.

www.edukacjaprawnicza.pl

Foto: Shutterstock.

osobom na zawieranie umów w drobnych bieżących sprawach życia codziennego, które stają się ważne z momentem ich wykonania, pod warunkiem że nie wyrządzają rażącego pokrzywdzenia osoby niezdolnej do czynności prawnych. W pozostałych przypadkach za osobę ubezwłasnowolnioną całkowicie działać będzie jej opiekun, który może podejmować decyzje dotyczące czynności prawnych w imieniu tej osoby.

Powtarzające się wciąż interwencje Rzecznika Praw Obywatelskich w przedmiocie ochrony praw osób ubezwłasnowolnionych dowodzą, że aktualnie stosowany model zastępczego podejmowania decyzji nie daje gwarancji faktycznej realizacji interesu osób pozostających pod opieką bądź kuratelą.

Zmiany w kwestii ubezwłasnowolnienia

Aby przedstawić ewolucję instytucji ubezwłasnowolnienia, trzeba zwrócić uwagę, że zdumiewające są dwie okoliczności. Przepisy konstruujące przesłanki materialnoprawne ubezwłasnowolnienia nie uległy modyfikacji od czasu ich wdrożenia do systemu prawnego w 1964 r. Natomiast jeśli chodzi o nowelizację przepisów Kodeksu postępowania cywilnego z zakresu instytucji ubezwłasnowolnienia, wykonano ją tylko dwukrotnie, ustawami, które zostały uchwalone w 2007 r.[13], a później w 2009 r.[14]. Jeśli chodzi o uzasadnienie, to z projektu pierwszej z powyżej opisanych nowelizacji okazuje się, że motywacją była krytyczna ocena Biura Rzecznika Praw Obywatelskich ze względu na praktykę sądową, następnie ocena ta została potwierdzona badaniami przeprowadzonymi przez Departament Sądów Powszechnych Ministra Sprawiedliwości. Przede wszystkim celem badań było umocnienie gwarancji procesowych w sprawach o ubezwłasnowolnienie, przysługujących głównemu uczestnikowi postępowania. Zaskakującą kwestią jest też, że dotychczas wydano tylko jedną monografię, autorstwa *K. Lubińskiego*, odnoszącą się do niniejszej instytucji. Nieliczne są opracowania skupiające się na poszczególnych ujęciach ubezwłasnowolnienia oraz artykuły traktujące o zmianach wprowadzonych nowelizacją z 2007 r.[15].

Po przeanalizowaniu materiałów, czyli obowiązujących w Polsce przepisów, regulacji międzynarodowych, doktryny, orzecznictwa, badań, rozwiązań zagranicznych, a także ogólnych tendencji międzynarodowych, nadal otwarte pozostaje pytanie o sens ubezwłasnowolnienia jako instytucji chroniącej osoby chore w kształcie, w jakim aktualnie obowiązuje w Polsce. Konsekwencje odebrania czy nawet ograniczenia zdolności do czynności prawnych osobie ubezwłasnowolnionej nie pozostają bowiem we właściwej i racjonalnej proporcji do celu, jakiemu ma służyć instytucja ubezwłasnowolnienia[16].

Podsumowanie

Celem opracowania było przedstawienie instytucji ubezwłasnowolnienia i jej ewolucji. Na podstawie analiz zgromadzonego materiału starano się odpowiedzieć na przedstawione zagadnienia i problemy badawcze zawarte we wstępie.

Ubezwłasnowolnienie powinno być orzekane jedynie w uzasadnionych przypadkach, bowiem stanowi silną ingerencję w zakresie swobodnego kierowania swoim postępowaniem. Wielokrotnie podkreślano też, że jego celem jest ochrona interesów osoby, której dotyczy wniosek o ubezwłasnowolnienie. Ingerencja w prawa i wolności człowieka budzi kontrowersje, w szczególności w przedmiocie jej słuszności oraz celowości. Instytucja ubezwłasnowolnienia jest najbardziej radykalną formą opieki prawnej państwa nad obywatelem. Niewątpliwie jest ona potrzebna, jednak jej prawidłowe stosowanie powinno być zagwarantowane właściwymi przepisami prawa.

Powinno się zachęcać do modyfikacji terminologicznych przez usunięcie z regulacji anachronicznych pojęć, rażących również potocznym brzmieniem. Zmiany wymagają także dotychczas nieuregulowane przepisy określające przesłanki materialnoprawne ubezwłasnowolnienia. Należałoby zastąpić już nieaktualne na gruncie współczesnej psychiatrii pojęcie „niedorozwój umysłowy" pojęciem „upośledzenie umysłowe", jak również termin „pijaństwo" terminem „alkoholizm". Niniejsze modyfikacje niezbędne są do tego, aby osiągnąć cel dotyczący precyzji języka aktów prawnych oraz spójności z innego rodzaju regulacjami polskiego systemu prawnego.

[13] Ustawa z 9.5.2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 121 poz. 831).

[14] Ustawa z 17.12.2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2010 r. Nr 7 poz. 45).

[15] *L. Ludwiczak*, Ubezwłasnowolnienie w polskim systemie prawnym, Warszawa 2012, s. 13.

[16] *I. Markiewicz*, Ubezwłasnowolnienie – instytucja wciąż potrzebna?, tom 11, 2014, s. 209.

Najważniejsze znaczenie dla dobra osoby, której wniosek o ubezwłasnowolnienie dotyczy, jak również ubezwłasnowolnionego, będzie miała właściwa praktyka sądowa. Jej kształt zależy w znacznym stopniu także od aktywności doktryny oraz linii orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Reasumując, ogólna ocena aktualnego ukształtowania przepisów dotyczących instytucji ubezwłasnowolnienia jest pozytywna. Nie sposób jednak nie zauważyć, jak bardzo instytucja ubezwłasnowolnienia oddziałuje na sferę praw osobistych jednostki, tym samym ingerując w podstawowe prawa w obszarze swobodnego kierowania swoim postępowaniem. Dlatego też postępowanie w sprawach o ubezwłasnowolnienie powinno się toczyć z poszanowaniem godności, a postanowienie o ubezwłasnowolnieniu winno być orzekane jedynie w celu ochrony interesów osoby, której dotyczy wniosek o ubezwłasnowolnienie.

Streszczenie

Głównym celem instytucji ubezwłasnowolnienia jest ochrona interesów osoby, której wniosek o ubezwłasnowolnienie dotyczy. Instytucja ta cechuje się silną ingerencją w obszar praw osobistych jednostki, tym samym wpływając na podstawowe prawa obywatela w stosunku do swobodnego kierowania swoim postępowaniem. Instytucja ta ma także nadzwyczajne znaczenie dla konstytucyjnego statusu jednostki, gdyż dotyka podstawowych praw człowieka w obrębie jego swobodnego decydowania o codziennym życiu. Dane Ministerstwa Sprawiedliwości dowodzą, że instytucja ta jest nadużywana, ponieważ liczba osób ubezwłasnowolnionych wciąż niepokojąco wzrasta. ■

The institution of incapacitation in the Polish legal system

Summary

To begin with, the main purpose of the institution of incapacitation is to protect the interests of the person whom application for incapacitation concerns. This institution is characterized by a strong interference in the area of the individual's personal rights, thereby affecting the fundamental rights of the citizen in relation to the free management of his conduct. However, this institution is of extraordinary importance to the constitutional status of an individual since it affects fundamental human rights within his or hers free decision making about everyday life. Finally, data from the Ministry of Justice prove that the institution is abused because the number of incapacitated individuals continues to increase alarmingly.

Keywords: incapacitation, Polish legal system, Article 13 of the Polish Civil Code, Article 16 of the Polish Civil Code, effects of incapacitation, evolution of the institution incapacitation

Słowa kluczowe: ubezwłasnowolnienie, polski system prawny, artykuł 13 KC, artykuł 16 KC, skutki ubezwłasnowolnienia, ewolucja instytucji ubezwłasnowolnienia

Prawo cywilne

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

Ćwicz

Sprawdź swoją wiedzę

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Nadzwyczajne zaostrzenie kary i jego ewolucja w prawie karnym skarbowym

Autor

Andrzej Piaseczny
Prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie, wieloletni wykładowca KSSiP.

Wstęp

Instytucja nadzwyczajnego zaostrzenia kary oznacza możliwość jej orzeczenia, w odniesieniu do pewnych wypadków, w granicach szerszych, niż jest to przewidziane w sankcji przepisu określającego dane przestępstwo w części szczególnej kodeksu. *Ratio legis* tej instytucji wynika z przekonania, że są takie wypadki popełnienia czynu, w razie wystąpienia których przewidziana w sankcji przepisu „zwyczajna" kara nie będzie adekwatna do jego społecznej szkodliwości. Stąd potrzeba upoważnienia sądu do nadzwyczajnego wymiaru. Takie zaostrzenie kary można ustawowo regulować w różny sposób. Jedną z możliwości jest wyłączenie stosowania kar łagodniejszych przewidzianych alternatywnie za dane przestępstwo, a kolejną – orzeczenie innej kary obok tej przewidzianej w sankcji. Współcześnie najczęściej nadzwyczajne obostrzenie kary odbywa się poprzez przesunięcie ustawowych granic wymiaru kary w górę, przy czym może to dotyczyć tylko minimum ustawowego zagrożenia albo tylko jego maksimum bądź też obu tych granic jednocześnie. Gdy ustawodawca podnosi tylko dolną granicę ustawowego zagrożenia, następuje zawężenie sądowego wymiaru kary. Gdy zaś podnosi tylko górną granicę, przeciwnie – zakres ten ulega poszerzeniu. Ustawa niejednokrotnie w różnym stopniu ogranicza swobodę sędziowską, przewidując w pewnych przypadkach obowiązek zastosowania nadzwyczajnego zaostrzenia kary, w innych nadając tej instytucji tylko charakter fakultatywny.

Zastosowanie instytucji nadzwyczajnego zaostrzenia kary ma miejsce nie tylko w powszechnym prawie karnym, ale także w prawie karnym skarbowym, gdzie przeszło interesującą ewolucję. Przedstawieniu tej instytucji w historycznym rozwoju, jak również dokonaniu typologii wypadków uzasadniających zastosowanie nadzwyczajnego obostrzenia kary oraz reguł zaostrzania w przypadku przestępstw karnoskarbowych poświęcone będzie niniejsze opracowanie.

Regulacje karnoskarbowe obowiązujące w Polsce od odzyskania niepodległości

Na terenach trzech byłych zaborów po odzyskaniu niepodległości obowiązywały ustawy karne państw zaborczych, w tym także dotyczące przestępstw karnoskarbowych[1]:

1) austriacka ustawa karna skarbowa z 11.7.1835 r. (Zbiór ustaw politycznych, t. 63, Nr 112) i powszechna ustawa karna austriacka z 27.5.1852 r. wraz z nowelą z 17.12.1862 r. dotyczącą niektórych uzupełnień ustawy karnej;
2) postanowienia skarbowo-karne ustaw rosyjskich (tomy V i VI Zbioru praw rosyjskich), KK rosyjski z 1903 r. (tzw. Kodeks Tagancewa)[2];
3) niemiecka związkowa ustawa celna z 1.7.1869 r., pruska ustawa o postępowaniu karnem administracyjnem w sprawach celnych i podatków pośrednich z 26.7.1897 r. oraz KK niemiecki z 15.5.1871 r., pruska ustawa z 26.7.1897 r. o postępowaniu karnym administracyjnym w sprawach celnych i podatków pośrednich (zbiór ustaw s. 237), część III ustawy niemieckiej z 13.12.1919 r. obowiązująca na Górnym Śląsku, przy czym w 1922 r. na obszarze byłego zaboru pruskiego obowiązywało z małymi zmianami ustawodawstwo skarbowe Rzeszy Niemieckiej i Państwa Pruskiego[3].

[1] *I. Zduński*, *I. Zgoliński*, Kontratypy w prawie karnym skarbowym, Prok. i Pr. 2012, Nr 4, s. 110.

[2] Obowiązujący na obszarze b. zaboru rosyjskiego na podst. art. 1 przepisów przechodnich do KK z 7.8.1917 r. Dz.Urz. Dep. Spraw. Tymcz. Rady Stanu Nr 1 poz. 6, następnie dnia 8.2.1919 r. Dekretem w przedmiocie tekstu kodeksu karnego, Dz. Praw P.P. z 1919 r. Nr 17 poz. 220 ustalono, iż na podst. rosyjskiego KK z 1903 r. ogłoszony zostanie autentyczny tekst KK polskiego.

[3] Przekazane czasowo autonomicznemu skarbowi b. dzielnicy pruskiej, przy czym na ziemiach uwolnionych przez rewolucję poznańską z dnia 27.12.1918 r. obowiązywały ustawy pruskie Rzeszy, wydane przed tym terminem, natomiast na reszcie obszarów – też późniejsze ustawy niemieckie, wydane do chwili wcielenia tych obszarów do Polski. *Vide*: *E. Strasburger*, Ustrój skarbowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1922, s. 57. Autor szczegółowo opisuje również różnego rodzaju podatki oraz kontrybucje nakładane na ludność polską w strefie trzech zaborów, ze szczególnym uwzględnieniem okresu I wojny światowej, które wraz z pożogą wojenną w głównej mierze skutkowały tym, iż już wyjściowo pozycja nowo powstałego państwa polskiego była w opłakanym stanie finansów publicznych.

www.edukacjaprawnicza.pl

Foto: Shutterstock.

Wielość regulacji prawnych utrudniała zdobywanie i zabezpieczenie środków finansowych na funkcjonowanie odrodzonego państwa, w związku z czym podjęto prace rządowe nad stworzeniem jednolitej dla całego kraju ustawy karnoskarbowej. Ich efektem było wniesienie już w 1925 r. do Sejmu przez Ministra Skarbu projektu stosownego aktu[4], który zawierał zarówno przepisy materialnoprawne (część ogólną i szczególną), jak i przepisy procesowe (administracyjne i karne).

Prace parlamentarne zakończyły się ogłoszeniem w 1926 r. Ustawy karnej skarbowej[5] mającej zastosowanie również do nierozstrzygniętych ostatecznie spraw dotyczących przestępstw popełnionych przed datą jej wejścia w życie[6]. Zakres kryminalizacji przewidziany w tej ustawie był szeroki i obejmował czyny polegające na naruszeniu przepisów w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą (art. 1.1), monopolu tytoniowego (art. 1.2), monopolu spirytusowego oraz opodatkowania kwasu octowego i drożdży prasowanych (art. 1.3), monopolu solnego (art. 1.4), monopolu zapałczanego oraz opodatkowania zapalniczek (art. 1.5), państwowej wyłączności loterii (art. 1.6), podatku (akcyzy) od piwa (art. 1.7), podatku od wina i miodu sycenego (art. 1.8), podatku od cukru (art. 1.9), podatku od olejów mineralnych i przetworów z nich (tzw. przetwory naftowe) (art. 1.10), podatku od węgla (art. 1.11), podatku od kart do gry (art. 1.12), wyrobu, sprzedaży i używania sztucznych substancji słodkich (sacharyny) (art. 1.13.), patentów akcyzowych (art. 1.14), obrotu towarowego z Wolnym Miastem Gdańskiem (art. 1.15).

Uzasadniając stosowanie kar kryminalnych za występki skarbowe, podnoszono, że: „Kara w prawie karno-skarbowem następuje nie tylko w interesie publicznym ze względu na wymiar sprawiedliwości, ale w pierwszym rzędzie, i to w dominujący sposób, w interesie ukróconego, poszkodowanego Skarbu Państwa, który (…) jest fiskalnie naruszonym w swych prawach skarbowych, w swych regaljach, monopolach oraz w swem prawie poboru opłat i podatków, z których czerpie swe dochody”[7].

Należy podkreślić, że ustawa ta, chociaż w sankcjach za poszczególne przestępstwa przewidywała wyłącznie kary pieniężne, to dopuszczała w kilku przypadkach dodatkowo orzeczenie kary aresztu w razie okoliczności obciążających. Dotyczyło to przede wszystkim recydywistów, przestępców zawodowych, jak też osób (trzech lub więcej) działających w porozumieniu, z tym że w takiej konfiguracji dotyczyło tylko przestępstw naruszenia przepisów w zakresie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą oraz obrotu towarowego z Gdańskiem[8]. W przypadkach popełnienia w tzw. bandzie innych przestępstw zaostrzenie kary (przez orzeczenie dodatkowo kary aresztu w wymiarze od tygodnia do 6 mies.) miało charakter fakultatywny. Surowszą odpowiedzialność (orzeczenie również aresztu do 6 mies.) wskazano nadto w art. 28 wobec sprawcy, który przy popełnieniu przestępstwa zaopatrzony był w broń lub inne narzędzie celem zagrożenia osobistemu bezpieczeństwu organów władzy powołanych do przeciwdziałania przestępstwu, ale trzeba było wykazać, że „zaopatrzył się w nie w celach czynnego przeciwstawienia się organom władzy”[9]. Możliwość podwyższenia kary aresztu do 1 roku istniała przy naruszeniu przepisów w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą. Artykuł 29 przewidywał zaostrzenie (polegające na wymierzeniu dodatkowo aresztu od 2 do 6 tygodni) dla sprawców, którzy mieli zapewnioną „ze strony trzeciej korzyść z przestępstwa nawet na wypadek nieudania się tegoż”, jak też zapewnienie pokrycia strat, szkód i kosztów z popełnienia wynikłych. Określono także odpowiedzialność, gdy „wynikłe z przestępstwa straty i szkody ponieść miała spółka zawiązana przez dwie lub więcej osób do stałego popełniania pewnego rodzaju przestępstw”. Zaostrzenie miało zastosowanie do każdego ze wspólników i obok sankcji za współudział wymierzano także karę więzienia do lat 3, „o ile inne przepisy nie przewidują za to surowszej kary[10]”. Należy dodać, że zgodnie z art. 238 na obszarze obowiązywania KK niemieckiego z 1871 r. zamiast aresztu powyżej 6 tyg. należało wymierzać

[4] W czasopiśmiennictwie prawniczym projekt spotkał się z pozytywną oceną. Podkreślano, że stanowi on „prawdziwą kodyfikację” i jest zgodny z „tendencjami najnowszych ustawodawstw” oraz poglądami „wybitnych uczonych”, por. znakomitą rozprawę *Makarewicza* „Granice ustawy karnej”. A. *Lutwak*, Palestra 1924, Nr 3, dział Lex Ferenda s. 158–159. Tekst publikacji dostępny jest na stronie www.dlibra.umcs.lublin.pl.

[5] Ustawa karna skarbowa z 2.8.1926 r. (Dz.U. R.P. Nr 105, poz. 609), która rozpoczęła obowiązywanie 1.1.1927 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej – *vide* art. 242.

[6] Oceniając pozytywnie tę ustawę, podnoszono, że stanowiła ona „najdonioślejszą bodaj ustawę z zakresu wymiaru sprawiedliwości karzącej, jakie ogłoszone zostały od czasu odzyskania niepodległości”. Por. *M. Lisiewski*, Palestra 1926 Nr 10, Prawo karne skarbowe. Dział Lex lata, s. 476. Tekst publikacji dostępny jest na stronie www.dlibra.umcs.lublin.pl.

[7] *L. Hartmann*, System prawa karnego skarbowego materialnego i formalnego z uwzględnieniem ustawodawstwa administracyjno-skarbowego powszechnego prawa karnego wszystkich trzech byłych zaborów oraz nowego kodeksu postępowania karnego dla nauki i praktyki. Wyd. Nakł. Gubrynowicza i syna we Lwowie, Lwów 1930. Tekst publikacji dostępny jest na stronie www.dlibra.umcs.lublin.pl.

[8] *K. Ansion*, Ustawa karna skarbowa z 2 sierpnia 1926 r. Nr 105 poz. 609 Dz.U.R.P. z uwzględnieniem wszystkich nowel i zmian objaśniona licznemi uwagami i orzeczeniami Najwyższego Sądu, z dodatkiem rozporządzeń wykonawczych i ustaw w związku z nią pozostających. Wyd. Nakładem Księgarni *Wilhelma Zukerkandla*, Złoczów 1930, s. 27.

[9] J. *Podczaski*, *St.* Śliwiński, Ustawa karna skarbowa z komentarzem, rozporządzeniami wykonawczemi, instrukcjami i wzorami, Warszawa 1927, s. 35. Nie było uznawane za broń zwierzę lub też płyn działający nie mechanicznie, lecz chemicznie – tak wynikało z cytowanych tamże orzeczeń Sądu Rzeszy w Lipsku.

[10] Tego rodzaju zastrzeżenie powielano następnie w kolejnych ustawach karnoskarbowych.

karę więzienia, a na obszarze byłego zaboru austriackiego zamiast więzienia – areszt ścisły.

Po sześciu latach doświadczeń weszła w życie kolejna UKS[11], w której *Wł. Wolter*, odnosząc się do tego aktu, stwierdził: „Wielkie znaczenie, jakie posiada należycie zaopatrzony skarb państwa, powoduje, że represja karna sięga tu daleko; w niektórych wypadkach kary są ostre, a wobec tego cięższe przestępstwa przekazane zostały kompetencji władz sądowych"[12], przy czym: „Nadzwyczajne obostrzenie kary może przybrać formę »podwyższenia« kary i formę »dodania« drugiej kary"[13].

Ustawa ta również przewidywała nadzwyczajne obostrzenie. Z przepisu art. 23 wynikało[14], że w razie wystąpienia okoliczności obciążających należało wymierzyć skazanemu wielokrotność przewidzianej w sankcji kary pieniężnej, stanowiącej z kolei wielokrotność uszczuplonego podatku/opłaty (art. 13). Jako podstawę stosowania surowszej represji utrzymano recydywę karnoskarbową skutkującą dodatkowym wymiarem kary aresztu od miesiąca do roku, a także popełnienie przestępstwa w porozumieniu z dwiema lub więcej osobami, polegającego na naruszeniu przepisów dotyczących opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, w tym z Wolnym Miastem Gdańskiem. Wówczas nadzwyczajne obostrzenie polegało na tym, że obok kar za przestępstwo wymierzano areszt do 1 roku. W przypadku naruszenia innych przepisów kara dodatkowa nie mogła przekroczyć 6 mies. aresztu i jej wymierzenie zależało od swobodnego uznania „władzy orzekającej". Artykuły 28 i 29 były powtórzeniem artykułów 28 i 29 UKS z 1926 r.

Kolejnym aktem prawnym uchwalonym w omawianym zakresie był dekret Prawo karne skarbowe[15]. Jak wskazywano: „Ustawodawstwo Niepodległej Polski kroczy również drogą stopniowego obostrzania sankcji. Pierwsza polska Ustawa karna skarbowa z 1926 r. nie zna zupełnie kary więzienia, w UKS z 1932 r. pojawiła się ona przy jednym tylko przestępstwie potajemnego wyroby spirytusu; w PKS z 1936 r. karę więzienia spotykamy już bardzo często"[16]. Oprócz tej tendencji we wskazanej ustawie zaobserwować można dostosowywanie przepisów w zakresie wymiaru sankcji do przepisów KK z 1932 r., który wychodząc, jak podkreślano, „z założenia indywidualizacji kary, uznając konieczność pozostawienia dużej swobody sędziemu dla realizowania tego celu, przyjął system określania sankcji w granicach »od – do« (…). PKS poszło śladem systemu przyjętego w KK"[17]. PKS przewidywał także przesłanki obciążające skutkujące zwiększonym wymiarem kary, w tym zmodyfikował ujęcie recydywy w porównaniu z uprzednimi regulacjami, a do jej przyjęcia wystarczyło, by sprawca popełnił tylko jeden umyślny występek skarbowy tego samego rodzaju co poprzedni po odbyciu przynajmniej 1/3 kary.

Powojenne regulacje karnoskarbowego zaostrzenia wymiaru kary

Prawo karne skarbowe z 1947 r.[18] było pierwszym w dziejach Polski Ludowej aktem z dziedziny prawa karnego skarbowego. Konieczność jego przyjęcia wynikała z dokonujących się zmian geopolitycznych kraju, a nowo przyjęte przepisy oparte zostały generalnie na ustawach międzywojennych, przy czym „z PKS z 1936 r. przejęto, z drobnymi zmianami, przepisy materialne i procesowe, a z ordynacji podatkowej z 1934 r. wykorzystano przepisy dotyczące przestępstw podatkowych, poddając je zmianom i uzupełniając"[19]. Zaostrzenie kary w myśl art. 27 następowało poprzez obligatoryjne dodanie i wymierzenie kary aresztu lub więzienia w wymiarze do lat 2, niezależnie od kary przewidzianej w przepisach części szczególnej.

Kolejnym aktem prawnym dostosowywanym do zmieniających się w kraju o ustroju socjalistycznym realiów i warunków życia była ustawa z 1960 r.[20]. Ta stosunkowo częsta zmiana prawa skarbowego wynikała z szybkiej dezaktualizacji przepisów karnoskarbowych wynikającej z pogłębiania się rozbieżności systemu prawa finansowego i prawa karnego. Ważnym powodem reformy były też coraz powszechniejsze „nadużycia podatkowe i celne, które wskazywały na niedostateczną skuteczność sankcji prawa karnego skarbowego. Dysproporcja między społecznym niebezpieczeństwem przestępczości skarbowej dla interesu finansowego Państwa a ustanowionymi w PKS z 1947 r. karami wyglądała szczególnie jaskrawo w porównaniu z bardzo surowymi sankcjami ustalonymi w latach 1958–1959 w zakresie wzmożonej ochrony mienia społecznego. (…) Postulat przezwyciężenia tendencji do liberalnego karania sprawców przestępstw skarbowych wiązał się z koniecznością zaostrzenia środków i metod zwalczania tej przestępczości"[21]. W UKS z 1960 r. po raz pierwszy wśród podstaw do zastosowania instytucji nadzwyczajnego wymiaru użyto pojęcia: „osoba, która z popełnienia występków skarbowych uczyniła sobie stałe źródło dochodu", w miejsce określenia: „przestępca zawodowy". Nadto art. 25[22] wymieniał wypadki obligatoryjnego obostrzenia kary. Wówczas sprawca podlegał: 1) karze aresztu do lat 5 w miejsce przewidzianej za ten czyn kary pozbawienia wolności, 2) karze aresztu do lat 3, jeżeli czyn zagrożony był tylko karą grzywny. Surowszy wymiar kary więzienia polegał na określeniu jej dolnego progu na minimum 2 lata aż do 15 lat. Był

[11] Ustawa karna skarbowa z 18.3.1932 r. (Dz.U. RP Nr 34, poz. 355).
[12] *W. Wolter*, Zarys systemu prawa karnego. Część ogólna, Kraków 1933, s. 268.
[13] *W. Wolter*, Zarys systemu prawa karnego. Część ogólna, t. II., Kraków 1934, s. 181.
[14] Art. 23: Karę ustanowioną w wielokrotności stałej można w wypadkach powtarzania tego samego przestępstwa lub też innych obciążających okoliczności wymierzać w podwyższonych wielokrotnościach, jednakże nie powyżej podwójnej stałej wielokrotności. Przykładowo art. 45.1 przewidywał za wywóz, przywóz lub przewóz towarów przez granicę państwa polskiego bez uiszczenia cła karę czterokrotnej należności celnej.
[15] Prawo karne skarbowe z 3.11.1936 r. (Dz.U. R.P. Nr 84, poz. 581).
[16] *R. Lemkin*, Prawo Karne Skarbowe. Komentarz. Przepisy związkowe z objaśnieniami. Orzecznictwo. Okólniki, Kraków 1938, s. 20.
[17] *R. Lemkin*, *ibidem*, s. 24.
[18] Prawo karne skarbowe z 11.4.1947 r. (Dz. U. Nr 32, poz. 140).
[19] *J. Sawicki*, *G. Skowronek*, Prawo karne skarbowe. Zagadnienia materialnoprawne, procesowe i wykonawcze, Warszawa 2017, s. 26.
[20] Ustawa karna skarbowa z 23.4.1960 r. (Dz.U. Nr 21 poz. 123).
[21] *Z. Siwik*, Podstawy prawa karnego skarbowego, Wrocław 1979, s. 16.
[22] Patrz tabelka na stronie 39 i dalej.

www.edukacjaprawnicza.pl

on również przewidziany dla sprawcy, który bez zezwolenia lub wbrew jego warunkom m.in. kupował lub sprzedawał zagraniczne środki płatnicze, złoto lub platynę, a także będąc krajowcem dewizowym zawierał bądź dokonywał operacji finansowych z cudzoziemcem dewizowym, jak też wobec tego, kto wywoził zagraniczne środki płatnicze, złoto lub platynę czy narażał Skarb Państwa na uszczuplenie cła bądź dopuszczał się paserstwa celnego. W tych przypadkach oraz gdy sprawca uczynił sobie z popełniania przestępstw stałe źródło dochodu, jak też gdy popełniał występek skarbowy wartości szczególnie dużej lub narażał Skarb Państwa na uszczuplenie należności w wysokości ponad 100 000 zł, na podstawie § 5 art. 25 UKS określono możność orzeczenia przez sąd przepadku majątku sprawcy w całości lub części. Wkrótce okazało się, że przepisy UKS pozostawały w tyle za rozwojem systemu podatkowego, a sztucznie utrzymywany system reglamentacyjny dóbr konsumpcyjnych nie nadążał za zwiększającymi się potrzebami społecznymi, co skutkowało konfliktami na linii obywatel – państwo w zakresie przestępstw celnych, dewizowych oraz nadużyć podatkowych. Nie były w stanie sprostać wymaganiom czasów i dlatego należało dokonać kolejnej zmiany ustawowej, także w związku z wejściem w życie dnia 1.1.1970 r. nowego Kodeksu karnego[23]. W 1971 r. uchwalono kolejną UKS[24], również przewidującą surowsze wymiary kary. W art. 26 uregulowano, że nadzwyczajne obostrzenie kary ma zawsze charakter obligatoryjny, natomiast „stopień zaostrzenia kary w granicach podwyższonego zagrożenia został pozostawiony uznaniu sądu"[25]. Instytucja ta miała zastosowanie przy zaistnieniu przesłanek z art. 24 § 1 i art. 25 § 1. Jak podnoszono w doktrynie: „Wysokość ustawowej górnej granicy kary grzywny za przestępstwa skarbowe jest właściwie nieograniczona. Zwłaszcza (…) grzywny z oznaczeniem jej wielokrotności"[26].

UKS z 1971 r. była wielokrotnie nowelizowana w latach 1972–1999[27], w efekcie czego stała się na przestrzeni lat „konglomeratem przepisów prawnych powstałych w różnych ustrojach i różnych okresach, wewnętrznie i zewnętrznie niezharmonizowanym – wymagającym gruntownej reformy w celu dostosowania do warunków demokratycznego państwa prawnego, opartego na społecznej gospodarce rynkowej i na standardach europejskich czy nawet międzynarodowych"[28]. Kolejne korekty wymuszane były zarówno przez zmiany ustrojowe państwa, jak i liczne modyfikacje przepisów szeroko rozumianego prawa finansowego. „Hiperinflacja końca lat 80. i początku lat 90. XX w. oraz galopująca dewaluacja sprawiły, że posługiwanie się w prawie karnym skarbowym (…) kwotowymi kryteriami oceny wagi czynu stało się bardzo kłopotliwe, gdyż nie odzwierciedlało rzeczywistej społecznej szkodliwości czynów popełnianych w danym czasie. (…) Zmuszało to ustawodawcę do dokonywania stosunkowo częstych zmian, które miały tę wadę, że zaraz po ich wejściu w życie czyniły regulację karną skarbową nadmiernie surową, a tylko przez krótki czas odpowiednią do popełnianych czynów, by za chwilę uczynić ją ponownie nadmiernie łagodną lub zbyt surową (…)"[29]. Ostatnią nowelą[30] w zakresie surowszego karania ustawodawca zmienił kwotowe określniki, zastępując je pojęciami „wartość przedmiotu czynu jest duża" i „uszczuplenie należności państwowej dużej wartości", dookreślił formy zorganizowania z „grupy przestępczej" na „zorganizowaną grupę albo związek mający na celu popełnianie przestępstw skarbowych", dodał formę popełnienia przestępstwa przy użyciu przemocy lub groźby jej użycia, zakreślił nowy rodzaj możliwości popełnienia przestępstwa przez nadużycie zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia innej osoby i nakłonienie tejże do sprawstwa czynu zabronionego. Kolejną nową przesłanką ekstraordynaryjnego wymiaru kary była konstrukcja tzw. czynu ciągłego. Przy zaistnieniu wskazanych przesłanek sąd musiał stosować określony wymiar kary, a ustawodawca przewidywał odstąpienie jedynie, gdy uszczuplony podatek został w całości zapłacony przed zamknięciem przewodu sądowego w I instancji.

Pomimo licznych zmian polskie regulacje karnoskarbowe nie tylko nadal były niewystarczająco dostosowane do charakteryzujących się dużą dynamiką zmian geopolitycznych, ustrojowych oraz ekonomicznych, lecz ponadto wyraźnie odstawały od europejskich standardów w zakresie przestrzegania zasad demokratycznego państwa prawnego. W związku z tym w projekcie nowej ustawy z 1999 r. „po raz pierwszy od 70 lat wyłączono całkowicie kompetencję finansowych organów orzekających (…) od orzekania o winie i karze za przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe zagrożone

[23] Kodeks karny z 19.4.1969 r. (Dz. U. Nr 13 poz. 94).
[24] Ustawa karna skarbowa z 26.10.1971 r. (Dz.U. Nr 28 poz. 260).
[25] *W. Nuszkiewicz*, Ustawa karna skarbowa w teorii i praktyce, Warszawa 1988, s. 62.
[26] *Z. Siwik*, Podstawy prawa karnego skarbowego, Wrocław 1980, s. 126.
[27] *Z. Siwik* wyliczył, że aż 29 razy. Por. *Siwik Z.* Ustawa karna skarbowa. Przepisy wykonawcze i związkowe. Tabele. Wykazy. Objaśnienia, Wrocław 1992, s. VIII.

Foto: Shutterstock.

[28] *Z. Siwik*, Systematyczny komentarz do ustawy karnej skarbowej. *Ibidem*. Przedmowa, s. VII.
[29] *V. Konarska-Wrzosek*, Czy utrzymać kryteria nazwowo-parametryczne rozwarstwiania czynów karnych skarbowych w kodeksie karnym skarbowym? [w:] Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki karnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi (red. *V. Konarska-Wrzosek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz*), Warszawa 2010, s. 337.
[30] Ustawa o zmianie ustawy karnej skarbowej z 3.7.1998 r. (Dz.U. Nr 108, poz. 682).

wyłącznie karą grzywny"[31]. Projekt[32] przewidywał przy zastosowaniu nadzwyczajnego zaostrzenia kary możliwość pozbawienia praw publicznych przy skazaniu na karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

KKS z 1999 r.[33] w swojej pierwotnej wersji zrezygnował z obligatoryjności w stosowaniu surowszego wymiaru kary, „zmieniając także jej nazwę z »zaostrzenia« na »obostrzenie«"[34]. Przepisy tej materii zamieszczono w art. 37 i 38 KKS, a kolejną zmianą[35] nadano im nowe brzmienie, lecz zasadnicza zmiana polegała na powrocie do obligatoryjnego stosowania instytucji ekstraordynaryjnych reguł wymiaru kary.

Celem następnej nowelizacji[36] było surowsze karanie sprawców przestępstw związanych z obrotem tzw. pustymi fakturami, niedokumentującymi rzeczywistych przebiegów procesów gospodarczych (dodano pkt 1a do art. 37 § 1, wprowadzając tym samym do grupy przestępstw objętych obostrzeniem również te, w których kwota podatku wynikająca z faktury (faktur) była dużej wartości).

W świetle aktualnie obowiązującego przepisu art. 37 KKS instytucja nadzwyczajnego zaostrzenia kary, ogólnie rzecz biorąc, może mieć zastosowanie w ośmiu przypadkach, tj. przy umyślnym popełnieniu przestępstwa skarbowego powodującym szkodę „o dużej wartości", uczynieniu stałego źródła dochodu z przestępstw, popełnieniu ich w zorganizowanej grupie lub związku przestępczym, z użyciem przemocy lub wspólnie z osobą, która przemocy używa lub nią grozi, przy nadużyciu stosunku zależności lub wykorzystaniu krytycznego położenia innej osoby oraz w dwóch przypadkach recydywy specjalnej.

Aktualnie art. 38 przewiduje następujące sposoby obostrzenia kar. Gdy przestępstwo skarbowe jest zagrożone tylko karą grzywny do 360 stawek dziennych, można orzec karę pozbawienia wolności do 6 mies. albo karę ograniczenia wolności. Jeżeli zagrożone jest tylko karą grzywny powyżej 360 stawek dziennych – karę pozbawienia wolności do 1 roku albo karę ograniczenia wolności. Nie jest wyłączona możliwość orzeczenia również grożącej za dane przestępstwo grzywny.

Gdy przestępstwo zagrożone jest natomiast karą pozbawienia wolności, wówczas kara ta musi zostać wymierzona powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, lecz nie niższej niż 1 miesiąc, aż do górnej granicy zagrożenia zwiększonego o połowę. Wówczas z takim samym obostrzeniem sąd może wymierzyć równolegle grzywnę grożącą za dane przestępstwo.

Natomiast w enumeratywnie określonych przypadkach, gdy kwota uszczuplonej należności publicznoprawnej lub wartość przedmiotu czynu zabronionego bądź kwota podatku wynikająca z faktury przekracza tysiąckrotność minimalnego wynagrodzenia, tzn. wielką wartość, wówczas kara pozbawienia wolności musi być wymierzona powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, lecz nie niższej niż 3 miesiące, aż do górnej granicy zagrożenia zwiększonego podwójnie, czyli nawet do 10 lat. Wówczas wymiar grzywny jest określony z obostrzeniem w wysokości do górnej granicy zagrożenia zwiększonego o połowę za przypisane przestępstwo[37].

Przemiany instytucji nadzwyczajnego zaostrzenia kary – podsumowanie

Graficzne przedstawienie ewolucji podstaw stosowania nadzwyczajnego zaostrzenia kary oraz sposobów zaostrzania kary zawiera tabela na stronie 40 i dalej.

(….)

▸ **Pełną treść artykułu znajdziesz na stronie www.edukacjaprawnicza.pl**

Streszczenie

W artykule przedstawiono historyczny rys kształtowania się instytucji nadzwyczajnego wymiaru kary w prawie karnym skarbowym, poczynając od pierwszej polskiej ustawy karnej z dnia 2.8.1926 r. – Ustawy karnej skarbowej aż do Kodeksu karnego skarbowego aktualnie obowiązującego. Zaprezentowano w nim ewolucję podejścia ustawodawcy do sposobów zaostrzania poziomu restrykcji poprzez stopniowo coraz większe ograniczanie samodzielności jurysdykcyjnej sądu przy wymiarze kary pozbawienia wolności skutkujące nadaniem finalnie obligatoryjności w jej stosowaniu w tej jakże istotnej dla prawidłowej ochrony ponadindywidualnego dobra, jakim jest interes fiskalny państwa. ■

[31] *G. Skowronek*, Z problematyki zmian w prawie karnym skarbowym po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2005, Nr 1, s. 8.

[32] Projekt KKS z 17.5.1999 r., druk sejmowy nr 1146, uzasadnienie s. 41, http://orka.sejm.gov.pl/Rejestrd.nsf/wgdruku/1146/$file/1146.pdf.

[33] Kodeks karny skarbowy z 10.9.1999 r. (Dz.U. Nr 83 poz. 930), wszedł w życie 17.10.1999 r.

[34] *J. Sobczak*, Kodeks karny skarbowy z wprowadzeniem, Warszawa 1999, s. 27. Autor błędnie w tym zakresie podaje moment zmiany wskazanego nazewnictwa, gdyż ustawodawca uczynił to przy okazji nowelizacji UKS ustawą o zmianie ustawy karnej skarbowej z 3.7.1998 r. (Dz.U. Nr 108, poz. 682).

[35] Ustawa o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw z 28.7.2005 r. (Dz.U. Nr 178 poz. 1479).

[36] Ustawa o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw z 1.12.2016 r. (Dz.U. z 2016 r. poz. 2024).

[37] Wskazać trzeba, że grzywna w świetle obowiązujących przepisów może być w sytuacji minimalnego wynagrodzenia określonego jako 2250 zł na rok 2019 orzeczona w rozmiarze nawet do kwoty 972 000 000 zł według następującego mnożnika: 2250 x 400 (wysokość stawki dziennej) x 1080 (maksymalna liczba stawek).

www.edukacjaprawnicza.pl

www.edukacjaprawnicza.pl

Tabela. Ewolucja podstaw stosowania nadzwyczajnego zaostrzenia kary oraz sposobów zaostrzenia kary

	Recydywa	Przestępstwo popełnione w sposób zawodowy/ czyn ciągły	Działanie w porozumieniu	Działanie z bronią/ innym narzędziem przemocy lub groźby jej użycia	Zabezpieczenie korzyści z przestępstwa	Nadużycie stosunku zależności/ wykorzystanie krytycznego położenia	Ze względu na wartość	Sposób zaostrzenia wymiaru kary podwyższenie / dodanie kary	
UKS z 2.8.1926	Art. 24 Kto po dwukrotnym odcierpieniu kary za przestępstwo z UKS popełnione z winy umyślnej	Art. 25 Dopiero po trzecim przestępstwie/-	Art. 27 Równoczesne popełnienie jednego i tego samego przestępstwa czy też więcej przestępstw z trzema lub więcej osobami	Art. 28 Kto przy popełnieniu przestępstwa zaopatrzony był w broń lub inne narzędzie celem zagrożenia osobistemu bezpieczeństwu organów władzy powołanych do przeciwdziałania przestępstwu	Art. 29 Jeżeli sprawca miał zapewnioną ze strony trzeciej korzyść z przestępstwa nawet na wypadek nieudania się tegoż lub pokrycie strat, szkód i kosztów	Brak	Brak	Można podwyższać karę grzywny poprzez wymiar w podwyższonych wielokrotnościach maksymalnie do podwójnej stałej wielokrotności.	Areszt od tygodnia do 6 miesięcy jeżeli chodzi o recydywę działanie z bronią lub w porozumieniu a do roku gdy wchodziła w grę zawodowość lub działanie z bronią lub w porozumieniu przy naruszeniu przepisów celnych i obrotu towarowego z zagranicą lub WM Gdańsk. Jeżeli chodzi o sprawstwo z art. 29 nadto kara aresztu od 2 do 6 tygodni, leczy gdy osoba która zaciągnęła wobec sprawcy takie zobowiązanie także karze aresztu od 2 do 6 miesięcy. Jeżeli straty i szkody miała ponieść spółka zawiązana w tym celu nadto kara do 3 lat więzienia.
PKS z 18.3.1932	Art. 24 Jak wyżej	Art. 25 Jak wyżej/-	Art. 27 § 1 Jak wyżej, lecz z dwiema lub więcej osobami	Art. 28 Jak wyżej	29 § 1 Jak wyżej. 29 § 2 Zaciągnięcie względem sprawcy takiego zobowiązania. 29 § 3 Jeżeli straty z przestępstwa poniesć miała spółka zawiązana w celu stałego popełniania przestępstw	Brak	Brak	Jak wyżej	Areszt od 1 miesiąca do roku jeżeli chodzi o recydywę Areszt od 1 miesiąca do 2 lat jeżeli chodzi o 'przestępstwo zawodowe' Areszt do 1 roku jeżeli chodzi o przestępstwo popełnione w porozumieniu z dwiema lub więcej osobami Areszt do 6 miesięcy jeżeli chodzi o przestępstwo z art. 28 Art. 29 § 1 – kara aresztu od 2 do 6 tygodni Art. 29 § 2 – kara aresztu od 2 do 6 miesięcy Art. 29 § 3 – kara więzienia do 3 lat
PKS 3.11.1936	Art. 24 § 1a W ciągu 5 lat po odbyciu kary w całości lub przynajmniej trzeciej części	Art. 24 § 1d (choćby nie zachodził przypadek powrotu do przestępstwa)/-	Art. 24 § 1b Dot. występków z zakresu prawa celnego i obrotu towarowego z Wolnym Miastem Gdańsk z dwiema lub więcej osobami	Art. 24 § 1c Broń lub inne narzędzie musiało służyć do napaści lub obrony	Art. 24 § 1d Jak wyżej oraz wobec tego, kto pod takim zapewnieniem popełniał lub usiłował popełnić występek skarbowy	Brak	Brak	Brak	Areszt do lat 2 lub więzienia do lat 2
PKS 11.4.1947	Art. 27 § 1 p. 1 Jak wyżej	Art. 27 § 1 p. 6 Jak wyżej/-	Art. 27 § 1 p. 2 Dot. występków z zakresu prawa celnego – z dwiema lub więcej osobami	Art. 27 § 1 p. 3 Jak wyżej	Art. 27 § 1 p. 4 Jak wyżej	Art. 27 § 1 p. 5 Nadużycie stosunku zależności/wyzyskanie krytycznego położenia naklania inną osobę do popełnienia występku	Brak	Brak	Jak wyżej
UKS 23.4.1960	Art. 25 § 1a Jak wyżej z dodaniem: lub po wykonaniu względem niego w takiejże części kary grzywny	Art. 25 § 1d Jeżeli z popełnienia występków skarbowych uczynił sobie stałe źródło dochodu /-	Art. 25 § 1b Użyto określenia „w zorganizowanej grupie przestępczej"	Art. 25 § 1c Broń lub inne narzędzie musiało służyć do napaści lub stawiania oporu	Art. 25 § 2 p. 1 Jak wyżej	Art. 25 § 2 p. 2 Jak wyżej	Art. 25 § 1e Wartość przedmiotu występku szczególnie duża lub narażenie na uszczuplenie należności państwowej ponad 100 000 zł	Art. 25 § 1 p. 1 Kara do 5 lat pozbawienia wolności w miejsce przewidzianej za popełniony czyn, Art. 25 § 1 p. 2 Kara do 3 lat pozbawienia wolności jeżeli czyn jest zagrożony tylko karą grzywny. Obligatoryjnie	Możliwość orzeczenia kary grzywny przewidzianej obok kary pozbawienia wolności

UKS 26.10.1971	24 § 1 W ciągu 5 lat po odbyciu kary pw lub ograniczenia wolności albo po uiszczeniu nie mniej niż 5000 zł grzywny	Art. 25 § 1 p. 2 Jak wyżej	Art. 25 § 1 p. 1 Jak wyżej	Brak	Brak	Brak	Art. 25 § 1 p. 3 Wartość przedmiotu przestępstwa lub uszczuplenie należności państwowej przekracza 100 000 zł	Art. 26 § 1 p. 1 Kara do 5 lat pozbawienia wolności w miejsce przewidzianej za popełniony czyn, Art. 26 § 1 p. 2 Kara do 3 lat pozbawienia wolności jeżeli czyn jest zagrożony tylko karą grzywny Obligatoryjnie.	Art. 26 § 2 Możliwość orzeczenia konfiskaty w całości lub części mienia skazanego za przestępstwo popełnione w warunkach z art. 25 § 1 p. 2 lub p. 3
po nowelizacji z 3.7.1998 o zmianie uks	Art. 25 § 1 p. 4. Podwojono kwotę uiszczonej grzywny	Art. 25 § 1 p. 2 Bez zmian. W art. 25 § 1 p. 3 dodano tzw. czyn ciągły	Art. 25 § 1 p. 5 Użyto określenia „w zorganizowanej grupie albo związku mającym na celu popełnianie przestępstw skarbowych”	Art. 25 § 1 p. 6 „Z użyciem przemocy lub groźby jej użycia”	Brak	Art. 25 § 1 p. 7 Jak w PKS z 1947 r.	Art. 25 § 1 p. 1 nastąpiła zmiana kwotowego progu na określnik „duża wartość”	Art. 26 § 1 p. 1 Kara do 1 roku pozbawienia wolności albo karę ograniczenia wolności jeżeli czyn jest zagrożony tylko karą grzywny Art. 26 § 1 p. 2 Kara do 5 lat pozbawienia wolności zamiast grożącej łagodniejszej kary przewidzianej za popełniony czyn. Art. 26 § 2 Kara do 5 lat zamiast grożącej tylko grzywny w przypadku wielkiej wartości oszustw celnych, przemytu oraz narażenia Sk.P. na uszczuplenie podatku. Obligatoryjne.	Możliwość wymierzenia także kary grzywny Możliwość wymierzenia także grzywny grożącej za dany czyn w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego połowę Co nie wyłączało wymierzenia kary grzywny do 5 milionów złotych
KKS 17.10.999	Art. 37 § 1 p. 4	Art. 37 § 1 p. 2 i 3 Jak wyżej	Art. 37 § 1 p. 5 Bez zmian	Art. 37 § 1 p. 6 Bez zmian	Brak	Art. 37 § 1 p. 7 Bez zmian	Art. 37 § 1 p. 1 Bez zmian	Art. 38 § 1 p. 1 Kara pozbawienia wolności do 6 miesięcy jeśli przestępstwo zagrożone było tylko karą grzywny do 360 stawek Art. 38 § 1 p. 2 Do 1 roku jeśli przestępstwo zagrożone karą pow 360 stawek Art. 38§ 1 p. 3 karę pozbawienia wolności do górnej granicy zagrożenia zwiększonego o połowę Art. 38 § 2 Do górnej granicy zagrożenia zwiększonego podwójnie dot. wskazanych przestępstw gdzie kwota uszczuplenia jest wielka	Możliwość wymierzenia także kary grzywny Możliwość wymierzenia także kary grzywny Możliwość wymierzenia także kary grzywny do górnej granicy zagrożenia zwiększonego o połowę Jak wyżej z takim samym obostrzeniem
nowelizacje z 28.7.2005 / 1.12.2016	Art. 37 § 1 p. 4	Art. 37 § 1 p. 5 Bez zmian	Art. 37 § 1 p. 5 Bez zmian	Art. 37 § 1 p. 6 Bez zmian	Brak	Bez zmian	Art. 37 § 1 p. 1 Jak wyżej oraz dodano p. 1a dot. „pustych” faktur	Jak wyżej, przy czym wymiar kary nadzwyczajnie obostrzonej jest obligatoryjny	Jak wyżej przy czym wymiar kary grzywny nadzwyczajnie obostrzonej jest nadal fakultatywny

C·H·BECK

Prawo i proces karny skarbowy

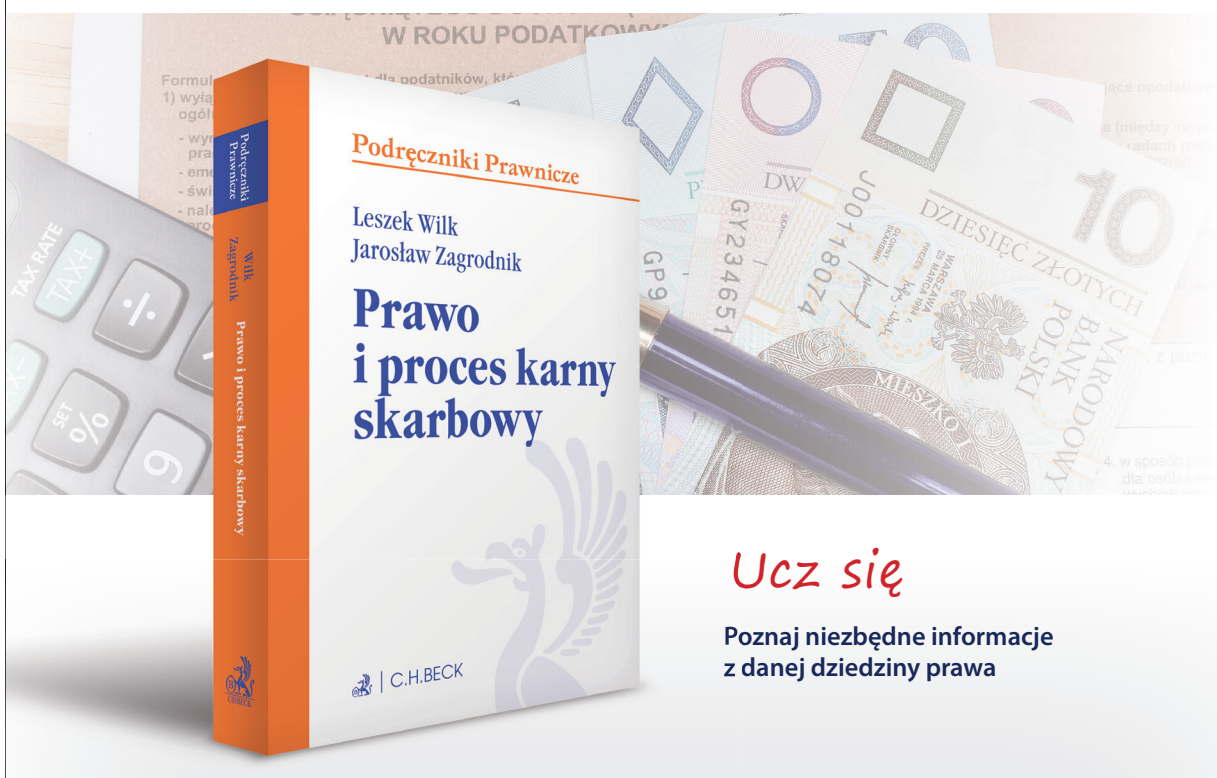

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Aggraration of penalty and his evolution in fiscal criminal law

Summary

The paper presents the historical overview of the development of the concept of aggravation of penalty within the area of the fiscal criminal law. The paper begins with the analysis of the first Polish criminal statutory act of the 2nd of August 1926 (The Act on Fiscal Crimes). The paper finishes with the description of the provisions of the Fiscal Criminal Code currently in force. The article describes the evolution of the legislator's approach to the manners of tightening the level of restrictions by a gradual limitation of courts' jurisdiction while imposing a punishment in the form of imprisonment. The result of this development is an obligatory imposition of such punishments in order to properly protect the fiscal interest of the State as common welfare.

Keywords: Aggraration of penalty, development in fiscal criminal law, limitation of courtt's jurisdiction, obligatory tightening of punishment

Słowa kluczowe: nadzwyczajne zaostrzenie kary, kara nadzwyczajna, ewolucja prawa karnego skarbowego, ograniczenie właściwości sądu, obowiązkowe zaostrzenie kary

Najnowsze zmiany w KPK

www.student.beck.pl

Prawo rzymskie jako fundament europejskiej kultury prawnej – doświadczenia Ukrainy i Polski

Międzynarodowa konferencja naukowa zorganizowana w dniach 9–10.4.2019 r. na Lwowskim Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Franki we Lwowie.

Autor

Natalia Dubiel
Studentka III roku prawa na Wydziale Prawa, Prawa Kononicznego i Administracji Katolickiej Uniwersytetu Lubelskiego.

Prawo rzymskie stanowi fenomen, który nie ma sobie równych. Ma ono zdolność dopasowywania się do różnych warunków społeczno-ekonomicznych, przez co stało się niekwestionowanym fundamentem europejskiej kultury prawnej. Jego wartości z zapałem starają się popularyzować przedstawiciele Gildii Akademickiej Piusa XI – organizacji studenckiej działającej przy Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Nasze stowarzyszenie łączy przyszłych prawników, którym zależy na rozwoju naukowym i kulturalnym. Pragnąc poszerzać wiedzę i horyzonty, podjęliśmy się ambitnego zadania i zgodziliśmy się współorganizować międzynarodową konferencję pt. „Prawo rzymskie jako fundament europejskiej kultury prawnej – doświadczenia Ukrainy i Polski". Ukraińskim partnerem naszego przedsięwzięcia była Katedra Historii Państwa, Prawa i Doktryn Polityczno-Prawnych Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki, a merytoryczną pieczę roztoczyła nad nami Katedra Prawa Rzymskiego KUL. W efekcie doszło we Lwowie do międzynarodowej dyskusji na temat rzadko obecnie dostrzeganego wymiaru tradycji prawa rzymskiego. Głos zabrali tam bowiem jedynie przedstawiciele Polski i Ukrainy, którzy opowiedzieli o swoich poglądach i doświadczeniach związanych z obecnością prawa rzymskiego w obu krajach.

Obrady, które podzielono na dwa dni, toczyły się w trzech językach: angielskim, ukraińskim i polskim. Na pierwszy dzień konferencji przypadły trzy sesje. Przybyłych gości powitali prof. *Ihor Boiko* oraz prof. *Maciej Jońca*. Dla polskich studentów ciekawe było spojrzenie na rolę prawa rzymskiego ukazaną z punktu widzenia ukraińskich profesorów. Najpierw poznaliśmy więc historię rozwoju i badań nad prawem rzymskim na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego (1784–1918), następnie doktor *Hanna Fedushchak-Paslavska* w referacie pt. „Znaczenie prawa rzymskiego dla kształtowania świadomości prawnej współczesnego ukraińskiego prawnika" przybliżyła znaczenie *ius Romanum* dla ukraińskiego prawoznawcy. Mogłoby się wydawać, że jest ono zbliżone do polskiej wizji, ale odnaleźliśmy też kilka znaczących różnic. Kolejne referaty odsłoniły uniwersalny wymiar prawa rzymskiego. Doktor *Wojciech Kosior* przedstawił jego znaczenie w odniesieniu do aktów oskarżenia w Polsce i Ukrainie (prelegent biegle włada językiem ukraińskim, a użycie go podczas spotkania spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem). Następnie przybliżono nam zagadnienia dotyczące formuły nauczania prawa rzymskiego w dzisiejszej Polsce (prof. *Maciej Jońca*), jego trudne początki w latach powojennych (dr *Bożena Czech-Jezierska*), rozwój europejskiej instytucji adwokatury na Ukrainie (dr *Andriy Koval*) oraz tematykę szczególnie nam bliską, dotyczącą natury pożyczki z punktu widzenia *Marcelego Chlamtacza* (dr *Grzegorz Nancka*; warto podkreślić, że Gildia Akademicka Piusa XI prowadzi owocną współpracę z Katedrą Historii Prawa Uniwersytetu Śląskiego, reprezentowaną przez tego uczonego). Po zamknięciu obrad odczuliśmy sporą satysfakcję, ponieważ wystąpienia prelegentów polskich stały na wysokim poziomie oraz zostały wygłoszone w przystępnej, zrozumiałej dla wszystkich formie.

Dzień drugi należał do studentów i doktorantów z Polski oraz Ukrainy. Miłym gestem ze strony gospodarzy było udostępnienie nam sali Rady Wydziału. W trakcie obrad zajęliśmy

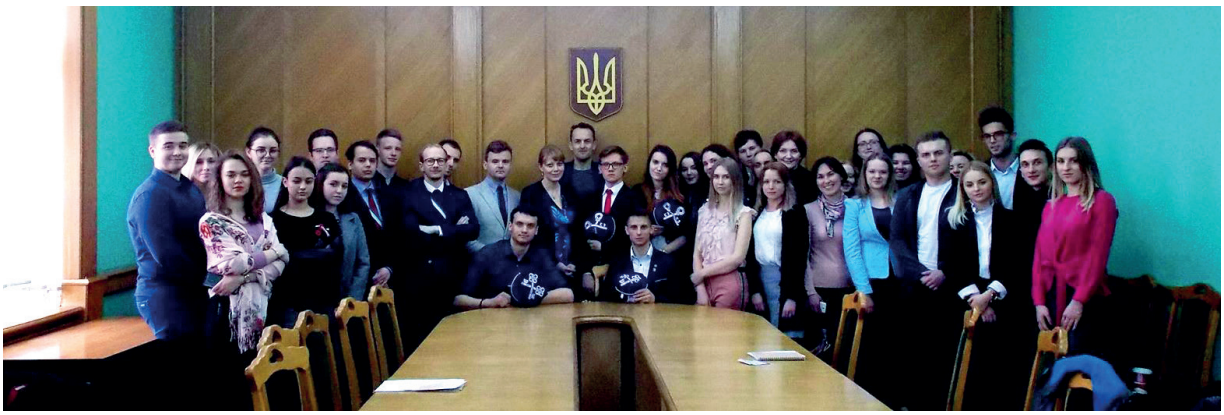

się wpływem prawa rzymskiego na prawo międzynarodowe (*Marlena Przygoda*), austriacką procedurę karną (mgr *Taras Halaburda*) oraz stosunki karnoprawne na Ukrainie (*Olena Boliukh*). Wiele powiedziano także o prawie rodzinnym. *Karolina Gąś* przedstawiła referat pt. „*Patria potestas a władza rodzicielska*", podczas gdy *Michał Lewandowski* porównał instytucję małżeństwa w czasach rzymskich i obecnie. Stworzenie odrębnej sesji studencko-doktoranckiej pozwoliło na inspirującą wymianę doświadczeń w luźnej atmosferze. Dla wielu z nas był to naukowy debiut, a jednak spotkanie ujawniło ogromny naukowy potencjał uczestników.

Obrady należy uznać za wyjątkowo udane. Nie tylko pozwoliły nam zyskać nowe perspektywy badawcze i pogłębić wiedzę, ale również zintegrować naszą społeczność ze studentami ukraińskimi. Mieliśmy bowiem okazję spotkać się z reprezentantami miejscowych organizacji studenckich. Należy mieć nadzieję, że podjęte rozmowy zaowocują w przyszłości wspólnymi przedsięwzięciami. Dzień drugi zakończył się podsumowaniem i wręczeniem dwujęzycznych certyfikatów dla uczestników. Klimat miasta sprawił, że dyskusje naukowe trwały do późnych godzin nocnych...

Dwa dni na Lwowskim Uniwersytecie Narodowym dobiegły końca, ale plan naszego wyjazdu naukowego przewidywał jeszcze inne punkty. Przedstawiciele Gildii Akademickiej Piusa XI wraz z delegacją Polskiej Korporacji Akademickiej Astrea Lublinensis odwiedzili arcybiskupa metropolitę lwowskiego *Mieczysława Mokrzyckiego*. Jego Ekscelencja przyjął nas w pałacu biskupów łacińskich i osobiście oprowadził po jego wnętrzach. Dzięki jego uprzejmości mogliśmy zobaczyć pomieszczenia sądu biskupiego oraz muzeum, w którym pośród rzadkich eksponatów odnaleźliśmy między innymi pamiątki po naszym patronie – *Piusie XI*. Była to cenna lekcja historii, ale również okazja do refleksji nad sytuacją polityczną i religijną na Ukrainie.

Naturalnie pojawiliśmy się również na cmentarzach Łyczakowskim i Orląt Lwowskich. Cmentarz Łyczakowski jest szczególnym miejscem, gdzie spoczywają zasłużeni dla Polski i Ukrainy ludzie kultury, nauki i polityki. Został założony w 1786 r. i jest jedną z najstarszych europejskich nekropolii. Na cmentarzu Orląt Lwowskich złożyliśmy biało-czerwone wiązanki kwiatów i zmówiliśmy modlitwę, aby tym samym oddać hołd wszystkim ofiarom bratobójczych walk.

Gdybym miała określić wyjazd do Lwowa jednym słowem, powiedziałabym, że był on niezwykły. Lwów to miasto szczególne, w którym na każdym kroku możemy odnaleźć wyraźne ślady polskiej kultury. Kilka mniej znanych jego zakamarków poznaliśmy dzięki naszemu profesorowi *Maciejowi Jońcy*, który przybliżył nam historię, zwyczaje i tradycje tego miejsca. Każdy odwiedzony podczas tego wyjazdu zakątek był dla nas wyjątkowy i bogaty w symbole, które uruchomiały wyobraźnię. Ukraina okazała się krajem pełnym niespodzianek. Poznanie tej niby podobnej, a jednak całkowicie innej kultury było niezapomnianym doświadczeniem, które mobilizuje nas do powrotu i odkrywania kolejnych obszarów, zarówno terytorialnych, jak i historycznych oraz kulturowych.

Pożegnawszy gościnne progi Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, zrozumieliśmy doniosłość współorganizowanego przez nas spotkania. Jesteśmy młodym stowarzyszeniem, które dopiero debiutuje jako animator życia naukowego, ale zdajemy sobie sprawę, że udało nam się współtworzyć wydarzenie o unikatowym charakterze. Dołożymy wszelkich starań, by nasza inicjatywa była kontynuowana w następnych latach.

Streszczenie

Artykuł stanowi relację z międzynarodowej konferencji pt. „Prawo rzymskie jako fundament europejskiej kultury prawnej – doświadczenia Ukrainy i Polski", odbywającej się w dniach 9–10.4.2019 r. we Lwowie. Głównym zagadnieniem poruszonym podczas tego wydarzenia był wpływ prawa rzymskiego na europejską kulturę prawną. Autorka artykułu wskazuje na najważniejsze zagadnienia omawiane podczas konferencji, skupiając się na podobieństwach i różnicach pomiędzy polskim a ukraińskim systemem prawnym. ■

www.edukacjaprawnicza.pl

C·H·BECK

Prawo rzymskie

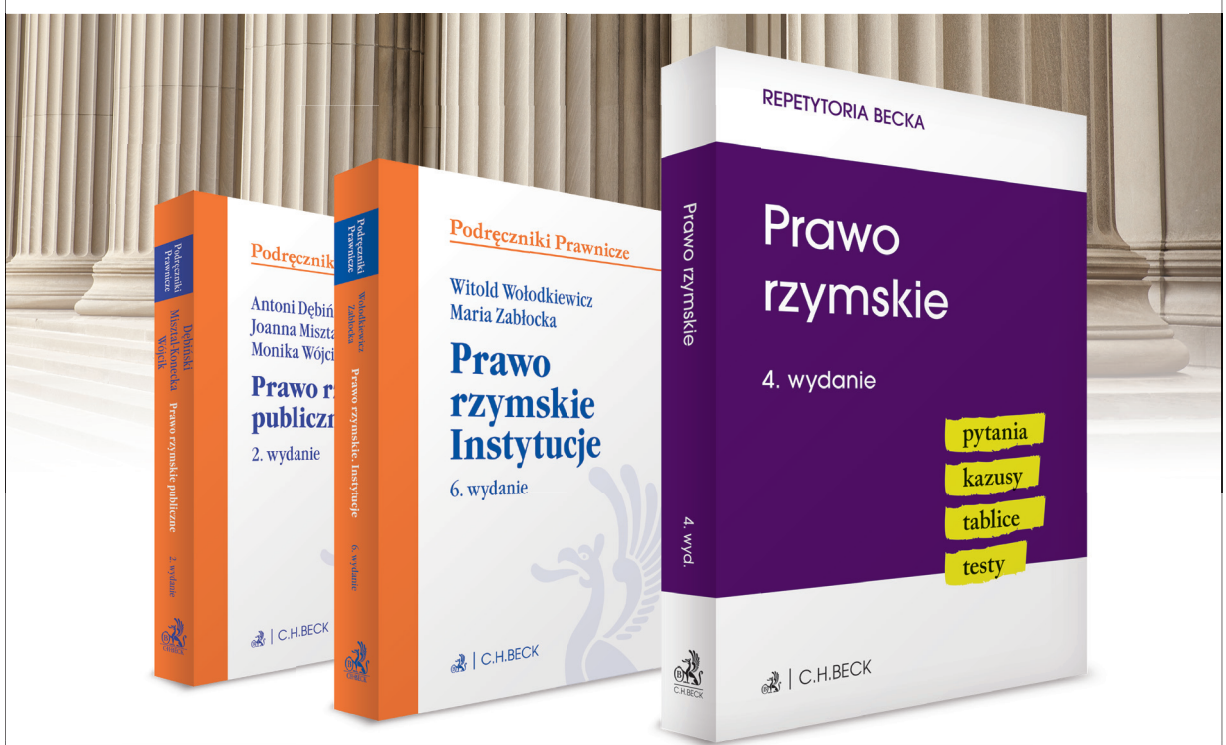

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

Ćwicz

Sprawdź swoją wiedzę

www.student.beck.pl

Roman law as the foundation of the European legal culture – the experiences of Ukraine and Poland

Summary

Text contains a brief report from the international conference entitled "Roman law as the foundation of the European legal culture – the experiences of Ukraine and Poland" held from the 9th to 10th of April, 2019 in Lvov. The main topic raised during this event was the influence of Roman law on European legal culture. Author highlights the most important issues discussed during the conference, with the focus on the similarities and differences between the Polish and Ukrainian legal systems.

Keywords: law, Roman law, conference, European legal culture

Słowa kluczowe: prawo, prawo rzymskie, konferencja, europejska kultura prawna

ksiegarnia.beck.pl

Strefa Studenta

Oferta akademicka - Zamawiaj online

Sprawdź atrakcyjne promocje na start!

Wejdź na www.student.beck.pl

Wysyłka w 24h

Cenimy Twój czas. Zamówienia realizujemy nawet w 24 godziny.

Darmowa dostawa

Zrób zakupy za min. 200 zł, a dostawę zamówienia otrzymasz GRATIS!

Odbiór osobisty

Odbierz swoje zamówienie w jednym z punktów odbioru (Warszawa, Wrocław, Lublin).

Wygodne formy płatności

Formy płatności dostosowane do osób fizycznych (np. PayU, pobranie).

Orły Temidy

Autor

adw. *Jacek Dubois*
Wspólnik w kancelarii adwokackiej Pociej, Dubois i Wspólnicy Sp. j., autor książek, felietonów, słuchowisk radiowych. Sędzia Trybunału Stanu.

Zgodnie z filozofią Hegla rzeczywistość jest do głębi dialektyczna. Z jednej strony pojawia się teza, z drugiej antyteza i ich wynikiem jest synteza. Na takiej metodzie oparty jest współczesny proces karny, którego celem jest doprowadzenie do tego, by sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, zaś osoba niewinna takiej odpowiedzialności nie poniosła. W trakcie procesu prokurator przekonany o winie oskarżonego stawia tezę, że to on dopuścił się zarzucanego mu czynu, za który powinien zostać ukarany. Ta teza nie może oczywiście wynikać z samego przekonania prokuratora i musi być poparta zgromadzonymi przez niego dowodami. Procedura nie wymienia katalogu dopuszczalnych dowodów; dowodem może być wszystko co może pomóc w dotarciu do prawdy. Nie ma też żadnej gradacji dowodów. Sąd opiera się na tych, które uzna za wiarygodne. Ocena tych dowodów jest zatem swobodna, czyli oceniając je sąd będzie się kierował własnym przekonaniem. Owej swobody nie można jednak mylić z dowolnością bowiem oceniając dowody sąd związany jest pewnymi ograniczeniami. Przede wszystkim pewnych dowodów sąd nie może brać pod uwagę, a do takich należą dla przykładu zeznania oskarżonego, które składał w postępowaniu będąc świadkiem, jeśli następnie zostały mu przedstawione zarzuty. Podobna sytuacja jest w przypadku osoby bliskiej dla oskarżonego, która na etapie postępowania złożyła zeznania w jego sprawie, jeśli na etapie zeznań przed sądem oświadczy ona, że korzysta z przysługującego jej prawa do odmowy składania zeznań. Dowodem nie mogą być również zeznania uzyskane pod wpływem przymusu lub groźby bezprawnej, za pomocą hipnozy, albo środków chemicznych lub technicznych wpływających na procesy psychiczne osoby przesłuchiwanej, albo mających na celu kontrole nieświadomych reakcji jej organizmu w związku z jej przesłuchaniem, jak takie które zostały złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi. Dowodem nie mogą być również oświadczenia złożone wobec biegłego lub wobec lekarza udzielającego pomocy medycznej dotyczące zarzucanego mu czynu. Dowodem nie mogą być również zeznania adwokata na okoliczność faktów, których dowiedział się udzielając porady w sprawie karnej, oraz księdza ze względu na okoliczność tajemnicy spowiedzi. To oczywiście przykłady, a nie wyczerpujący katalog niedopuszczalnych dowodów. Pozostałe, te niezakazane, mogą być podstawą dokonywania ustaleń faktycznych przez sąd, jednak nie mogą być one oceniane w sposób dowolny, lecz w oparciu o kryteria wskazane w kodeksie, czyli z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Dowody, na podstawie których orzeka sąd, nie mogą być oceniane wybiórczo, czyli nie można wybierać tylko tych, które służą udowodnieniu jakiejś tezy, lecz sąd musi oceniać sprawę w oparciu o całość materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Przy stwierdzaniu czyjejś winy nie można opierać się jedynie na dużym prawdopodobieństwie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Wina musi zostać udowodniona w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości, jeśli w sprawie pozostają jakiekolwiek wątpliwości, których nie można usunąć zgodnie z procedurą, muszą one zostać rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego. W konsekwencji jakiekolwiek wątpliwości co do winy muszą skutkować uniewinnieniem oskarżonego. Powyższe reguły powinien brać również pod uwagę prokurator, sporządzając akt oskarżenia. Nie oznacza to oczywiście, że złożenie aktu oskarżenia jest możliwe wtedy, gdy wina oskarżonego jest udowodniona, nie byłoby to zresztą możliwe, bo o winie albo niewinności może orzekać jedynie sąd. Prokurator może oceniać zgromadzone przez siebie dowody z punktu widzenia prawdopodobieństwa, a zatem może wnieść akt oskarżenia w sytuacji istnienia dużego prawdopodobieństwa, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Złożony zatem przez oskarżyciela akt oskarżenia jest tezą popartą wskazanymi przez niego dowodami, że oskarżony dopuścił się określonego w zarzucie czynu. W procesie najczęściej teza stawiana przez prokuratora jest kwestionowana przez oskarżonego i jego obrońcę, który twierdzi, że zdarzenia przebiegały zupełnie inaczej niż przedstawia to w akcie oskarżenia prokurator. Stawia on zatem antytezę w stosunku do tezy prokuratora. W konkretnych okolicznościach sprawy teza ta może być formułowana w sposób różnoraki. Najdalej idąca jest taka, w której oskarżony zaprzecza swojemu sprawstwu, twierdząc, że jest niewinny i nie dopuścił się zarzucanego mu czynu, lub że czynu takiego w ogóle nie popełniono. Możliwe jest również, że sprawca potwierdza, że działanie albo zaniechanie opisane w akcie oskarżenia miało miejsce, jednak było ono zachowaniem nie wypełniającym znamion czynu zabronionego. Możliwe jest również, że sprawca, przyznając popełnienie czynu zabronionego, kwestionuje zastosowaną przez prokuratora kwalifikację prawną, chcąc by sąd uznał, że jego zachowanie wyczerpało znamiona łagodniejszego przepisu. Możliwe jest również, że oskarżony, nie kwestionując swojej winy będzie zwracał uwagę na szereg okoliczności łagodzących nieuwzględnionych przez prokuratora, pragnąc wyroku z uwzględnieniem nadzwyczajnego złagodzenia kary, lub kary

łagodniejszej. Możliwy jest również szereg innych wariantów, gdzie oskarżony będzie podnosił zarzuty natury proceduralnej uniemożliwiające jego skazanie zgodnie z wolą prokuratora, ewentualnie podnosząc, że w sprawie miała miejsce okoliczność wyłączająca bezprawność lub winę, a w konsekwencji uniemożliwiająca skazanie. Oczywiście są to tylko przykłady, na jakich przesłankach może być oparta antyteza, ponieważ możliwości obrony jest bardzo wiele. Rzadko się zdarza, by prokurator i obrońca tak samo oceniali zgromadzony materiał dowodowy. Jednak, gdy ich oceny są zbliżone, mogą przed wdaniem się w spór próbować dojść do konsensusu, czego efektem jest ustalenie wspólnej propozycji wysokość kary. Wtedy możliwe jest złożenie przez oskarżonego wniosku o dobrowolne poddanie się karze, która to propozycja musi być zaakceptowana przez sąd. Jeśli do takiego porozumienia nie dojdzie rozpoczyna się postępowanie sądowe, w trakcie którego strony dowodzą swoich racji. Wtedy w kontradyktoryjnym procesie ściera się prokuratorska teza, z obrończą antytezą, czego konsekwencją jest synteza, czyli wyrok wydany przez niezawisły sąd. Z chwilą uprawomocnienia wyrok ten staje się oficjalną prawdą, bo jest wiążący dla wszystkich. Nie oznacza to oczywiście, że ustalenia sądu będą zawsze zgodne z rzeczywistością, bowiem pomyłki sądowe są jak dotąd nieodłącznym towarzyszem wymiaru sprawiedliwości. Najczęściej są one wynikiem błędnej oceny dowodów przez sąd. Jeśli pojawią się nowe dowody lub okoliczności wskazujące, że postępowanie było prowadzone niezgodnie z obowiązującymi regułami, możliwe jest wznowienie postępowania sądowego.

Czy prowadzenie na sali sądowej sporu pomiędzy oskarżeniem i obroną oznacza, że interesy prokuratora i obrońcy będą zawsze przeciwstawne w trakcie postępowania? Prokuratura powołana jest po to, aby osoba, która dopuściła się czynu zabronionego została wykryta i postawiona przed sądem. Obowiązkiem zaś obrońcy jest świadczenie pomocy prawnej osobie, która się o taką pomoc do niego zwróci. Osoby te działają równocześnie w oparciu o przepisy procedury karnej, która wskazuje, że celem procesu karnego jest, by sprawca został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności, a osoba niewinna nie ponosiła tej odpowiedzialności. Jak w praktyce połączyć te różne obowiązki z celem procesu? Polski proces karny ma charakter skargowy, a zatem musi być zapoczątkowany przez prokuratora wnoszącego akt oskarżenia i toczy się w granicach sformułowanego przez oskarżyciela zarzutu. Aby wnieść akt oskarżenia prokurator musi być w sposób obiektywny przekonany, że osoba przez niego oskarżona dokonała zarzucanych mu czynów. Jeśli prokurator wniósłby akt oskarżenia, mając wiedzę, że osoba przez niego oskarżana jest w istocie niewinna, nadużyłby swoich uprawnień, a w konsekwencji dopuściłby się czynu zabronionego. Zakładając zatem czyste intencje prokuratora, składając akt oskarżenia jest on przekonany, że postępuje zgodnie z prawem, stawia zatem według własnego mniemania tezę prawdziwą. Nieco inaczej obowiązki zawodowe wyglądają w przypadku adwokata, który będzie formułował antytezę do oskarżenia. Obrońcę obowiązuje zasada lojalności wobec klienta i jest on uprawniony do podejmowania działań jedynie na jego korzyść. Zatem w przypadku, gdy klient nie przyznaje się do winy, jego obrońca nawet wiedząc, że jego klient jest winny, nie może tej okoliczności przyznać, bo naruszyłby zasadę lojalności i działał na jego niekorzyść. Zatem antyteza polegająca na twierdzeniu, że oskarżony jest niewinny, nawet jeśli dowody świadczą o czymś wprost przeciwnym, jest z punktu widzenia zasad etyki zawodowej dopuszczalna i jest często jedynym sposobem, w jaki obrońca może się zachować. Weryfikacja przeciwstawnych twierdzeń następuje w trakcie przewodu sądowego, gdzie obie strony mogą zgłaszać wnioski dowodowe na poparcie swoich procesowych twierdzeń. Przeprowadzone w trakcie postępowania dowody mogą jeszcze przed wydaniem wyroku zmienić ich dotychczasowe oceny co do winy oskarżonego. W przypadku prokuratora sprawa jest prosta jest on strażnikiem praworządności i nie powinien oskarżać osoby, co do której zyskał przekonanie, że jest niewinna. W takim przypadku powinien odstąpić od aktu oskarżenia. W praktyce nie jest to jednak takie proste, bowiem prokuratura w dzisiejszym kształcie jest instytucją zhierarchizowaną, gdzie prokurator bywa związany wolą swoich przełożonych, a ich ocena tych samych dowodów może być krańcowo różna. W konsekwencji prokurator może być poprzez polecenie służbowe zmuszony do popierania aktu oskarżenia, z którym się całkowicie nie zgadza. Może to oczywiście robić z własnej woli, wychodząc z założenia, że zamiast przyznać się do błędu, narażając się na negatywne oceny co do jakości swojej pracy, poczekać na wyrok sądu, który zawsze można zaskarżyć. Co więcej, prokurator obowiązany jest przeprowadzać dowody zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, bowiem jego celem jest dotarcie do prawdy. Zatem w trakcie procesu powinien zgłaszać dowody służące ustaleniu prawdy, gdyby nawet ta prawda miała się okazać niekorzystna dla oskarżenia. Nieco inaczej w przypadku zmiany okoliczności faktycznych kształtuje się sytuacja adwokata, który w dalszym ciągu związany jest zasadą lojalności i działania na korzyść oskarżonego. Zatem nawet jeśli nowe dowody wskazują na winę oskarżonego, może on działać tylko na jego korzyść. Odróżnić tu należy działania zewnętrzne, gdzie obowiązuje go zasada lojalności, od udzielanych porad prawnych objętych tajemnicą obrończą, w trakcie których obrońca powinien pomóc analizować oskarżonemu jego bieżącą sytuację prawną i podpowiadać ewentualne zmiany taktyki, jeśli to w konsekwencji mogłoby obrócić się na jego korzyść. Adwokat może jednak tylko radzić, a ostateczne decyzje podejmuje klient. W praktyce jest tak, że niezależnie od tego, jak przebiega postępowanie dowodowe, strony procesowe tkwią na przeciwnych procesowo pozycjach, zaś kulminacją procesu są mowy oskarżycielskie i obrończe, gdzie strony przedstawiają argumenty na poparcie swoich tez, jednocześnie starając się zdyskredytować argument przeciwnika.

Filmy, których akcja dzieje się na sali sądowej od dawna cieszą się wielką popularnością. Jednym z powodów, niezależnie czy jest to dramat, czy komedia, jest konstrukcja oparta na schemacie protagonisty i antagonisty, którzy toczą ze sobą zaciekły spór, którego wynik ma być nie do przewidzenia dla widza. W sądzie antagonista i protagonista to naturalne postacie. Od scenarzysty zależy tylko, którego z nich obsadzi w roli jakiego charakteru. Będą się spierać, bo na taki los są skazani z racji wykonywanych przez nich zawodów. Jak wobec tego

www.edukacjaprawnicza.pl

ciągłego konfliktu wyglądają wzajemne relacje zawodowe adwokatów i prokuratorów, czy żyją jak przysłowiowy pies z kotem, czy pomiędzy nimi może się nawiązać nić sympatii? Przede wszystkim te zawody są skazane na siebie, jeśli nie byłoby prokuratora, to adwokat nie miałby się z kim kłócić i odwrotnie, a jeśli się już trzeba z kimś kłócić, to najlepiej w dobrym towarzystwie. Proces to ścisłe reguły proceduralne, ale też ścisłe reguły savoir-vivre. Nie prowadzimy nigdy sporu osobistego, tylko wypełniamy swoje obowiązki zawodowe, dlatego bardzo rzadko pomiędzy prokuratorem a adwokatem dochodzi do sporów osobistych. W swoim życiu zawodowym gros czasu spędzamy w sądzie. Jeśli tam się spieramy, to najlepiej spierać się z najlepszymi, bo zwycięstwo z mistrzem cieszy w dwójnasób, zaś porażka z nim nie jest dotkliwa. Dlatego świetny prokurator jest dla obrońcy najlepszą nagrodą za długi dzień spędzony na sali sądowej. Spieramy się na sali sądowej na prawnicze argumenty, wychodząc podajemy sobie ręce na pożegnanie. Relacje prokuratorów i obrońców to bardzo wdzięczny temat filmowy. Dziś zatem o filmie z życia prawników w reżyserii *Ivana Reitmana* „Orły Temidy".

W domu nowojorskiego artysty wybucha pożar. Malarz próbuje uratować ośmioletnią córkę i własne obrazy. Córka wychodzi cało, malarz zaś, ratując ją, ginie, a jego obrazy płoną. Po tym krótkim wstępie akcja filmu przenosi się o osiemnaście lat później. Telewizja przypomina tragedię sprzed lat. Powodem wspomnień jest aresztowanie córki zmarłego tragicznie malarza, Chelsea Deardon, pod zarzutem usiłowania kradzieży obrazu autorstwa swojego ojca z mieszkania Forrestera. Program ten ogląda prokurator Tom Logan. Śpieszy się, bo musi biec do biura, gdzie dowiaduje się, że tego dnia będzie oskarżać pasera, którego obrońcą ma być Laura Kelly, adwokat z wielką wyobraźnią, która w poprzednim procesie, który toczyli, próbowała powołać psa na świadka. Oglądana w akcji pani mecenas istotnie robi wrażenie. Tłumaczy ławie przysięgłych, że oskarżony paser ma liczną rodzinę, liczącą ponad dwa tuziny krewnych, a przedmioty, co do których prokurator stawia błędną tezę, że pochodzą z kradzieży, były w istocie prezentami urodzinowymi, co wyjaśnia fakt znalezienia u niego 14 telewizorów, które miały spełnić jego marzenie stworzenia centrum medialnego, podobnego do tego jakie ma prezydent. Zdaniem pani mecenas jedyną podstawą aktu oskarżenia jest fakt, że oskarżony nie mógł wykazać się paragonami na ich zakup.

– Czy ma pan paragon na zakup zegarka? – prowokacyjnie pyta jednego z przysięgłych – Nie, proszę go aresztować – zwraca się do strażnika.

Na tą efektowną mowę odpowiada prokurator.

– Chcę pogratulować pani Kelly tak fantastycznej i zabawnej obrony, ale nie jesteśmy w teatrze tylko w sądzie.

Błyskotliwa wymiana zdań, by pokazać sylwetki obojga prawników. Dla przypomnienia tylko: w procesie najpierw głos zabiera prokurator, a obrońca na końcu, by móc zbić argumenty oskarżenia.

Już na korytarzu prokurator Tom Logan dowiaduje się, że jego przeciwniczka jest obrońcą Chelsea. Pani mecenas prosi go, by spotkał się z jej klientką i zapoznał się z nowymi dowodami. Logan odmawia, oświadczając, że spotka się z oskarżoną dopiero w sądzie.

Wieczorem Prokurator pojawia się na uroczystym bankiecie, gdzie ma wygłosić inauguracyjne przemówienie. Z mównicy dostrzega, że na sali pojawia się mecenas Laura Kelly ze swoją klientką.

Niespeszony rozpoczyna swoją mowę: „Prawnik musi znać prawdę niezależnie, czy broni, czy oskarża. Prawda jest podstawą jego niezależności". Te słowa nie przekonują. Oczywiście istotą procesu jest dotarcie do prawdy. Jednak dotarcie do niej jest często niemożliwe; uczestnicy procesu znają jedynie dowody, za pomocą których sąd będzie starał się dojść do prawdy, dowodów może okazać się zbyt mało i mimo starań sądu dotarcie do prawdy okaże się niemożliwe. Może się zdarzyć, że na podstawie dowodów można wysnuć kilka możliwych stanów faktycznych, i mimo, że jedne są bardziej, a inne mniej prawdopodobne, żadnej z wersji nie da się wyeliminować. Oczywiście w takiej sytuacji wobec istniejących wątpliwości konieczne jest przyjęcie tej najkorzystniejszej dla oskarżonego i jego uniewinnienie. Zatem słowa Logana można bardziej traktować jako prawnicze marzenie niż realny obraz rzeczywistości. Ponadto potrzeba poznania prawdy jest różna dla poszczególnych stron procesowych. Oczywiście idealnie jest, by prokurator znał prawdę, bo ta wiedza uniemożliwia mu oskarżanie osoby niewinnej. Inaczej jest w sytuacji obrońcy. Załóżmy, że oskarżony jest winny, a nie przyznaje się do winy. Do czasu wydania wyroku skazującego obowiązuje domniemanie niewinności, a zatem obrońca może zakładać, że jego klient jest niewinny i formułować wszelkie wnioski służące jego obronie. W sytuacji, gdyby znał prawdę o winie swojego klienta, jego sytuacja stawałaby się o wiele trudniejsza. Obrońca nie może wprowadzać sądu w błąd, a zatem znając prawdę nie powinien formułować wniosków, mających dowieść okoliczności nieprawdziwych, czyli dla przykładu fałszywego alibi oskarżonego. Zatem jego możliwość działania na korzyść własnego klienta byłaby znacznie ograniczona. Dlatego prawnik broniący wcale nie chce znać prawdy, bo ona nie daje mu niezależności, tylko ogranicza prowadzenie przez niego obrony.

– To nie jest łatwe, bo klienci często kłamią – kontynuuje swoje wystąpienie Tom Logan. – Nie wiem, dlaczego tak jest, ale wydaje mi się, że okłamywanie prawnika leży w naturze ludzkiej. Jeśli klient znajdował się 8 km od miejsca zbrodni, prawnikowi zezna, że było to 16 km.

Te złote myśli wygłaszane przez prokuratora nie mają większego sensu, bowiem mówi on ogólnie o prawnikach, nie odróżniając, że rola każdego z nich jako strony w procesie jest zupełnie inna. Kontakt podejrzanego, czy świadka z prokuratorem ma charakter oficjalny i przebieg czynności przesłuchania jest protokołowany. W konsekwencji wszystko, co dana osoba powie w trakcie przesłuchania w procesie, może być użyte przeciwko niej. Procedura zaś mówi jasno, że nikt nie jest obowiązany dostarczać dowodów przeciwko samemu sobie. Jeśli powiedzenie prawdy może doprowadzić wprost do skazania, to jej wyjawienie jest sprzeczne z interesem zainteresowanego. W przypadku obrońcy podejrzany ma świadomość, że tajemnica obrończa gwarantuje mu, że wszystko, co powie swojemu adwokatowi, pozostanie w tajemnicy i nie będzie mogło być użyte przeciwko niemu. Powiedzenie prawdy nie przysporzy mu zatem negatywnych

konsekwencji, jednak znający prawdę adwokat będzie znacznie ograniczony w swoich działaniach obrończych, a zatem powiedzenie mu całej prawdy nie leży w interesie podejrzanego. Zatem okłamywanie prawnika leży nie w naturze ludzkiej, tylko w interesie niektórych osób występujących w procesie.

– Nikt nie ufa prawnikom na tyle, by im powiedzieć prawdę – kontynuuje prokurator – ponieważ jesteśmy tym kim jesteśmy. Prokurator musi wyrobić sobie ten instynkt, który pomaga dotrzeć do prawdy, nawet jeśli jest to wbrew jego interesom. Musi odkryć prawdę. To właśnie jest sprawiedliwość i dlatego jestem prokuratorem.

Ponownie diagnoza prokuratora nie wydaje się trafną. Niemówienie prawdy prawnikom to nie jest kwestia zaufania, ale wynikowa praw i obowiązków jakie są nałożone na nich w trakcie postępowania. Natomiast prawdziwy jest koniec przemówienia, że prokurator powinien dotrzeć do prawdy, nawet jeśli to jest wbrew jego interesom. Zadaniem prokuratora nie jest doprowadzenie do skazania oskarżonego, a doprowadzenie do tego, by osoba winna popełnienia czynu zabronionego została skazana. Jeśli oskarżony jest istotnie winny, sytuacja dla prokuratora jest idealna. Jednak może okazać się, że oskarżony nie jest winny, a w takim wypadku prokurator powinien przerwać oskarżenie, nawet jeżeli sprawa, którą prowadził nie zostanie wyjaśniona, a on sam narażony zostanie na kompromitację. Na tym jednak polega sprawiedliwość, by osoba niewinna nie ponosiła odpowiedzialności za czyny, których nie popełniła.

Gdy prokurator kończy, mecenas Kelly przyciąga na siebie uwagę zebranych, oświadczając, że planuje złożyć oskarżenie przeciwko prokuratorowi okręgowemu. Twierdzi, że jej klientka stała się ofiarą pozbawionych skrupułów ludzi. Próbowała się w tej sprawie zwrócić do prokuratora okręgowego, ale ten ją zbył, zatem jedyne co jej pozostaje to złożyć oskarżanie. Tego typu konflikty w przededniu wyborów to najczarniejszy sen prokuratora, zatem zdyscyplinowany przez swojego przełożonego Tom Logan oświadcza, że zajmie się tą sprawą.

Prokurator spotyka się z panią mecenas i jej klientką w restauracji.

– Ma pani prawo odmówić zeznań, a cokolwiek pani powie może zostać użyte przeciwko pani – informuje rozmówczynię.

Ta atrakcyjna filmowo scena daleka jest od realiów. Przesłuchanie przez prokuratora powinno odbywać się w formie protokołu, który, by stać się dowodem w sprawie, musi być podpisany przez zeznającego. Protokół z przesłuchania świadka nie może być zastąpiony przez notatkę służbową przesłuchującego o przebiegu rozmowy lub zeznanie przesłuchującego na tę samą okoliczność. Wynika to z faktu, że zeznania są tak ważnym dowodem, że organ orzekający w przyszłej sprawie musi mieć maksimum pewności, że nie zostały zmanipulowane, dlatego pod treścią zeznań powinna podpisać się osoba je składająca. Zastąpienie tej formy notatką z takiej rozmowy stwarzałoby zagrożenie, że śledczy przypisywaliby w ten sposób świadkom oświadczenia, których ci nigdy nie złożyli.

– Może pani też zmienić adwokata – dodaje żartobliwie Logan, wściekły na panią mecenas, że go wrobiła w tę sprawę.

– Nie chcę, ona mi się podoba – ripostuje Chelsea.

– Ukradła Pani obrazy?

– Nie.

– Tak – poprawia Chelsea pani mecenas.

– Tak, ale nie – precyzuje Chelsea.

– Więc jak było? – próbuje ustalić prokurator.

– Tak i nie – precyzuje pani mecenas.

– Czuję, że to strata czasu – ocenia prokurator.

W końcu udaje mu się poznać wersję podejrzanej. Chelsea przyznaje, że chciała zabrać Forresterowi obraz namalowany przez jej ojca, ale według niej ten obraz do niej należał, bo ojciec dał go jej w prezencie, gdy miała 8 lat. Dowodem na to ma być dedykacja na tylnej części obrazu. Nim zobaczyła obraz, była przekonana, że tak jak i pozostałe spłonęły w pożarze domu.

– Obejrzyjmy ten obraz – decyduje Logan – jeśli jest na nim ten napis, wycofam oskarżenie.

Niestety obejrzenie obrazu nie jest możliwe, bo biznesmen sprzedał go już do galerii Victora Tafta. Biznesmen informuje również, że wycofał oskarżenie, bowiem był przyjacielem Deardona. W praktyce wycofanie oskarżenia nie byłoby możliwe, bowiem przestępstwo kradzieży jest przestępstwem ściganym z urzędu, a zatem ścigane jest niezależnie od woli pokrzywdzonego. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy kradzieży dokonała osoba bliska dla pokrzywdzonego, jednak w niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała miejsca, bowiem córka przyjaciela nie mieści się w kodeksowej definicji osób bliskich.

Prawnicy udają się do galerii Tafta, jednak tam już nie ma obrazu, bo go sprzedano. Taft zapewnia jednak, że nie było na nim dedykacji dla córki od artysty. To jednak już nie interesuje prokuratora, oskarżenie zostało wycofane i sprawa jest dla niego zakończona.

W nocy, gdy Tom Logan szykuje się do snu do jego drzwi puka Chelsea.

– Ktoś mnie śledzi – informuje zdumionego prokuratora – bałam się, że pójdzie za mną, jest tu pod domem.

– Nie możesz tu zostać, idź do przyjaciół – protestuje prokurator.

– Nie mam przyjaciół.

Logan decyduje się odwieźć dziewczynę do domu. Gdy po odprowadzeniu Chelsea wychodzi od niej, dostrzega ukrytego w zaułku mężczyznę. Biegnie w jego kierunku, mężczyzna strzela do prokuratora i ucieka. Doszło do usiłowania zabójstwa prokuratora, co winno skutkować gigantycznymi poszukiwaniami sprawcy. Nic takiego się jednak nie dzieje, a akcja przenosi się do mieszkania pani mecenas. Rano, gdy Kelly jeszcze śpi, odwiedza ją policjant Cavanaugh, który przedstawia się jako osoba, która przed siedemnastu laty prowadziła śledztwo w sprawie pożaru w domu Deardona. Policjant przekonuje, że doszło wtedy do morderstwa. Ta wersja nie przekonuje pani mecenas, która czytała akta tamtej sprawy i uważa, że nic takiego z nich nie wynika.

– Czytała pani oficjalną wersję, mój raport skończył w koszu na śmieci. Chcę, żeby pani go przeczytała – policjant wręcza adwokat plik dokumentów.

Gdyby to była prawda, doszłoby do popełnienia przestępstwa. Z akt nie można usuwać oficjalnych dokumentów i w ich miejsce sporządzać nowych. Takie działanie to działanie przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, które mogłoby zostać zakwalifikowane jako ukrywanie dowodów i fałszowanie dokumentów.

www.edukacjaprawnicza.pl

Po zapoznaniu się z raportem pani mecenas kontaktuje się z Loganem.

– Sprawa Logana to wielkie oszustwo – mam dowody informuje prokuratora – w raporcie są zdjęcia obrazów, które rzekomo miały spłonąć w pożarze. Logan przypomina sobie, że jeden z nich widział u Tafta. Prawnicy decydują się jeszcze raz odwiedzić Tafta.

Tu znowu akcja filmu zaczyna rozchodzić się z prawniczą rzeczywistością. Jeśli istotnie prokurator zainteresowany jest prowadzeniem sprawy, powinno dojść do wydania postanowienia o wszczęciu postępowania, bo w innej sytuacji prokurator nie ma uprawnień, by się nią zajmować.

Czynności prokuratora winny znajdować odzwierciedlenie bądź w sporządzanych protokołach, gdy dochodzi do przesłuchań świadków, przeszukania bądź innych czynności, z których wymagane jest sporządzenie protokołu, bądź w notatkach urzędowych, gdy ustawa nie wymaga by z niej sporządzano protokół.

Działania organów ścigania objęte są tajemnicą postępowania, obrońca podejrzanego lub pełnomocnik pokrzywdzonego mogą brać udział w czynnościach wskazanych przez Kodeks postępowania karnego oraz tych, do udziału w których dopuści ich prokurator. Nigdy nie uczestniczą jednak w czynnościach operacyjnych, zatem nierealne jest, by prokurator z adwokatem wspólnie prowadzili śledztwo.

– Obraz, który u pana widziałem ocalał z pożaru – informuje Tafta prokurator.

– Wynoście się zanim was wyrzucę.

– Wygląda pan na tyle inteligentnie, że nie chciałby pan ryzykować kariery.

– Miesza się Pan do spraw, które nie powinny pana interesować – ripostuje gospodarz. W opisanej scenie doszło do przestępstwa, bowiem grożąc prokuratorowi Marchand, chce zmusić go, by nie wykonywał swoich obowiązków. Prokurator powinien wezwać policję i poinformować o fakcie przestępstwa. Zamiast tego informuje Marchanda, że jutro dostanie wezwanie do przedstawienia dokumentacji handlowej za ostatnie pięć lat.

Prokurator z panią mecenas czekają pod galerią, a gdy Taft wychodzi, jadą za nim do położonych nad rzeką pomieszczeń magazynowych.

– Nawet o tym nie myśl oponuje prokurator patrząc na panią mecenas, z której zachowania czytelnie wynika, że chce wejść do magazynu. To będzie włamanie.

– Włamanie nie, tylko najście, to nie jest zabronione.

– Oczywiście, że jest.

– Nie, kiedy ściga się przestępcę.

– On nie jest przestępcą.

– Może jest.

W tym sporze rację ma prokurator. Bez nakazu przeszukania nie mają prawa wejść do magazynu bez zgody Tafta. Nie będzie to włamanie, bo nie działają w zamiarze zaboru mienia, tylko naruszenia miru domowego, które też jest przestępstwem. Konsekwencją takiego zachowania prawników powinno być poza sprawą karną postępowanie dyscyplinarne. Kelly nie ma też racji, twierdząc, że mogą usprawiedliwić wejście do magazynu tym, że ścigają przestępcę. Gdyby widzieli, że Taft popełnił na ich oczach przestępstwo mieliby prawo w bezpośrednim pościgu za nim zatrzymać go. Oni jednak nie chcą zatrzymać Tafta, lecz przeszukać magazyn. Nie mają wiedzy, by popełnił on przestępstwo, a jedynie to podejrzewają. Podejrzewanie kogoś nie upoważnia do naruszania prawa. Decydują jednak wedrzeć się do magazynu i obserwują Tafta, zabierającego coś z szuflad, a następnie opuszczającego magazyn. Gdy Taft zamyka drzwi, zostają uwięzieni w środku, gdzie znajdują dokumentacje spółki zawartej pomiędzy Deardonem, Forresterem i Taftem. Nie mają jednak czasu nacieszyć się tym sukcesem, bo w magazynie odkrywają bombę z uruchomionym opóźnionym zapłonem. Udaje im się sforsować drzwi na ułamek sekundy przed wybuchem, który doszczętnie niszczy magazyn. Wspólne przeżycia służą nawiązywaniu więzi, wobec czego Logan i Kelly idą na kolację, w trakcie której ich relacje przestają być wyłącznie zawodowe. Wieczorem po kolacji w domu Logana pojawia się Chelsea.

– Zrobiłam coś szalonego, poszłam do Tafta z rewolwerem – informuje prokuratora. – Chciałam dowiedzieć się, gdzie są obrazy mojego ojca. Zaatakował mnie i odebrał broń. Uderzył mnie, ale udało mi się uciec.

Z opowieści tej wynika, że w trakcie zdarzenia musiało dojść do czynu zabronionego. Logan jest prokuratorem, a zatem do jego obowiązków należy, by sprawca czynu zabronionego został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności. Jego obowiązkiem jest zatem zawiadomienie o powyższym stosownych organów, niewywiązanie się z niego może zostać ocenione jako niedopełnienie obowiązków, a zatem czyn zabroniony. Zamiast zainteresować się sprawą Logan zaprasza ją by została i przygotowuje jej łóżko w pokoju gościnnym. Instruuje też Chelsea, by następnego dnia poszła do swojej adwokat złożyć oświadczenie. W nocy Chelsea nie może zasnąć i próbuje opanować zdenerwowanie, kładąc się w łóżku obok Logana. Rano budzi ich odgłos wyważanych w mieszkaniu drzwi. Do pokoju wbiegają uzbrojeni policjanci, którzy informują leżących, że mają prawo nic nie mówić, a następnie informują Chelsea, że zatrzymują ją pod zarzutem zamordowania Tafta, Logan jest zaś podejrzewany, że pomaga jej się ukryć.

Przed domem Logana czekają już dziennikarze, którzy nazywają go słodkim prokuratorem i pytają, czy spał z podejrzaną. Prokurator znalazł się w niezłych kłopotach. Prowadząc sprawę Chelsea powinien pozostać wobec niej bezstronny, a jeśli zaistniałyby zdarzenia mogące tę bezstronność zakłócić, powinien bezzwłocznie wyłączyć się od prowadzenia tej sprawy. Fakt zastania ich we wspólnym łóżku jest doskwierającym dowodem, że z obowiązku tego się nie wywiązał. Co więcej, może spodziewać się zarzutów niezawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i utrudniania postępowania.

Szef Logana również nie jest zachwycony zachowaniem swojego podwładnego.

– Mamy służyć społeczeństwu, a nie dostarczać usług seksualnych informuje podwładnego. Jesteś zawieszony.

To jednak dopiero początek kłopotów, bo po chwili pojawia się pani mecenas, z którą przy wczorajszej kolacji deklarował wzajemne uczucia.

– Zaprzecz, powiedz, że nie przespałeś się z moją klientką. Dlaczego się z nią przespałeś?

– To był błąd, powinienem ją wykopać na ulicę.

Po chwili dochodzi jednak pomiędzy bohaterami do pojednania i pani mecenas proponuje, by zawieszony Logan pomógł jej w wygraniu tej sprawy. W praktyce nie byłoby to takie proste. Prokurator może ubiegać się o wpisanie na listę adwokatów, jednak ostateczny głos należy do ministra sprawiedliwości, który może odmówić wpisu, jeśli dana osoba nie daje rękojmi wykonywania zawodu. Podejrzewam, że w swojej obecnej sytuacji prokurator Logan miałby trudności z uzyskaniem pozytywnej opinii ministra. Inna sprawa, że zgodnie z zasadami etyki zawodowej, dawny prokurator, który stanie się adwokatem, nie powinien bronić osoby, którą wcześniej oskarżał. To jaskrawy konflikt interesów.

W biurze Kelly nowi wspólnicy przygotowują linię obrony.

– Mamy dwóch świadków. Możemy ich jakoś skompromitować? – zastanawia się pani mecenas.

– Każdy chwyt jest dobry by obronić klienta.

– Jesteś teraz adwokatem to jest Twoje zadanie.

Jako adwokat muszę zaprotestować. Obrona nie polega na kompromitowaniu nikogo. Rolą obrońcy jest podważenie wiarygodności niekorzystnie zeznającego świadka, kompromitowanie kogoś to ostateczność. W trakcie pracy nad obroną pani mecenas nagle zmienia temat.

– Masz zamiar sypiać z naszą klientką?

– Nie.

– To dobrze, to tylko chciałam wiedzieć.

Z chwilą wejścia na salę sądową i rozpoczęcia procesu między obrońcami nie istnieje już taka idealna zgodność.

– Czy obrona chce się wypowiedzieć co do miejsca procesu? – pyta sąd.

– Nie – odpowiada Logan.

– Tak – stwierdza w tym samym momencie Kelly – wnosimy o zmianę miejsca.

– Sprzeciw – odruchowo reaguje Logan.

– Sprzeciwia się pan koleżance? – pyta zdumiony sędzia.

– Tak.

– Powinniście rzucać monetą, które z was ma mówić – konstatuje sędzia.

Gdy dochodzi do mów wstępnych, prokurator informuje ławę przysięgłych, że udowodni, iż oskarżona chciała zamordować Tafta oddając trzy strzały w jego klatkę piersiową. Broń należała do niej, na broni są jej odciski palców. Była tam, miała motyw była przez dwa lata kochanką Tafta i jego utrzymanką.

W rozmowie ze swoją klientką obrońcy nie są zadowoleni.

– Wyszliśmy na idiotów, dlaczego nam nie powiedziałaś?

– Nikt o tym nie wiedział, byłabym jeszcze bardziej podejrzana.

Tom Logan w swoim wystąpieniu ripostuje. Rozpoczyna od omówienia zasady domniemania niewinności. Nagle przerywa wystąpienie i zwraca się wprost do ławy przysięgłych.

– Nie wierzycie w to co mówię? Nawet tego nie słuchacie. Wiecie co, wcale wam się nie dziwię, po tym jak prokurator przedstawił dowody. Nawet ja jestem przekonany, że ona zamordowała Tafta. Kto uważa, że oskarżona jest winna, niech podniesie rękę – proponuje, po czym pierwszy unosi dłoń w górę. Za nim rękę podnoszą kolejni przysięgli. Nagle jeden z nich protestuje.

– Ona ma prawo do sprawiedliwego procesu.

– Zrobimy proces, a potem ją skażecie – proponuje Logan.

– Pana zachowanie jest nie do przyjęcia. Odwołuję ławę przysięgłych – decyduje sędzia.

– Proszę pozwolić mi kontynuować – przekonuje Logan – przysięgli uważają moja klientkę za winną, a ja wierzę w nich i zaakceptuje ich wyrok.

Logan miał idealną sytuację, przysięgli wyrazili swoją opinię przed zakończeniem procesu, zatem miał możliwość ich wyłączenia i zaczęcia procesu od nowa. Decyduje się jednak zagrać va bank.

– Proszę kontynuować– decyduje sędzia.

Logan wraca do omówienia zasady domniemania niewinności i tłumaczy, że oskarżonego uznaje się za niewinnego, dopóki nie zostanie udowodniona mu wina. Co oznacza, że przysięgli bez względu na własne przekonania muszą mu próbować uwierzyć, że jest niewinny. Następnie proponuje, żeby chcąc poznać prawdę cofnęli się w czasie o 18 lat. Gdy spłonęły obrazy i zginął ojciec oskarżonej. Z ubezpieczenia wypłacono wtedy miliony dolarów, a Logan sugeruje przysięgłym, że obrazy nie spłonęły, istnieją i obecnie są warte wielokrotnie więcej. Zdaniem Logan Tafta zamordował ktoś, kto brał udział w tamtym podpaleniu.

Teoria ta brzmi bardzo realnie, problem polega na tym, że na razie Logan nie dysponuje żadnymi dowodami, by ją uprawdopodobnić. Inna sprawa, że nie musi tego robić i by sąd skazać oskarżoną, musiałby wyeliminować jej prawdopodobieństwo.

Jako pierwszy świadek wezwany jest Forrester. Widząc go Chelsea ma nagły nawrót obrazów z dzieciństwa. Widzi go w trakcie pożaru, gdy wpycha w ogień jej ojca.

– Jesteś mordercą – oskarża świadka.

Po przesłuchaniu świadka rozprawa zostaje odroczona. Po południu Logan i Kelly kontynuują własne śledztwo. Udają się do biura Tafta, gdzie podstępem udaje im się uzyskać dokumenty handlowe. I tym razem konsekwencją takiego zachowania powinno być postępowanie dyscyplinarne. Przeglądając nielegalnie zdobyte dokumenty, wpadają na ślad, gdzie mogą być ukryte obrazy uchodzące za spalone.

Gdy Logan z Kelly wychodzą z biura, ktoś próbuje ich rozjechać. Po dramatycznym pościgu, z którego udaje im się wyjść cało, docierają pod adres, pod którym jak podejrzewają, mogą być ukryte obrazy. Niestety zamiast obrazów znajdują zwłoki Forrestera, w łazience zaś ukrytą za firanką Chelsea. Na pytanie Logana, co tu robi, dziewczyna przypomina mu, że to on zostawił jej na sekretarce wiadomość, by tu przyjechała.

– Nie dałaby rady udźwignąć 100 kilogramowego faceta, by go tam położyć – ocenia Logan – zatem jest niewinna.

Po analizie sytuacji uznają, że poszukiwane przez nich obrazy mogą być nadal w biurze Tafta ukryte w rzeźbie i decydują się tam jechać. Zapominają tylko o tym, że przed chwilą powzięli informację o popełnieniu zabójstwa, a niepowiadomienie o zbrodni zabójstwa organów ścigania jest przestępstwem, o czym jako prawnicy doskonale wiedzą. Chelsea i Kelly jadą wprost do galerii, zaś Logan rusza uzyskać nakaz rewizji. Na policji poznaje funkcjonariusza Cavanaugh, który wygląda zupełnie inaczej niż mężczyzna, który podając się za niego zjawił się w mieszkaniu Keally. Za to z kolei w biurze Tafta czeka na kobiety uzbrojony w pistolet mężczyzna, który

www.edukacjaprawnicza.pl

podawał się za Cavanaugh. Każe im rozbić rzeźbę, w której podejrzewają, że są ukryte obrazy.

– Wyobraźcie sobie, że to moja głowa – radzi im.

W środku rzeźby istotnie są schowane obrazy. Mężczyzna jest w euforii. Wyznaje, że był wspólnikiem Tafta i Forresera i został przez nich wrobiony i wysłany przed laty do więzienia. Po wyjściu upozorował swoją śmierć. W trakcie opowieści Chelsea próbuje go uderzyć kijem, bezskutecznie. Ogłuszona pada na ziemię, mężczyzna przykuwa ją wraz z Kelly kajdankami do masywnego biurka i podpala galerię. Zaoszczędzę Państwu szczegółowej opowieści jak skończyła się ta scena i kto przeżył.

W kolejnej scenie na sali rozpraw prokurator oświadcza, że wobec nowych dowodów wnosi o oddalenie aktu oskarżenia. Zatem zachowuje się jak powinien, w imię czynienia sprawiedliwości przyznaje porażkę prokuratury. Werdykt sądu spotyka się z aplauzem dziennikarzy i publiczności.

Szef chwali Logana za świetną robotę.

– Możemy rozpocząć Twoją kampanie na prokuratora okręgowego.

– Zostałem wyrzucony – przypomina Logan.

– Nie podpisałem dokumentu – oponuje szef.

– Nic z tego, jestem zbyt szczęśliwy tam, gdzie teraz jestem.

W ten sposób przeprowadzony został dowód, że ze wszystkich pięknych zawodów prawniczych najpiękniejszy jest zawód adwokata. Wybierają go nawet dotychczasowi naturalni przeciwnicy – prokuratorzy. ■

Orły Temidy
Temida's Eagles

Data premiery: świat – 18.06.1986 r.
Kraj produkcji: USA
Czas trwania: 1 godz. 54 min.
Reżyseria: *Ivan Reitman*
Scenariusz: *Jim Cash, Jack Epps Jr.*
Główne role: *Daryl Hannah* jako: *Chelsea Deardon*, *Brian Dennehy* jako: *Cavanaugh*, *Terence Stamp* jako: *Victor Taft*
Muzyka: *Elmer Bernstein*
Zdjęcia: *László Kovács*
Studio: Mirage Enterprises
Northern Lights Entertainment
Universal Pictures

C·H·BECK

Business English

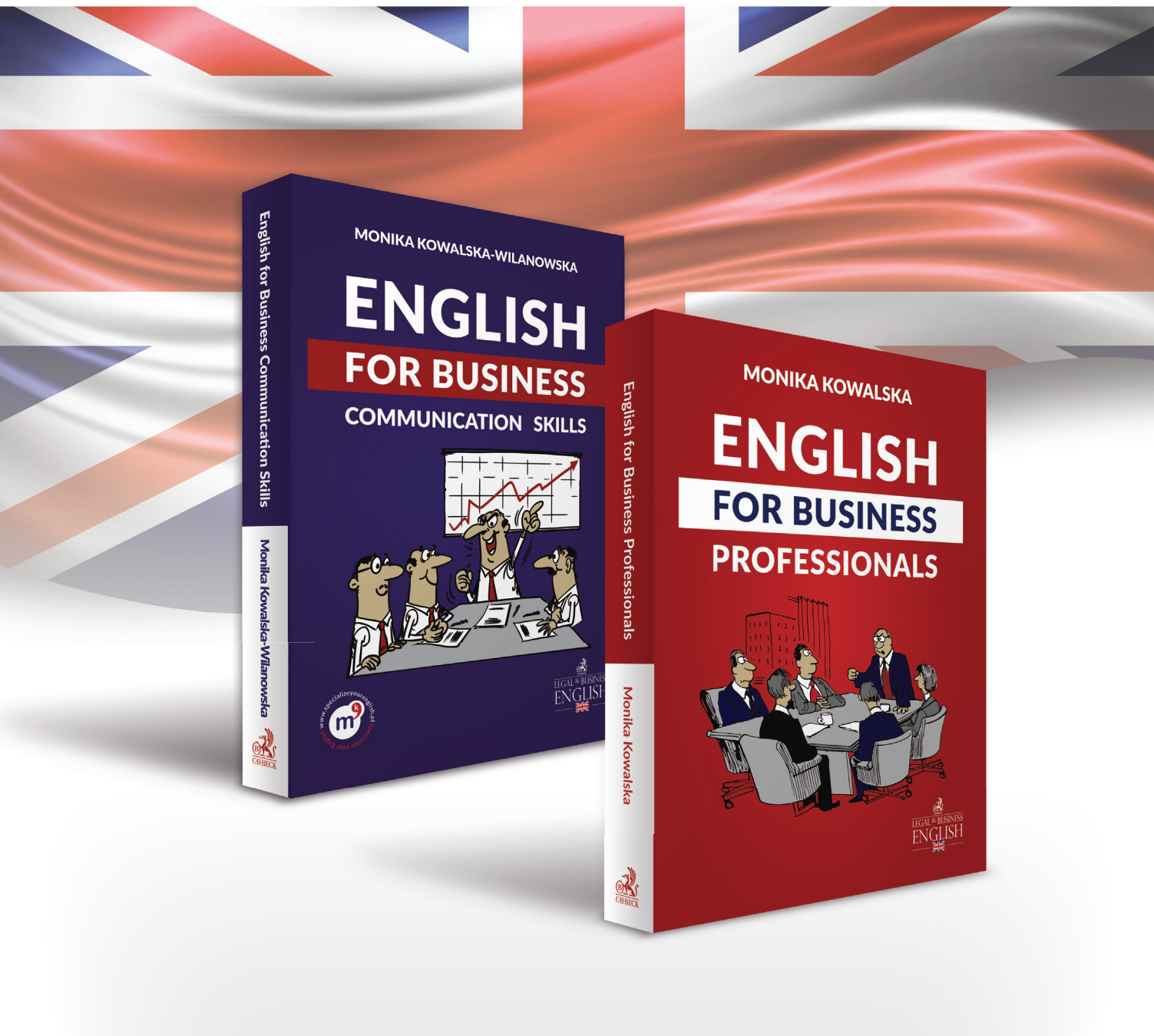

www.student.beck.pl

Ius postliminii A.D. 1918

Dziś nikogo nie dziwi, że kolejne rocznice odzyskania niepodległości przez Polskę po 123 latach niewoli obchodzimy 11 listopada. Nie zawsze jednak tak było. W latach 1919–1936 uroczystości rocznicowe organizowano w pierwszą niedzielę po 11 listopada. 11 listopada stał się dniem wolnym od pracy na mocy okólnika *Józefa Piłsudskiego* wydanego dopiero 8.11.1926 r., a rangę święta państwowego nadano mu w ustawie z 23.4.1937 r. W okresie powojennym, kiedy na naszych ziemiach zainstalowano rządy komunistyczne, 11 listopada zdegradowano, na czym najbardziej skorzystał 22 lipca. Szczęśliwie rehabilitacja daty i zarazem święta nastąpiła mocą ustawy z 15.2.1989 r. – i tak już zostało. Gdyby do historii odzyskania przez Polskę niepodległości przyłożyć miarę prawa rzymskiego, datę należałoby odrobinę przesunąć.

Autor

dr hab. *Maciej Jońca*
Doktor habilitowany nauk prawnych, historyk sztuki, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego KUL.

Daty

10 listopada uwolniony przez Niemców *Józef Piłsudski* przybył do Warszawy. Na dworcu witał go przedstawiciel Rady Regencyjnej i zarazem wszechstronnie wykształcony prawnik *Zdzisław Lubomirski* (1865–1943). Dzień później Rada przekazała przybyszowi władzę nad wojskiem, dnia następnego poleciła sformować rząd, a 14 listopada uległa samorozwiązaniu. *Piłsudski* tymczasem z energią zabrał się do pracy.

16 listopada sporządzono w jego imieniu deklarację, która „wszystkim państwom wojującym i neutralnym" notyfikowała odrodzenie Rzeczypospolitej. Jej tekst rozesłano w nocy z 18 na 19 listopada, zaraz po przechwyceniu przez siły polskie warszawskiej Cytadeli. W alfabecie Morse'a sformułował ją Ślązak *Jan Pradellok* (1889–1942), a jako pierwsza odbiór potwierdziła ambasada Szwecji.

Odczytały ją, jak się zdaje, wszystkie państwa ententy, ale z ustosunkowaniem się do niej zwlekano, gdyż formalnie ciałem, które reprezentowało interesy polskie za granicą, wciąż był Komitet Narodowy Polski kierowany przez *Romana Dmowskiego* (1864–1938) i jego współpracowników. Na szczęście *Dmowski*, przedkładając ideę zgody narodowej nad partykularne interesy polityczne, uznał władzę *Piłsudskiego* w kraju, co pozwoliło na koordynację wspólnych działań dla dobra odradzającej się Ojczyzny.

Ponieważ w chwili wysyłania depeszy w kraju nie udało się jeszcze sformować rządu (*sic!*), dokument kontrasygnował odpowiedzialny za sprawy zagraniczne *Tytus Filipowicz* (1873–1953). Potwierdzono w nim „istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski". Podkreślono, że fakt odrodzenia się państwa polskiego jest efektem woli narodu, a nie aktem czyjejkolwiek łaski. Obok kurtuazyjnej formuły: „jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej", znalazła się również przestroga: „mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej".

„Polska Deklaracja Niepodległości – słusznie podkreśla *Grzegorz Nowik* (ur. 1954) – jest jednym z ważniejszych dokumentów, które możemy traktować jako fundament tezy mówiącej o odrodzeniu Rzeczypospolitej – odbudowie państwa polskiego, nie zaś o powstaniu nowego tworu państwowego. Wpisuje się ona bowiem w jedną z doktryn prawa międzynarodowego wywodzącą się z prawa rzymskiego – *ius postliminii*".

Postliminium

Pojęcie *postliminium* zbudowane zostało w oparciu o rzeczownik *limen* oznaczający „próg", „granicę". Każdy Rzymianin, który popadł w niewolę u wrogów, tracił wolność i wszelkie związane z nią prawa. Ci jednak, którzy powrócili, automatycznie odzyskiwali utracony status już w chwili przekroczenia granicy państwa. Instytucję tę nazwano w źródłach „prawem powrotu" (*ius postliminii*).

Biuro szyfrów w warszawskiej cytadeli

Powszechnie wiadomo, że prawo rzymskie stało się fundamentem wielu współczesnych systemów prawa prywatnego. Rzadziej eksponuje się w nauce fakt, że wiele rozwiązań stosowanych przez Rzymian w obrocie prywatnoprawnym zostało recypowanych również przez nowożytne i nowoczesne prawo międzynarodowe. Zabieg ten nie wymagał zbyt wiele wysiłku czy nadzwyczajnej wyobraźni, ponieważ państwa w relacjach między sobą postrzegano wówczas jako byty funkcjonujące na zasadach podobnych do tych, którymi rządzili się ludzie. I one miały więc wobec siebie prawa i obowiązki, a także mogły popadać w różne formy zależności. Przyjmowano, że każde państwo ma swój moment początkowy, będący u człowieka ekwiwalentem narodzin, który nadaje mu podmiotowość na arenie międzynarodowej. Podmiotowość tę można było utracić m.in. poprzez zostanie zawojowanym. Wówczas stan państwa zrównywał się ze statusem osoby wolnej, która popadła w niewolę u wrogów. Nie wszystko jednak było stracone. W ściśle określonych okolicznościach dopuszczono możliwość skorzystania przez nie z… prawa powrotu.

Za sprawą zwłaszcza takich uczonych jak *Alberico Gentili* (1552–1608) oraz *Hugo Grocjusz* (1583–1650) *ius postliminii* w nieco zmodyfikowanej formie zaczęto powszechnie aplikować w relacjach między państwami. Naród podbity mógł więc automatycznie odzyskać utracone wcześniej państwo, pod warunkiem że je miał, że odebrano mu je przemocą oraz że nigdy nie pogodził się z jego utratą i nieprzerwanie zabiegał o odzyskanie suwerenności. Klasyk prawa międzynarodowego *Emerich de Vattel* (1714–1767) poruszył następujący problem: „Kiedy jakiś naród, lud, jakieś państwo zostało zupełnie podbite, powstaje pytanie, czy rewolucja może upoważnić je do korzystania z prawa *postliminium*". Odpowiedź była prosta: „Jeśli lud sam zrzuca jarzmo niewoli i wybija się na niepodległość, powraca do wszystkich swoich praw oraz do dawnego statusu, a obce narody nie mają prawa sądzić, czy się zbuntował przeciwko prawowitej władzy, czy też zerwał swe okowy". Dalej zaś czytamy, że konstrukcja *ius postliminii* na gruncie prawa międzynarodowego ukształtowała się „za wzorem prawa rzymskiego".

Alberico Gentili

„Stąd – wyjaśnia *Grzegorz Nowik* – tak liczne odniesienia *Józefa Piłsudskiego* do tradycji narodowej (Naczelnik, Sejm, struktura administracyjna – województwa itp.). Dlatego również tak istotne były sformułowania zawarte w Deklaracji Niepodległości, mówiące o: »wznowieniu niepodległości i suwerenności Polski [która] staje się odtąd faktem dokonanym«, o odrodzeniu państwa »z woli całego narodu«, o »zastąpieniu panowania przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski«. Wszystko to wypełniało warunki uznane w prawie międzynarodowym pod nazwą doktryny *ius postliminii* i miało daleko idące konsekwencje międzynarodowe i wewnętrzne. Takie właśnie sformułowania zawierał Traktat Wersalski, mówiący, iż »przywrócona została narodowi polskiemu niepodległość, której został on niesłusznie pozbawiony«. (…) Podstawową więc konkluzją, wynikającą z *ius postliminii*, było uznanie ciągłości prawnej istnienia państwa polskiego mimo rozbiorów, którą na arenie międzynarodowej uznawała przez cały XIX wiek np. Turcja".

Później

Józef Piłsudski (1867–1935) został obdarzony przez Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego tytułem doktora praw *honoris causa* 28.4.1920 r. Przy tej okazji doszło do osobliwej „obrony doktoratu". Człowiek, który przez większość swego dotychczasowego życia prawo łamał, został przez krakowską społeczność akademicką wyróżniony w tak dostojny sposób. Zasłużenie. W latach późniejszych jednak wielokrotnie zadawano sobie pytanie, czy w istocie okazał się godzien tego honoru. Wątpliwości wróciły zwłaszcza po 1926 r., kiedy honorowe doktoraty przyznały Marszałkowi kolejne polskie wszechnice.

W kręgach prawniczych *Piłsudski* wiele stracił, dokonując przewrotu majowego w 1926 r., a jeszcze więcej pilotując przeprowadzenie reformy sądownictwa w 1927 r. Umożliwiła ona wymianę składu Sądu Najwyższego oraz pozwoliła wpłynąć władzy na strukturę wymiaru sprawiedliwości. Naturalnie do wypaczeń dochodziło również wcześniej. „Wprowadzano – wspominał *Kazimierz Rudnicki* (1879–1959) – do instytucji sądowej kilka jednostek, które czy to w nadziei awansu, przez małoduszność, czy też z przekonania i wiary w zwycięstwo represji nad ideą społeczną były gotowe poddać się ogólnej sugestii, wyczuć sytuację i surowo karać. Trzeba przyznać, że rolę takich zaufanych zgodziło się odegrać bardzo niewielu sędziów w Polsce. Miska soczewicy cuchnęła". Po reformie przestała jednak cuchnąć, a ukoronowaniem patologii stał się osławiony proces brzeski.

W swoich wspomnieniach *Aleksander Mogilnicki* (1875–1956), nie szczędząc złośliwości, ukazał postać Marszałka w wyjątkowo negatywnym świetle. Nawet on wszakże doceniał jego polityczne zdolności. „*Piłsudski* – pisał – był pomimo wszystko w pewnym zakresie dobrym psychologiem, wiedział, że jednym z najpotężniejszych czynników posłuszeństwa jest strach. Już starożytni Rzymianie mówili: *Primus in orbe deos fecit timor* [Bogów na ziemi najpierw stworzył strach – przyp. *M.J.*]. *Piłsudski* umiał to wykorzystać i zawsze potrafił znaleźć ludzi słabych, którzy go ślepo słuchali

www.edukacjaprawnicza.pl

ze strachu, albo przedajnych, którzy go słuchali dla własnego interesu. I rządził nie tylko do końca życia, ale faktycznie drogą rozpędu jeszcze kilka lat dłużej. Państwowość polska szybkimi krokami szła ku ruinie, ale zawaliła się z trzaskiem dopiero w chwili wybuchu wojny w roku 1939". I jeszcze: „*Piłsudski* lekceważył prawo i często wyraźnie to mówił, nie chciał jednak zbyt otwarcie popełniać bezprawia, a popełniając je, szukał zawsze pozorów prawa".

Narodowa prawica, mogąca się poszczycić wieloma zwolennikami w szeregach zarówno jurysprudencji naukowej, jak i praktyków, nie znosiła go organicznie. Antypatie polityczne krzewiono po domach, a wręcz dziedziczono. Mur dzielący społeczeństwo rósł w zastraszającym tempie. Po obu stronach nie przebierano w słowach. „Otoczenie ciotki – wspominał *Józef Łobodowski* (1909–1988) – było skrajnie endeckie. Rodzina również. *Piłsudskiego* nazywano pogardliwie *Półsuczkim*".

Kiedy więc w 1933 r. w związku z uroczystościami upamiętniającymi 15-lecie odzyskania niepodległości doktorat *honoris causa* przyznał *Józefowi Piłsudskiemu* Uniwersytet Poznański, atmosfera w niczym nie przypominała tej z Krakowa początku lat 20. Prasa endecka wyła z oburzenia, a większość miejscowych korporacji akademickich ogłosiła bojkot tego wydarzenia. „Pan *Piłsudski* otrzymuje dyplom doktorski wbrew opinii poznańskiej młodzieży akademickiej" – pisano. Autor jednego z artykułów postulował: „precz z tchórzostwem i upodlaniem się, z kupczeniem dobrym imieniem naszej uczelni". Poznańska ulica szybko zaś podchwyciła i rozpowszechniła alternatywną nazwę dyplomu (nawiasem mówiąc, zachowanego do dziś w poznańskim archiwum), którą nieprzychylna Marszałkowi publicystyka ochrzciła mianem „łapówki *honoris causa*".

Podsumowanie

Józef Piłsudski do tradycji antycznej odwoływał się raczej czynem, często intuicyjnie. Inicjując wysłanie noty obwieszczającej odrodzenie niepodległego państwa polskiego, wykazał się jednak nie lada intuicją. Z punktu widzenia prawa rzymskiego i międzynarodowego 16 listopada stanowi właściwy początek istnienia II Rzeczypospolitej.

Prawa rzymskiego Marszałek nie miał okazji zgłębić lepiej, choć niewiele brakowało. W swych wspomnieniach, wracając do czasów, które nastąpiły po odbyciu kary zesłania, odnotował: „Przyszła mi wówczas myśl zostania prawnikiem. W tym

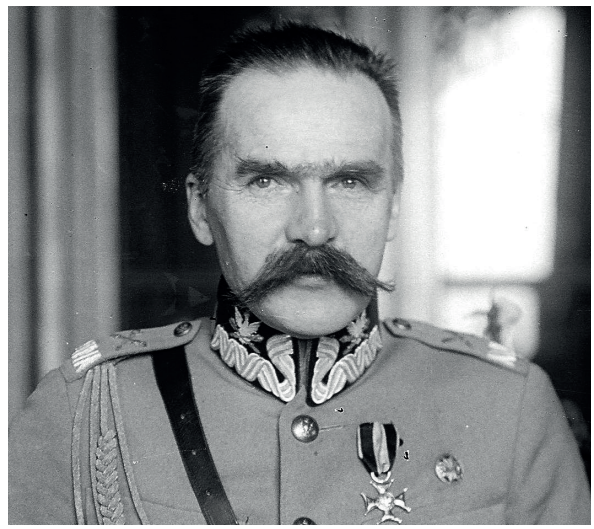

Józef Piłsudski

celu otoczyłem się mnóstwem dzieł specjalnych, aby między innymi wyzyskać ulgi, jakie w prawie dla takich jak ja istniały, a zarazem, aby złożyć egzamin prawniczy bez chodzenia na uniwersytet. (…) Studia moje trwały zaledwie pół roku: cofnąłem się, czując, że studiów tych nie potrafię dokończyć. Odstraszyła mnie od nich olbrzymia ilość definicji, którymi najeżone były książki prawnicze. (…) Tych rzeczy nie byłem w stanie pokonać". Wziąwszy pod uwagę ówczesne programy studiów, można spokojnie przyjąć, że to również zawiłości *ius Romanum* pozbawiły Polskę jeszcze jednego przeciętnego prawnika, a dały jej wybitnego męża stanu.

Niestety działania podejmowane w jak najlepszej wierze, ale *per fas et nefas*, zdarzały się Marszałkowi częściej, niż wypada. Nauczył się tego, łamiąc prawa państw zaborczych, a potem kontynuował ten „proceder" w odrodzonej Polsce. Przyzwyczajony do nakierowanego na szybki efekt żołnierskiego myślenia i działania, a przy tym wykazujący małą tolerancję na opinie odmienne nie postrzegał prawa jako skutecznego instrumentu prowadzenia polityki. A jednak wiele racji ma ks. *Walerian Meysztowicz* (1893–1982), kiedy pisze: „*Piłsudski* był jednym z wielkich ludzi, którzy zamykają epokę. Nie dożył Hiroszimy ani lotów na Księżyc. Kończy się na nim okres trzech chyba najmniej tysięcy lat, w których powstawała nasza kultura – z objawienia danego Żydom, z myśli greckiej, z rzymskiego poczucia prawa i sprawiedliwości, z nowoczesnej własnościowej gospodarki społecznej". ■

C·H·BECK
Leksykon historii prawa i ustroju
www.student.beck.pl
Leksykon historii prawa i ustroju
100 podstawowych pojęć

Zostań Ambasadorem Wydawnictwa C.H.Beck!

Jako Ambasador będziesz:

- Uczestniczyć w najważniejszych wydarzeniach w ramach promocji Wydawnictwa
- Testować najnowsze produkty C.H.Beck
- Budować sieć kontaktów niezbędną podczas dalszej kariery zawodowej
- Rozwijać swoje zdolności marketingowe

C·H·BECK

Program ambasadorski Wydawnictwa C.H.Beck ma na celu współpracę z ambitnymi, aktywnie działającymi studentami.

Jako Ambasador masz możliwość zdobycia nowych doświadczeń, które pomogą Ci rozwijać dalszą ścieżkę kariery.

Jeśli chcesz zostać Ambasadorem C.H.Beck, wyślij swoje zgłoszenie na adres:
rekrutacja.ambasador@beck.pl

Prawo rzymskie, Repetytoria Becka – wyciąg

Kazus 1. Nabycie obywatelstwa przez Latyna

Stan faktyczny:

W 52 r. n.e. 28-letni Titius wyzwolił w sposób formalny swojego 16-letniego niewolnika Trytona. Tenże zawarł związek małżeński z obywatelką rzymską. Kiedy ich pierworodny syn ukończył rok, cała rodzina udała się do pretora, aby uzyskać obywatelstwo rzymskie.

Problemy:

1. *Jakie są skutki wyzwolenia?*
2. *Jaki jest status civitatis dziecka urodzonego ze związku Trytona?*
3. *Kto z tej rodziny otrzyma obywatelstwo rzymskie?*

Rozwiązanie:

Ad 1) Wyzwolenia dokonane w czasie wskazanym w treści kazusu podlegały ograniczeniom wprowadzonym przez *lex Aelia Sentia*. Ograniczenie wyzwoleń polegało na zakazie wyzwalania bez słusznej przyczyny, jeśli właściciel nie ukończył lat 20, a wyzwalany niewolnik lat 30. Właściciel dokonujący wyzwolenia spełnia kryteria przewidziane ustawą, natomiast niewolnik nie osiągnął jeszcze wymaganego ustawą wieku. Nie zachodzi też słuszna przyczyna wyzwolenia. Dokonane wyzwolenie podlega zatem zakazowi ustawy *Aelia Sentia*. Nie oznacza to, że nie nastąpiły żadne skutki podjętego działania. W tej sytuacji uznawano, że Tryton został wyzwolony nieformalnie i uzyskał status Latyna. Ustawa *Aelia Sentia* przewidywała możliwość nabycia obywatelstwa przez Latyna poprzez zawarcie małżeństwa z obywatelką lub Latynką i zgłoszenie się do pretora z jednorocznym dzieckiem.

Ad 2) Tryton jako wyzwoleniec o statusie określonym przez ustawę *Aelia Sentia* zawarł związek małżeński z obywatelką rzymską. Ich małżeństwo nie było traktowane jako *iustum matrimonium*. Oznaczało to, że zgodnie z regułą *ius gentium status civitatis* dzieci pochodzące z takiego związku określał status matki, a nie ojca. Z czego wynikałoby, że dziecko Trytona jest obywatelem rzymskim. Jednakże aby uzyskać ostateczną odpowiedź, trzeba uwzględnić regulacje *lex Minicia* (90 r. p.n.e.), która dzieci urodzone ze związków obywatelek i nieobywateli pozbawiała obywatelstwa rzymskiego celem unikania podwójnego obywatelstwa. Ustawa ta jednak nie była stosowana w odniesieniu do związków obywatelek z Latynami, których status określała ustawa *Aelia Sentia* i *Iunia Norbana* (por. G.1,80). Wynika z tego, że potomek Trytona był obywatelem rzymskim, biorąc status po matce.

Ad 3) Ustawa *Aelia Sentia* przewidywała możliwość nabycia obywatelstwa przez osobę wyzwoloną z naruszeniem jej postanowień w ten sposób, że jeśli poślubi obywatelkę lub Latynkę i z tego związku będą mieli dziecko, po ukończeniu roku przez dziecko mogą zgłosić się do pretora i uzyskać obywatelstwo. Tryton nie był obywatelem rzymskim. Spełniał jednak przesłanki przewidziane przez ustawę *Aelia Sentia*, zatem zgłaszając się do pretora Tryton uzyska obywatelstwo rzymskie.

Kazus 2. Pożyczka zaciągnięta przez *filius familias*

Stan faktyczny:

W 90 r. n.e. dorosły Decimus będący *in potestate* swojego ojca pożyczył od Paulusa 200 tys. sesterców. Z pożyczonych pieniędzy ustanowił posag dla swojej siostry, która właśnie miała wyjść za mąż.

Problemy:

1. *Czy posag, który filius familias dał siostrze stanowi dos profectitia?*
2. *Czy jest niezbędne przyzwolenie pater familias, aby doszło do zawarcia zobowiązania i ustanowienia posagu?*
3. *Czy wierzyciel mógł żądać zwrotu pożyczki od syna?*
4. *Czy actio de in rem verso zostanie udzielona przeciwko pater familias tylko wtedy, gdy córka umrze w czasie trwania małżeństwa?*

Rozwiązanie:

Ad 1) Synowie podlegający władzy ojcowskiej, również po osiągnięciu dojrzałości, nie mieli zdolności majątkowej. Decimus nie mógł więc przekazać pieniędzy ze swojego majątku. Nie można przyjąć także, że pieniądze pochodzą z majątku wierzyciela, skoro zostały pożyczone. Prawo własności pieniędzy, które Decimus otrzymał tytułem pożyczki, weszło do majątku jego ojca. Posag więc pochodzi z majątku ojca, będzie zatem *dos profectitia* – pochodzący z majątku ojca.

Ad 2) Przyjmowano, że ustanowienie posagu należało do *officia*, a więc obowiązków społecznych ojca względem najbliższej rodziny. Wykonania tego obowiązku nie dochodzono na drodze procesowej, lecz jeśli został spełniony, traktowano go jako wypełnienie obowiązku prawnego. Ustanowienie posagu przez Decimusa należy zatem potraktować jako wyręczenie ojca w spełnieniu ciążącego na nim obowiązku. Sprzeciw ojca w tej sytuacji byłby nieuzasadniony, można więc przyjąć, że działanie Decimusa nie wymagało uprzedniego przyzwolenia ze strony ojca.

Ad 3) W okresie klasycznym pomimo braku zdolności majątkowej przyjmowano, że syn podległy władzy ojca ma zdolność do zaciągania zobowiązań. Oznaczało to, że był osobistym dłużnikiem, a zobowiązanie było ważne *iure civili*. Wierzyciel mógł nawet pozywać syna podległego władzy i uzyskać zasądzenie; nie mógł jedynie prowadzić egzekucji. Jednakże od *sc. Macedonianum* (uchwalone między 69 a 79 r. n.e.) wierzyciele pożyczający pieniądze synom *in potestate* nie mogli sądownie dochodzić ich zwrotu. Wierzyciel, pomimo zdolności Decimusa do zaciągania zobowiązań, nie będzie mógł żądać od niego zwrotu udzielonej pożyczki, gdyż podpada ona pod zakaz *sc. Macedoniani*.

Ad 4) Zostało ustalone, że ojciec miał społeczny obowiązek ustanowienia posagu. Posag dany przez Decimusa został uznany za pochodzący od ojca (*dos profecticia*). W przypadku rozwiązania małżeństwa posag podlegał zwrotowi. Jeśli był to posag pochodzący od ojca kobiety, mąż miał obowiązek zwrócić posag po ustaniu małżeństwa. W rozważanym przypadku ojciec Decimusa, jeśli małżeństwo jego siostry ustanie na skutek jej śmierci lub rozwodu, będzie uprawniony do żądania zwrotu posagu. Oznacza to, że do jego majątku weszła ekspektatywa nabycia prawa w związku z ustanowieniem posagu przez Decimusa. Uzasadnia to wniesienie *actio de in rem verso* przez wierzyciela, który pożyczył pieniądze Decimusowi.

Wyjaśnienie: por. Paul. D.14.6.17: „Jeśli syn podległy władzy zaciągnął pożyczkę, aby dać ją jako posag swojej siostrze, jego ojca można pozwać powództwem *de in rem verso*: on bowiem, jeśli dziewczyna umrze w czasie trwania małżeństwa, będzie mógł żądać zwrotu posagu".

(…)

Kazus 4. *Peculium* na cele handlowe

Stan faktyczny:

Marek wyznaczył niewolnikowi *peculium*, które zawierało towar (*merx*) o wartości 30. Dług niewolnika wobec właściciela wynosił 15 (*obligatio naturalis* wobec Marka), zaś dwóm wierzycielom Maeviusowi i Trifonowi niewolnik był winien 30. Maevius wystąpił ze skargą *de peculio*, a Trifon z *vocatio in tributum*. Właściciel potrącił należne mu 15 (*deductio*), a pozostałe *peculium* wydał wierzycielom.

Problemy:

1. *Czym różni się peculium zwykłe od handlowego?*
2. *Na czym polega prawo potrącenia przysługujące właścicielowi i jak jest modyfikowane przy rozliczeniu z peculium handlowego?*
3. *Jak rozwiązywano problem konkurencji skarg de peculio i tributoria.*
4. *Jak powinno wyglądać rozliczenie między właścicielem niewolnika a jego wierzycielami (pro rata portione sine deductione)?*

Rozwiązanie:

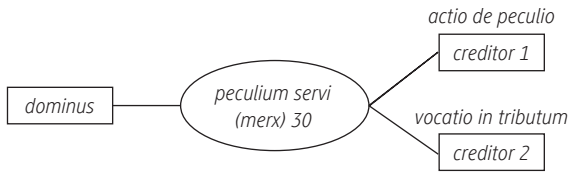

Ad 1) Przez *peculium* Rzymianie rozumieli najczęściej niewielki majątek wydzielony w sensie rachunkowym z majątku właściciela i przekazany w swobodny zarząd (*libera administratio*) niewolnikowi. Nie oznaczało to, że niewolnik uzyskiwał własność lub jakiekolwiek inne prawo do powierzonego majątku. W rozumieniu prawa niewolnik pozbawiony był zdolności majątkowej i żadne prawo majątkowe nie mogło mu przysługiwać. Nie był również posiadaczem wydzielonego mu majątku, nie mógł przecież mieć *animus rem sibi habendi*; wykonywał jedynie faktyczne władanie rzeczą na rzecz swojego właściciela. *Peculium* mogło zawierać lub składać się z *merx* – towaru, czyli rzeczy ruchomych zgromadzonych w celu odsprzedaży. Jeśli sprzedaż towaru była prowadzona przez niewolnika za przyzwoleniem właściciela (*scientia domini*), to wierzyciele, którzy sprzedali, kupili towar lub dokonali innej czynności związanej z obrotem tym towarem (np. poręczyli) zamiast występować z tytułu *peculium* mogli żądać od właściciela niewolnika likwidacji *peculium* poprzez jego rozdzielenie między wierzycieli (*vocatio in tributum*).

Ad 2) Istnienie *peculium* rodziło konsekwencje prawne nie tylko na zewnątrz *familia* wobec wierzycieli niewolnika, którzy mogli domagać się od właściciela wykonania umów zaciągniętych przez niewolnika do wysokości wartości *peculium*. Uznawano również za wiążące, chociaż tylko *naturali iure*, zobowiązania z umów zawartych między właścicielem a niewolnikiem wyposażonym w *peculium*. Znaczenia nabierały te zobowiązania w sytuacji, gdy zewnętrzni wierzyciele dochodzili od właściciela wykonania umów zawartych przez niewolnika i trzeba było ustalić wartość *peculium*. W takiej sytuacji właściciel niewolnika miał prawo do odliczenia przysługujących mu należności przed innymi wierzycielami (*ius deductionis*), a jego odpowiedzialność ograniczała się do pozostałej po tym odliczeniu wartości *peculium*. Jeśli odliczenie skonsumowało całą wartość *peculium*, wierzyciel nie otrzymywał nic. Zasady odpowiedzialności właściciela za zobowiązania z umów zawartych w odniesieniu do *merx peculiaris* zostały zmodyfikowane w tym kierunku, że właściciel utracił swoją uprzywilejowaną pozycję i miał równe z pozostałymi wierzycielami prawo do zaspokojenia swoich należności z *peculium*. W postępowaniu wszczętym przez wierzycieli na podstawie wezwania do podziału właściciel miał obowiązek ustalenia wartości towarów i, jeśliby nie wystarczała ona na pełne pokrycie należności, proporcjonalnej redukcji wszystkich zgłoszonych wierzytelności, w tym własnej. Wierzyciel niezadowolony z dokonanego podziału mógł wówczas wystąpić z *actio tributoria* i domagać się wobec siebie sądowej korekty podziału.

Ad 3) Wierzyciel, który udzielił kredytu niewolnikowi dysponującemu *peculium* handlowym, miał do wyboru bądź wystąpić z *actio de peculio*, bądź dokonać *vocatio in tributum*.

www.edukacjaprawnicza.pl

Ta ostatnia – jak wynika z wcześniejszych ustaleń – była korzystniejsza, jeśli wierzycieli było kilku, a wartość *peculium* nie wystarczała na pokrycie zobowiązań. Postępowanie na podstawie *vocatio in tributum* obejmowało wyłącznie *merx peculiaris*. Jeśli poza tym istniał jeszcze jakiś majątek należący do *peculium*, to co do niezaspokojonych z tytułu *vocatio* roszczeń wierzyciel mógł prowadzić postępowanie na podstawie *actio de peculio*.

Ad 4) W analizowanej sytuacji mamy do czynienia z roszczeniami dwóch wierzycieli, z których jeden prowadzi postępowanie na podstawie *actio de peculio,* domagając się zaspokojenia swojej należności o wartości 15, drugi natomiast wezwał właściciela do podzielenia *merx peculiaris*. Gdyby przeprowadzić postępowanie zgodnie z wnioskami wierzycieli, końcowy wynik postępowania wyglądałby następująco: na podstawie *vocatio* właściciel i Trifon otrzymaliby po 15, co wyczerpałoby wartość *peculium* i Maevius nie otrzymałby nic. Tego niekorzystnego dla Maeviusa rozstrzygnięcia można uniknąć, traktując jego wystąpienie z *actio de peculio* jako zgłoszenie swojej wierzytelności w postępowaniu o podział *merx*; jest to dla niego korzystne również z tego względu, że nie zamyka mu drogi w dalszym postępowaniu na podstawie *actio de peculio*, gdyby się okazało, że w skład *peculium* obok towaru wchodziły inne rzeczy. Zatem pierwszeństwo należy dać postępowaniu na podstawie *vocatio* przed postępowaniem z *actio de peculio*. A to dlatego, że to pierwsze lepiej zabezpiecza interesy zewnętrznych uczestników postępowania, kosztem roszczeń właściciela niewolnika. Ten ostatni traci swoją uprzywilejowaną pozycję ze względu na przyzwolenie, jakiego udzielił niewolnikowi na prowadzenie działalności handlowej. Potencjalnie większe korzyści, które mógł osiągnąć, uzasadniają większą odpowiedzialność. Według przyjętych zasad podziału *merx peculiaris* zostanie podzielony w ten sposób, że każdy z uczestników postępowania otrzyma po 10. Wszystkie należności zostały więc zredukowane proporcjonalnie o 5 (por. Iul. D.14.4.12).

(…)

Kazus 16. Prawo do zatrzymania posagu

Stan faktyczny:

Tytus zabił swoją żonę Lidię pod pretekstem, że go zdradziła z jego przyjacielem. Lidia była osobą *sui iuris*.

Problem:

Czy posag zostanie w jego majątku?

Rozwiązanie:

Jeśli małżeństwo ustało na skutek śmierci żony, posag na trwałe pozostawał w majątku męża, jeśli była ona kobietą *sui iuris*. Jeśli osoba trzecia ustanowiła dla niej posag, podlegał on zwrotowi, tylko gdy ustanawiający zastrzegł sobie zwrot posagu. Z treści kazusu nie wynika, że zachodzi ta okoliczność. Prawo do zwrotu posagu nie było również dziedziczne i nie przechodziło na spadkobierców kobiety, chyba że mąż popadł w zwłokę ze zwrotem posagu. Ponieważ małżeństwo trwało do chwili śmierci żony, mąż nie mógł popaść w zwłokę ze zwrotem posagu. W przedstawionych okolicznościach posag Lidii powinien zostać w majątku Tytusa. Jednakże w tym wypadku odniósłby on korzyść z faktu zabicia swojej żony. Zabił ją pod pozorem ukarania za zdradę, lecz nawet *lex Iulia de adulteris* nie pozwalała mężowi zabić żony przyłapanej na zdradzie, nakazując jedynie rozwód. Dlatego dziedzicom zabitej daje się w tym przypadku *actio rei uxoriae*, ponieważ nie uznano za słuszne, aby mąż z powodu swojego uczynku mógł oczekiwać, że posag przypadnie jemu i w ten sposób wzbogacić się (por. D.24.3.10.1).

(…)

Oferta akademicka

2019/2020

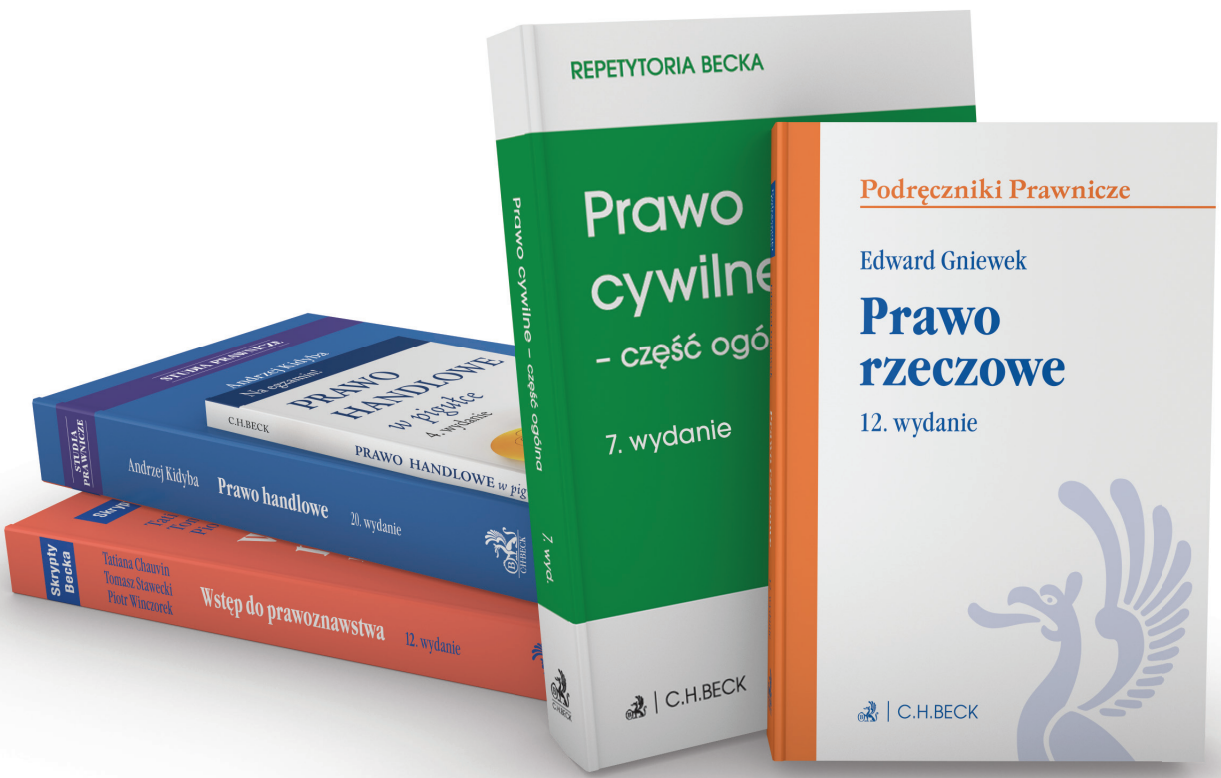

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

Ćwicz

Sprawdź swoją wiedzę

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę przed egzaminem

C.H.BECK

Sprawdź listę książek na
www.student.beck.pl

Contract negotiation and drafting[1]

Reading 1 > A Hard Bargain

George Bracer is in charge of organising a series of summer concerts of classical music in the garden of the city hall. It is now early spring. The musicians have already been booked to perform, but this is just the beginning of George's hard work. A stage needs to be built in the garden; chairs for the audience need to be procured; a catering company must be engaged to provide food and drinks. Today, George has a second meeting with Joan and Jacob, who represent the construction company responsible for building the stage.

'Joan, Jacob, it is a pleasure to welcome you here today', he greets them as they enter his office and make themselves comfortable. 'Thank you very much for coming at such short notice. As you know, the schedule is tight, so we need to make some important decisions here today. As our first order of business, can we agree on a procedure for this negotiation?'

'Sure, George, good idea', Joan nods her head. 'If I may suggest, let's see what options we have first, then you might have to give us a moment to consult with headquarters. Ultimately, we should be able to make all the decisions here today, without any need for further meetings. Is that compatible with what you would like to see?'

'Yes, that's perfect', agrees George.

'Right. Now, at our last meeting we discussed the final deadline for the project. As far as I remember, you suggested that we should agree on 30 May. We've given it a lot of thought and we reckon it is not realistic. We will not comfortably finish our side of the project before 25 June. The first concert is planned for 27 June, so we would still be well within the time frame,' Jacob points to the dates on the small calendar on the desk.

'I am not sure I fully understand your point. Do you mean the building work will not be finished earlier than 25 June?' enquires George.

'No, not exactly. The builders should be able to complete the construction on 7 June. However, we need to allow extra time for the building inspector's visit and for clearing all the paperwork. Also, the tools and vehicles will need to be removed, the site cleaned up, the grass restored – all of that will need time too.'

'I understand that. However, I cannot accept a schedule where only two days are left between you finishing and the first concert beginning. Then again, as far as my suggestion was concerned – the 30 May deadline – it referred only to the construction work itself. I would be willing to give you an extra two weeks, i.e. until 14 June, for the other aspects of your work that you just mentioned.'

'I see', Joan cocks her head. 'From where we stand, a better idea would be to push the construction deadline a bit further – some of this work just can't be rushed, no matter how hard the builders work: elements require time to set, and so on. On the other hand, we might be able to compensate by shortening the extra time afterwards.'

'Could you be a little more specific?'

'Let me have a word with the construction team leader, ok?' Jacob reaches for his mobile phone and speaks to someone quickly. When he gets off the phone, he is ready to rephrase his offer. 'Let me make an alternative proposal', he says. 'The construction work will go on until 7 June as planned. However, we will then work at maximum capacity to shorten the time for the extra tasks. This way, we can plan the final deadline for 20 June. Would that be acceptable to you?'

George considers this for a moment, pen and calendar in hand. He does not seem convinced. Finally, he says: 'The bottom line is, I am not comfortable with having the final deadline so close to the date of the first concert. It leaves me no room for manoeuvre in case anything goes wrong. I'd be prepared to give you more time – say, until 5 June – for the construction, and then a maximum of two weeks for the remaining tasks. This way, we should be finished on 18 June. Would you be prepared to accept such a timeline?'

Joan looks at Jacob. 'You drive a hard bargain, George!' they laugh. 'We should be able to be ready by then, but under one condition.'

'What is that?'

'The cleaning crew would have to be working overtime for these two weeks. This means our overall price for the project would go up slightly, compared to the estimate we provided, to reflect the higher payments that would have to be made.'

'That's fair', concedes George. 'Let's just confirm the details then. Your price estimate would remain the same, with the exception of labour costs, which would increase by…?'

'Say, 5%,' proposes Joan. 'And yes, the other elements would not be affected.'

'I believe we have an agreement here – 5% is acceptable.'

'So, are we finished with that point? If so, let's go on to the next one.'

George, Joan and Jacob still have a few points to negotiate, but they are all quite sure that they can find common ground – find a way of accommodating the interests of both parties.

[1] *A. Koniecza-Purchała*, Practical English for Lawyers, 4 th Edition.

Reading 2 > Negotiations > Useful Phrases

To open (= start) a negotiation, you can use the following phrases:

I would like to welcome you to this introductory meeting / to today's meeting / to our final meeting.

It's a pleasure to welcome you here today / to welcome you on behalf of our team / to welcome you to our headquarters.

I would like to begin by suggesting an agenda / by putting forward a suggestion for an agenda / by going over our agenda for today.

To make sure that a suggestion is acceptable to the other party, or to check whether the other party has anything to add at a given point, you can ask:

How does that fit in with your objectives? Is it acceptable?

Does that meet your expectations?

Is there anything you would like to change at this point?

Would you like to introduce any amendments to our decisions so far?

If you need clarification (= explanation) of some point, the following phrases can be helpful:

Could you be a little more specific?

Could you clarify this point for me?

Could you perhaps give some more details concerning this point?

What exactly do you mean by this?

Could you explain in more detail how you imagine this in practice?

Here are some useful phrases for the bargaining phase of the negotiation (= when it is time to make the decisions who will do what, and in exchange for what):

We have given a lot of though to what you propose, and we are now ready to respond.

As far as your proposal is concerned, we believe that it needs to be discussed further / that it puts us at a slight disadvantage / that it might work for us, with a few small changes.

We would be willing to accept it, provided that you lower the price by 5% / give us an extra month / extend the deadline a little further.

We'd be prepared to accept your suggestion, on one condition.

We would like to offer an alternative / to make an alternative proposal.

We feel that there should be some trade-off if we agree. Therefore, we suggest…

What would you be willing to offer in return?

To decline an offer (= to say NO), you can use the following phrases:

I'm afraid your offer doesn't go far enough.

Unfortunately, we must decline your offer, for the following reason(s).

I'm sorry, but we cannot accept this.

To accept an offer (= to say YES), you can use the following phrases:

We are happy to accept this agreement.

Yes, this is perfectly acceptable to us.

I believe we have an agreement.

We have a deal.

It's a deal.

If a participant of a negotiation is digressing (= moving away from the main subject) and you feel this is not an appropriate moment for that particular discussion, use one of these phrases:

Can we leave that for later and first look at point 2 of the agenda / and finish this discussion first / and give consideration to these concerns first?

Could we deal with the employment matters first / with the questions raised by John first / with Evelyn's suggestion first?

Exercise 1

Fill the gaps with appropriate words. The first letter of each required word has been already given. All the words you need for this exercise have been used in Reading 1 > A hard bargain and Reading 2 > Negotiations > Useful Phrases.

Example: *Good morning everyone! It is my pleasure to welcome you here today on behalf of Excellence Ltd.*

1. Is our proposal c..... with what you would like to see?
2. I would like to begin by suggesting the following a.....: first, labour issues, then the dividend payments, and finally the suggested takeover bid.
3. As far as your suggestion is c....., I believe we can move the deadline two days forward – would that be acceptable to you?
4. I would be w..... to accept this change on the condition that you keep us fully informed about the progress of the work.
5. Could you be a bit more s.....? I am not sure I'm picturing the details of that correctly.
6. Could you c..... this for me, please? I am afraid it is difficult for me to follow since I have little background in this area.
7. If this is not in line with what you expected, let me make an a..... proposal.
8. The b..... line is, we need to be ready for the beginning of the Olympic Games.
9. This solution offers no flexibility and gives us no room for m..... in case any problems arise.
10. I think we would need a t.....-o..... here. If we agree to do as you ask, what can you offer in exchange?
11. I am afraid I must d..... your offer – accepting it would mean that our people have to work 24/7, and we cannot afford that.
12. Marvellous! That's exactly what I was looking for. We have a d.....!
13. He is a very tough negotiator and he is famous for always d..... a very hard bargain, for which he is both adored and widely hated.
14. Can we l..... this point for later? I understand that it is valid, but there are other issues we need to discuss first.
15. The key to successful negotiation is finding c..... ground and looking for solutions that would satisfy both parties.

www.edukacjaprawnicza.pl

C·H·BECK

Practical English for Lawyers

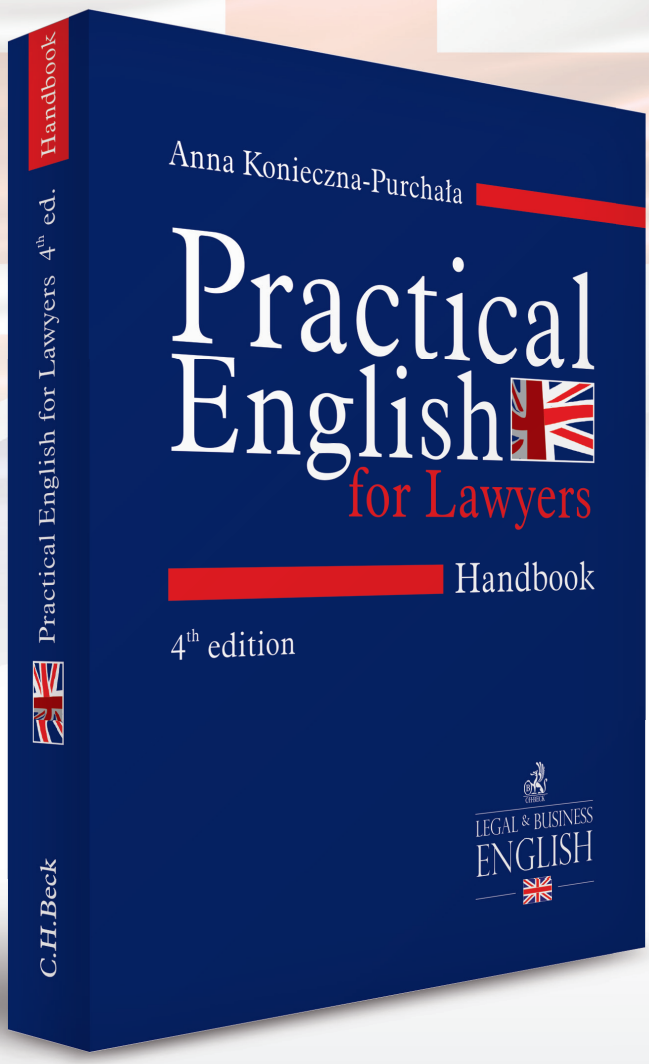

www.student.beck.pl

C·H·BECK

Monografie obcojęzyczne

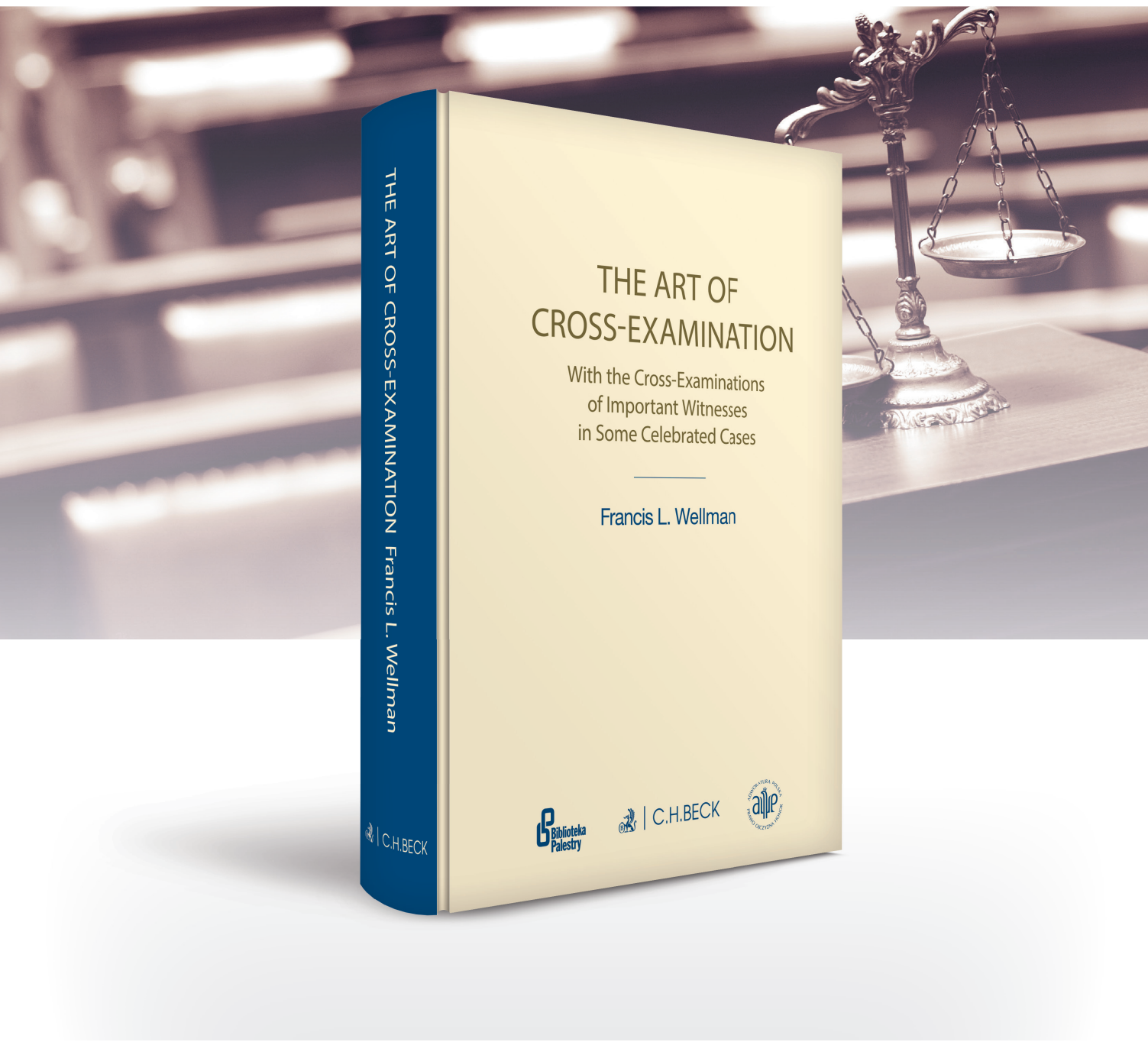

www.student.beck.pl

Kompleksowa oferta

Wydawnictwa C.H.Beck na rok akademicki 2019/2020

PRZEDMIOTY POCZĄTKOWE

Wstęp do prawoznawstwa
T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek
Skrypty Becka

Ucz się

- **Prawo rzymskie publiczne** – A. Dębiński, J. Misztal-Konecka, M. Wójcik, Podręczniki Prawnicze
- **Filozofia i teoria prawa** – J. Oniszczuk, Studia Prawnicze
- **Podstawy filozofii** – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- **Podstawy prawa** – Z. Muras, Skrypty Becka
- **Prawo rzymskie. Instytucje** – W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, Podręczniki Prawnicze
- **Logika** – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- **Logika** – T. Widła, D. Zienkiewicz, Skrypty Becka
- **Technika prawodawcza** – W. Gromski, J. Kaczor, M. Błachut, Podręczniki Prawnicze
- **Wymowa prawnicza** – praca zbiorowa, Skrypty Becka
- **Leksykon myślicieli politycznych i prawnych** – M. Maciejewski, J. E. Kundera, Leksykony Prawnicze
- **Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego. Podstawowe pojęcia** – A. Dębiński, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- **Prawo rzymskie** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- **Podstawy prawa i wiedzy o społeczeństwie w pigułce** – Prawo w pigułce
- **Logika w pigułce** – Prawo w pigułce
- **Prawo rzymskie w pigułce** – Prawo w pigułce

HISTORIA I PRAWO KONSTYTUCYJNE

Prawo konstytucyjne
B. Banaszak, Studia Prawnicze

Ucz się

- **Prawo konstytucyjne RP** – P. Sarnecki, Podręczniki Prawnicze
- **Historia myśli politycznej i prawnej** – H. Izdebski, Podręczniki Prawnicze
- **Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesne** – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- **Historia powszechna ustroju i prawa** – T. Maciejewski, Studia Prawnicze
- **Prawo konstytucyjne wraz z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego** – A. Ciżyńska, J. Karakulski, K. Kos, J. Pyłko, Skrypty Becka
- **Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r.** – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo konstytucyjne. Kompedium** – red. R. Piotrowski, Skrypty Becka
- **Organy ochrony prawnej RP** – S. Serafin, B. Szmulik, Podręczniki Prawnicze
- **Historia ustroju i prawa sądowego Polski** – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- **Historia ustroju Polski do 1939 r. – ćwiczenia** – L. Toumi, Skrypty Becka
- **Wolności i prawa jednostki w Konstytucji RP** – M. Jabłoński, Studia Prawnicze
- **Konstytucyjny system organów państwa** – D. Dudek, Z. S. Husak, W. Lis, G. Kowalski, Podręczniki Prawnicze

Ćwicz

- **Prawo konstytucyjne** – Repetytoria Becka
- **Leksykon historii prawa i ustroju** – T. Maciejewski, Leksykony Prawnicze
- **Leksykon prawa konstytucyjnego** – A. Szmyt, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- **Powszechna historia państwa i prawa w pigułce** – Prawo w pigułce
- **Historia ustroju i prawa Polski w pigułce** – Prawo w pigułce
- **Prawo konstytucyjne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO PRACY

Prawo pracy
L. Florek
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- **Prawo pracy** – J. Stelina, Studia Prawnicze
- **Prawo pracy** – M. Barzycka-Banaszczyk, Skrypty Becka
- **Prawo ubezpieczeń społecznych. Zasady, finansowanie, organizacja** – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo ubezpieczeń społecznych** – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo ubezpieczeń społecznych** – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- **Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 1** – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- **Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 2** – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- **Zbiorowe prawo pracy** – P. Nowik, E. Wronikowska, Skrypty Becka
- **Leksykon prawa pracy** – J. Stelina, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- **Prawo pracy** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- **Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO MIĘDZYNARODOWE

Prawo międzynarodowe publiczne
A. Łazowski, A. Zawidzka-Łojek,
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- Prawo międzynarodowe gospodarcze – Ł. Gruszczyński, M. Menkes, Ł. Nowak Podręczniki Prawnicze
- Prawo prywatne międzynarodowe – J. Gołaczyński, Podręczniki Prawnicze
- Prawo międzynarodowe publiczne – J. Barcik, T. Srogosz, Studia Prawnicze
- Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe – W. Czaplinski, A. Wyrozumska, Studia Prawnicze
- Handel międzynarodowy – Rett R. Ludwikowski, Podręczniki Prawnicze
- Organizacje międzynarodowe – M. Ingelević-Citak, B. Kuźniak, M. Marcinko, Podręczniki Prawnicze
- Prawo prywatne międzynarodowe – J. Gołaczyński, Studia Prawnicze
- Międzynarodowe prawo dyplomatyczne – wybrane zagadnienia – I. Gawłowicz, Skrypty Becka
- Międzynarodowe prawo inwestycyjne – J. Jeżewski, Podręczniki Prawnicze
- Prawo celne – R. Oktaba, Skrypty Becka
- Leksykon prawa międzynarodowego publicznego – A. Przyborowska-Klimczak, Leksykony Prawnicze

PRAWO EUROPEJSKIE

Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej
red. M. M. Kenig-Witkowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- Prawo europejskie – M. Ahlt, M. Szpunar, Podręczniki Prawnicze
- Prawo Unii Europejskiej – J. Barcik, A. Wentkowska, Studia Prawnicze
- Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom I – red. A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom II – red. A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- Prawo europejskie – red. I. B. Nestoruk, Skrypty Becka

Powtarzaj

- Prawo Unii Europejskiej w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO CYWILNE

Prawo cywilne – część ogólna
A. Olejniczak, Z. Radwański
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- Zobowiązania – część ogólna – A. Olejniczak, Z. Radwański, Podręczniki Prawnicze
- Zobowiązania – część szczegółowa – Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, Podręczniki Prawnicze
- Prawo rzeczowe – E. Gniewek, Podręczniki Prawnicze
- Prawo rzeczowe – K. Dadańska, Skrypty Becka
- Prawo autorskie i prawa pokrewne – R. Golat, Skrypty Becka
- Zobowiązania – red. T. Mróz, Skrypty Becka
- Zobowiązania – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becka
- Prawo rzeczowe – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becka
- Prawo rzeczowe – K. A. Dadańska, Skrypty Becka
- Prawna ochrona rodziny - skrypt dla studentów pedagogiki i innych nauk społecznych – M. Andrzejewski, Skrypty Becka
- Prawo spadkowe – E. Skowrońska-Bocian, Podręczniki Prawnicze
- Prawo rodzinne i opiekuńcze – T. Smyczyński, Podręczniki Prawnicze
- Prawo rodzinne – A. Bieliński, M. Pannert, Podręczniki Prawnicze
- Podstawy prawa cywilnego – E. Gniewek, Studia Prawnicze
- Prawo cywilne – część ogólna – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becka
- Prawo cywilne – część ogólna. Prawo rzeczowe – A. K. Bieliński, M. Pannert, Skrypty Becka
- Prawo spadkowe – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becka
- Leksykon prawa cywilnego – E. Bagińska, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- Prawo cywilne – część ogólna – Repetytoria Becka
- Prawo rzeczowe – Repetytoria Becka
- Zobowiązania – Repetytoria Becka
- Spadki i prawo rodzinne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- Prawo cywilne w pigułce – Prawo w pigułce
- Prawo rodzinne i nieletnich w pigułce – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE CYWILNE

Postępowanie cywilne
P. Cioch, J. Studzińska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- Postępowanie cywilne – M. Rzewuski, Podręczniki Prawnicze
- Postępowanie cywilne – red. E. Marszałkowska-Krześ, Studia Prawnicze
- Postępowanie cywilne. Kompendium – A. Zieliński, Skrypty Becka
- Postępowanie sporne rozpoznawcze w sprawach cywilnych – K. Piasecki, Studia Prawnicze
- Postępowanie cywilne – red. I. Gil, Skrypty Becka

Ćwicz

- Postępowanie cywilne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- Postępowanie cywilne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO GOSPODARCZE I HANDLOWE

Prawo handlowe
A. Kidyba
Studia Prawnicze

Ucz się

- Prawo obrotu nieruchomościami – R. Strzelczyk, Podręczniki Prawnicze
- Publiczne prawo gospodarcze – Z. Snażyk, A. Szafrański, Podręczniki Prawnicze
- Prawo spółek – W. Pyzioł, A. Szumański, I. Weiss, Studia Prawnicze
- Prawo handlowe – K. Bilewska, A. Chłopecki, Podręczniki Prawnicze

- **Prawo własności przemysłowej** – P. Kostański, Ł. Żelechowski, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo gospodarcze. Kompendium** – red. J. Olszewski, Skrypty Becka
- **Prawo rynku kapitałowego** – A. Chłopecki, M. Dyl, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo wekslowe i czekowe** – L. Bagińska, Podręczniki Prawnicze
- **Publiczne prawo gospodarcze** – red. J. Olszewski, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo giełdowe** – K. Zacharzewski, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo gospodarcze prywatne** – red. T. Mróz, M. Stec, Studia Prawnicze
- **Prawo nieruchomości** – R. Strzelczyk, Studia Prawnicze
- **Prawo wekslowe** – T. Jasiński, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo gospodarcze publiczne** – red. A. Powałowski, Studia Prawnicze
- **Leksykon spółek handlowych** – B. Gliniecki, Leksykony Prawnicze
- **Leksykon prawa gospodarczego publicznego. 100 podstawowych pojęć** – A. Powałowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz
- **Prawo handlowe i gospodarcze** – Repetytoria Becka

Powtarzaj
- **Prawo handlowe w pigułce** – Prawo w pigułce
- **Prawo gospodarcze publiczne w pigułce** – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE KARNE

Postępowanie karne
K. T. Boratyńska, Ł. Chojniak, W. Jasiński
Studia Prawnicze

Ucz się
- **Postępowanie karne** – C. Kulesza, P. Starzyński, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo karne wykonawcze** – M. Kuć, Srypty Becka
- **Leksykon prawa karnego procesowego** – W. Cieślak, K. Woźniewski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz
- **Postępowanie karne** – Repetytoria Becka

Powtarzaj
- **Postępowanie karne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO PODATKOWE I FINANSOWE

Prawo podatkowe
red. P. Smoleń
Podręczniki Prawnicze

Ucz się
- **Prawo podatkowe** – R. Oktaba, Podręczniki Prawnicze
- **Finanse publiczne i prawo finansowe** – red. A. Nowak-Far, Studia Prawnicze
- **Prawo podatkowe** – R. Mastalski, Studia Prawnicze
- **Prawo finansów publicznych** – A. Mikos-Sitek, P. Zapadka, Skrypty Becka
- **Leksykon prawa finansowego. 100 podstawowych pojęć** – A. Drwiłło, D. Maśniak, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj
- **Prawo finansowe w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO KARNE

Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)
A. Marek †, A. Marek-Ossowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się
- **Prawo karne** – L. Gardocki, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo karne** – M. Królikowski, R. Zawłocki, Studia Prawnicze
- **Prawo karne** – A. Marek, V. Konarska-Wrzosek, Studia Prawnicze
- **Kryminologia** – M. Kuć, Skrypty Becka
- **Prawne podstawy resocjalizacji** – M. Kuć, Skrypty Becka
- **Prawo i proces karny skarbowy** – L. Wilk, J. Zagrodnik, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo karne** – red. A. Grześkowiak, red. K. Wiak, Skrypty Becka
- **Prawo karne – część ogólna** – B. Namysłowska-Gabrysiak, J. Berg, Skrypty Becka
- **Kryminalistyka** – J. Widacki, Studia Prawnicze
- **Kryminologia** – M. Kuć, Skrypty Becka
- **Kodeks karny skarbowy** – M. Błaszczyk, M. Zbrojewska, Skrypty Becka
- **Prawo i postępowanie karne skarbowe** – I. Sepioło-Jankowska, Podręczniki Prawnicze
- **Wiktymologia** – M. Kuć, Skrypty Becka
- **Leksykon kryminologii. 100 podstawowych pojęć** – M. Kuć, Leksykony Prawnicze
- **Leksykon prawa karnego** – P. Daniluk, Leksykony Prawnicze

Ćwicz
- **Prawo karne** – Repetytoria Becka

Powtarzaj
- **Prawo karne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO I POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Postępowanie administracyjne i sądowoadministracyjne
red. M. Wierzbowski
Podręczniki Prawnicze

Ucz się
- **Postępowanie administracyjne –** W. Federczyk, M. Klimaszewski, B. Majchrzak Podręczniki Prawnicze
- **Ogólne postępowanie administracyjne –** R. Kędziora, Skrypty Becka
- **Nauka administracji** – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- **Zarys prawa administracyjnego** – B. Szmulik, S. Serafin, K. Miaskowska-Daszkiewicz, Skrypty Becka
- **Materialne prawo administracyjne** – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- **Dzieje administracji w Polsce XX wieku** – M. Żukowski, Studia Prawnicze
- **Osobowe prawo administracyjne** – W. Maciejko, Skrypty Becka
- **Polskie sądownictwo administracyjne – zarys systemu** – red. Z. Kmieciak, Podręczniki Prawnicze
- **Prawo administracyjne. Zarys wykładu części szczególnej** – W. Maciejko, M. Rojewski, A. Suławko-Karetko, Skrypty Becka
- **Historia administracji** – T. Maciejewski, Skrypty Becka
- **Leksykon prawa administracyjnego materialnego. 100 podstawowych pojęć** – T. Bąkowski, K. Żukowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz
- **Postępowanie administracyjne** – Repetytoria Becka
- **Prawo administracyjne materialne** – Repetytoria Becka

Powtarzaj
- **Prawo i postępowanie administracyjne w pigułce** – Prawo w pigułce

Warszawa, Rodno Daszyńskiego

Warszawa, Krakowskie Przedmieście

Wrocław, ul. Kiełbaśnicza 25

SPRAWDŹ W DOBRYCH KSIĘGARNIACH

BIAŁYSTOK

Księgarnia Prawnicza
ul. A. Mickiewicza 103, tel.: +48 667 551 654,
e-mail: ksiegarnia.bs@wp.pl

Księgarnia Bookbook
ul. A. Mickiewicza 32, tel.: +48 85 741 55 48,
e-mail: ks03@bookbook.pl

BIELSKO-BIAŁA

Ksiegarnia Prawnicza
ul. Cieszyńska 8, tel.: +48 33 812 37 16,
e-mail: ksiegarnia@prawnicza.net

GDAŃSK

Księgarnia Arche
ul. J. Bażyńskiego 6, tel.: +48 58 523 28 06,
e-mail: archesc@op.pl

Księgarnia Kazus
ul. Nowe ogrody 30, tel.: +48 502 200 263,
e-mail: kazusgd@wp.pl

KATOWICE

Księgarnia Fundacji Facultas Iuridica
ul. Bankowa 11B, tel.: +48 32 359 20 62,
e-mail: ksiegarnia@us.edu.pl

Księgarnia Prawnicza
Pl. Wolności 10a, tel.: +48 32 206 89 96,
e-mail: ksiegarnia@prawnicza.pl

KRAKÓW

Księgarnia Prawnicza Mica
ul. K. Olszewskiego 2, budynek WPiA UJ,
tel.: +48 12 663 13 91,
e-mail: mica.krakow@gmail.com

Główna Księgarnia Naukowa
ul. Podwale 6, tel.: +48 12 422 37 17,
e-mail: firmy@eksiegarnia.pl

Księgarnia Sądowa
ul. Przy Rondzie 7, tel.: +48 12 619 52 61

LUBLIN

Księgarnia Iuris Prudentia
Pl. M. Curie-Skłodowskiej 5, Budynek Wydziału Prawa i Administracji UMCS, tel.: +48 81 537 54 75,
e-mail: pomoc@naukowa.pl

Księgarnia Wena
Al. Racławickie 18/1, tel.: +48 81 533 51 55, e-mail: ksiegarnia.wena@wp.pl

Księgarnia Sądowa
ul. Krakowskie Przedmieście 43, tel.: +48 501 615 134,
e-mail: wojciechnaja@lexliber.pl

ŁÓDŹ

Księgarnia Canis
ul. S. Kopcińskiego 8/12 parter B, tel.: +48 504 080 764,
e-mail: ksiegarnia.wpia@wp.pl

OLSZTYN

Książnica Polska
Pl. Jana Pawła II 2/3, tel.: +48 89 523 64 83,
e-mail: popnaukowa@ksiaznica.pl

Księgarnia Arche/PWN
ul. M. Oczapowskiego 12b, tel.: +48 89 524 51 85,
e-mail: arche-olsztyn@wp.pl

OPOLE

Księgarnia Suplement
ul. A. Kośnego 18, tel.: +48 77 453 79 82,
e-mail: suplement@op.pl

POZNAŃ

Księgarnia Uniwersytecka Fundacji UAM
Al. Niepodległości 53, tel.: +48 604 204 984,
e-mail: wpia@ksiegarnia-uam.pl

RZESZÓW

Księgarnia PWN
ul. Pigonia 8, Gmach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
tel.: +48 17 872 10 30,
e-mail: ksiegarnia.rzeszow@pwn.com.pl

SZCZECIN

Księgarnia Akademicka
Al. Papieża Jana Pawła II 40/4,
tel.: +48 91 489 09 26,
e-mail: biuro@ksiegarniaakademicka.net

Księgarnia Akademicka
ul. Narutowicza 17A, tel.: +48 91 433 34 33,
e-mail: biuro@ksiegarniaakademicka.net

TORUŃ

Księgarnia PWN
ul. M. Reja 25, tel.: +48 56 611 49 36,
e-mail: ksiegarnia.torun@pwn.pl

WARSZAWA

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck
ul. Krakowskie Przedmieście 20/22,
tel.: +48 22 873 12 81,
e-mail: ksiegarnia.krakowskie@beck.pl

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck
Metro Rondo Daszyńskiego, lok. 1013,
tel.: +48 22 718 33 90,
e-mail: ksiegarnia.daszynskiego@beck.pl

Księgarnia Ekonomiczna
ul. Grójecka 67/69, tel.: +48 22 823 64 67,
e-mail: info@ksiegarnia-ekonomiczna.com.pl

Księgarnia Drugie Wydanie
Pl. Defilad 1, Metro Centrum, lok. 2001E,
tel.: +48 515 864 079,
e-mail: ksiegarnia@drugiewydanie.pl

Księgarnia Naukowa
Al. Solidarności 83/89, tel.: +48 22 850 10 20,
e-mail: naukowa@ksiegarnia-ekonomiczna.com.pl

WROCŁAW

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck
ul. Kiełbaśnicza 25, tel.: +48 71 786 41 10,
e-mail: ksiegarnia.wroclaw@beck.pl

Księgarnia PWN
ul. Kuźnicza 56, tel.: +48 71 343 54 52,
e-mail: ksiegarnia.wroclaw@pwn.com.pl

Księgarnia MajK
ul. Uniwersytecka 22/26, tel.: +48 71 375 26 03

Księgarnia Prawnicza
ul. Sądowa 1, tel.: +48 666 999 708

Studencie!

System Informacji Prawnej Legalis

otwarty na wydziałach prawa

1. Połącz się z wydziałową siecią Internet
2. Wejdź na stronę **legalis.pl**
3. Kliknij „Dostęp po IP"

... i korzystaj!

legalis C.H.BECK

REPETYTORIA BECKA

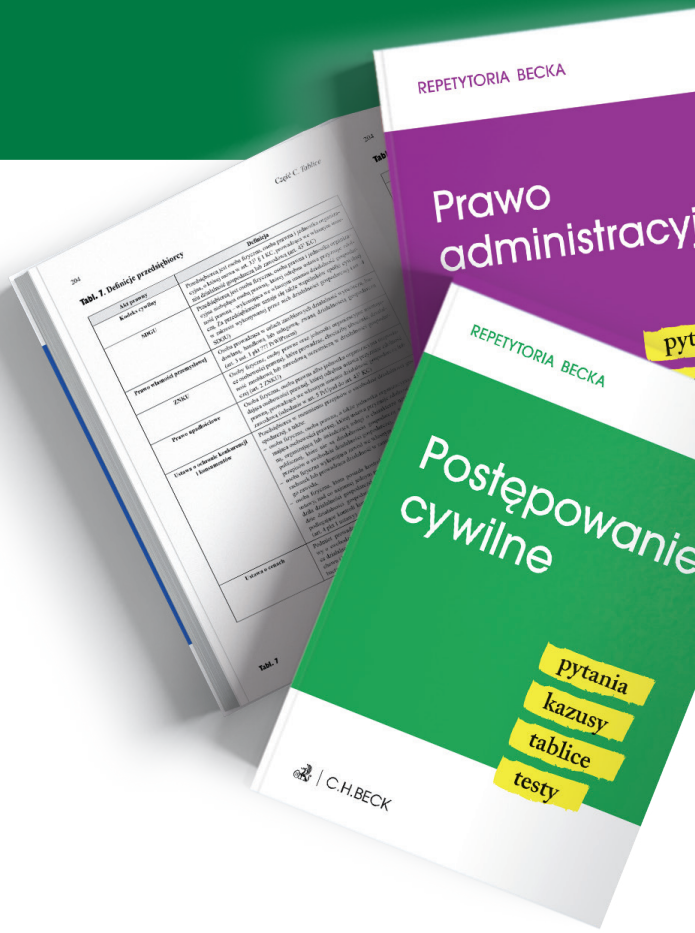

Publikacje w serii składają się z czterech części:

- pytań z odpowiedziami, dzięki którym przyswaja się wiedzę niezbędną z danej dziedziny prawa. Odpowiedzi zawierają podstawę prawną i odesłania do konkretnego artykułu;
- kazusów z rozwiązaniami opartymi na aktualnym stanie prawnym i przykładowym orzecznictwie;
- tablic i schematów prezentujących w sposób przejrzysty i uporządkowany wiedzę z danej dziedziny prawa. Ułatwiają wzrokowe zapamiętanie haseł, pojęć i definicji;
- testów, dzięki którym szybko i skutecznie można sprawdzić i ocenić swoją wiedzę niezbędną do zdania egzaminu.

testy prawnicze

C.H.BECK

Nowoczesny serwis do rozwiązywania testów

Zawsze aktualne treści

Dodatkowe funkcjonalności

Indywidualny system nauki